KRÓLewski Piknik Lotniczy

Zdzisław Krasnodębski, ps. „Król”

strona 22

Uzdolniona gimnastyczka z Wohynia

Wiktoria Rybicka

strona 23

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

14 - 20 czerwca 2022 r. ▪ nr 24 (988)
▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Elżbieta Dzikowska Honorowym Obywatelem Powiatu Radzyńskiego

Szepnęła „okalecz go”, a Marcin zabił brata. Wyrok dla partnerki zabójcy

Zbrodnia na stacji benzynowej w Czemiernikach.

STR. 10

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata za to, co się stało - powiedział Marcin M.

20 lat jak jeden dzień

STRONA 5

Firma Bimiz Food nagradza za długi staż pracy.

Na spotkaniu z załogą wyróżniono blisko 30 osób

„Tyle w tym Radzyniu dobrego dostałem”. Prymicyjna msza św. ks. Pawła Janowskiego

STRONA 24

Ks. Paweł otrzymał sakrament święceń kapłańskich 28 maja w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Trzebini k/Krakowa

Ks. Janusz Sutryk nowym proboszczem sanktuarium MBNP?

STRONA 3

Ks. Janusz Sutryk, to dziekan dekanatu hańskiego, dotychczasowy proboszcz parafii Św. Rajmunda w Hańsku

Zawody pożarnicze. Górą drużyna OSP Skoki z gm. Czemierniki

STRONA 23

OSP Skoki

MOBILNY SERWIS
KLIMATYZACJI
Sam. osobowe, ciężarowe, dostawcze, ciągniki rolnicze
tel. 530 046 317, 570 378 607
Olszewica 27, 21-345 Borki
WULKANIZACJA - OPONY

Szpital wychodzi na prostą, ale ma potrzeby kadrowe i inwestycyjne

STRONA 3

Robert Lis, dyr. szpitala
To pierwszy tak dobry wynik finansowy szpitala od wielu, wielu lat

Na nadzwyczajnej sesji o śmieciach

Kąkolewnica wybiera metodę ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

STRONA 22

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

N 1991
ISSN 1899-7058
9 771899 705208 24
RAD

eprasa.pl 41a54389f3

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Felieton Adama Świcia

„Poznaj Polskę”

My, naród..., czyli Polacy, znamy się, wiadoma sprawa!, na wszystkim. Najbardziej jednak na medycynie, piłce nożnej, polityce, samochodach, budownictwie, skokach narciarskich, no i oczywiście szkolnictwie. Dlatego też lubimy źle traktować instytucje, które się w/w specjalnościami zajmują. Na grillu u szwagra jedziemy po nich jak na łysej kobyle. Takie Ministerstwo Edukacji i Nauki na przykład...

A ja mam dziś dla niego dobre, a nawet bardzo dobre słowo. Nie wiem, kto konkretnie wymyślił ministerialny program „Poznaj Polskę”, ale chapeau bas!

W skrócie i teoretycznie: polega on na finansowaniu przez ministerstwo wycieczek szkolnych. Szkoły mogą otrzymać aż 80 procent dofinansowania na wycieczki do znajdujących się w Polsce muzeów, miejsc pamięci, obiektów kultury oraz instytucji popularyzujących osiągnięcia nauki.

Rzecz nieoceniona, zwłaszcza po covidowym zniewoleniu. W skrócie i praktycznie: niedawno miałem przyjemność pojechać z moimi uczniami jako opiekun na dofinansowaną przez program wycieczkę. Wawel, Kopiec Kościuszki z muzeum, Kopalnia Solna Wieliczka, dom rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach, Zakopane (m.in. Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku), wycieczka z przewodnikiem do Doliny Chochołowskiej i na szczyt Grzesia, fajne noclegi i wyżywienie w Białym Dunajcu.

Pięć pięknych, pogodnych, wypełnionych po brzegi dni. Pojechali wszyscy uczniowie klas 4-8. Bez programu „Poznaj Polskę” byłoby to po prostu absolutnie niemożliwe.

Adam Świć

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Ranczo a sprawa radzyńska, cz. 3/3

Czytelnicy TeleTygodnia uznali „Ranczo” serialem 25-lecia. Popularność filmu o Wilkowyjach pod Radzyniem nie słabnie, choć produkowano go lata temu.

Z Jeruzala, wsi, gdzie serial kręcono, wróciłem z przykrą myślą. Przespaliśmy w Radzyniu wszystkie szanse, które dali nam twórcy, lokując akcję kultowego „tasiemca” obok nas. A właściwie to przespały nasze władze. Obecne i poprzednicy...

Tyle razy słyszałem dyskusję nad promocją Radzynia, nad poszukiwaniem czegoś, co go wyróżnia. Ciągłe utyskiwania na to, że nie ma tu gór, morza ani jeziora. A kiedy z nieba spadło „Ranczo” — znów narzekanie: że tu filmu nie kręcili, że nie mamy nic, co się z nim bezpośrednio wiąże, że za chwilę przestaną go kręcić... Szukanie problemów i wymówek.

Podejmowany przed laty w starostwie pomysł festiwalu kierowanego do fanów serialu upadł. Zabrakło wizji i odwagi wśród decydentów. Choć pierwsi sponsorzy czekali... Dziś to powiat miński zaprasza na Pierwszy (!?) Ogólnopolski Zlot Fanów Serialu „Ranczo”. W 6 lat po zakończeniu ostatnich zdjęć i 16 lat od premiery — 15 sierpnia br.

Dlaczego fani „Rancza” nie śpią w radzyńskich hotelach, nie jedzą w naszych restauracjach, nie piją więcej kawy w serialowej „Kofi&Ti”? Dlaczego nie mamy błękitnej ławeczki, na której można by pozować do zdjęć z Mamrotem?

W Jeruzalu jedna z czterech przechodzących obok naszego auta dziewczyn zobaczyła rejestrację rozpoczynającą się od LRA. Podekscytowana powiedziała do koleżanek: „Zobaczcie, oni są z Radzynia!”. I cyk! Zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie naszego samochodu na radzyńskich blachach.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek, 14 czerwca
16.00 - 10 lat z Aqua-Misiem
Pływalnia

*

Sobota, 18 czerwca
III Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła
Koncert zespołu „Pectus”
Ul. Ostrowiecka

Czwartek, 23 czerwca,18.00
Spotkanie z kapitanem Krzysztofem Baranowskim
Skwer Podróżników, Plac Wolności

*

WSPÓLNOTA POLECA:
Piątek, 24 czerwca
18.00 - wernisaż „Fotografii” Chrisa Niedenthala
Plac Wolności
19.00 - spotkanie z Chrisem Niedenthalem
Sala kameralna ROK

*

WSPÓLNOTA POLECA:
Czwartek, 30 czerwca, 17.00 - Niedziela, 3 lipca, 12.00
23. Motopiknik
Przegaliny Duże

*

WSPÓLNOTA POLECA:
Sobota, 9 lipca
13.30-22.00 - KRÓLewski piknik lotniczy
Wola Osowińska

*

Niedziela, 17 lipca
8.00 - VI Bieg Pamięci Dywizjonu 303
Stara Wieś (gm. Borki)

*

14.00- piknik z talentami
Plac pod remizą OSP w Komarówce Podlaskiej

Jakub Hapka

Procesje Bożego Ciała przejdą ulicami Radzynia

W czwartek, 16 czerwca, uroczystość Bożego Ciała.

Centralna Msza św. w sanktuarium MBNP o godz. 11. Po liturgii rozpocznie się procesja do czterech ołtarzy ulicami: Wyszyńskiego, Zabielską i Chmielowskiego.

Parafia Św. Trójcy

Po Mszy św. o godz. 9.45 wyruszy procesja eucharystyczna ulicami: Jana Pawła II, Ostrowiecką i Warszawską.

Parafia Św. Anny

Po Mszy św. o godz. 9.00 rozpocznie się procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy ulicami parafii - Sitkowskiego, Broniewskiego, Słowackiego, Kochanowskiego i Zbulitowską.

Jakub Hapka

Radzyńskie archiwum zaprasza do... młyna

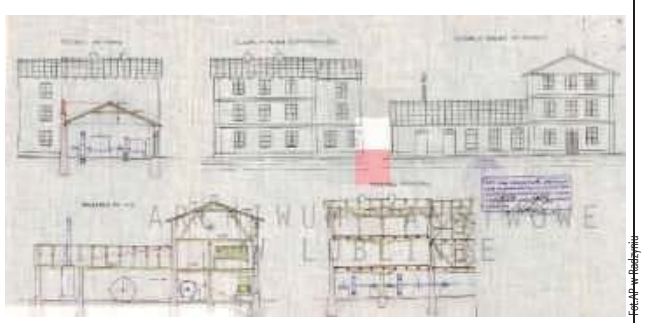

Fot. AP w Radzyniu

Radzyński oddział Archiwum Państwowe poleca nową wystawę - prezentację młynów z powiatu radzyńskiego. Znajdziemy w niej opis ponad 20 obiektów, w tym trzy młyny motorowe z Radzynia. Wystawę można oglądać za pośrednictwem strony lublin.ap.gov.pl. Link:https://www.google.com/maps/d/edit?mid=1GGFadH3jh20x5mIBsgtDPd_mvL3fes_3&usp=sharing

dr Joanna Kowalik-Bylicka
kierownik radz. oddziału AP

Znajdziemy młyn parowy i wiatrak

W ramach kolejnej edycji cyklu pt. „Archiwalny przewodnik po regionie” prezentujemy młyny na terenie dzisiejszego powiatu bialskiego, parczewskiego, radzyńskiego, części lubartowskiego i łukowskiego w woj. lubelskim oraz łosickiego w woj. mazowieckim. Miejsca i budynki, dziś niejednokrotnie już nieistniejące prezentują się w świetle odnalezionych źródeł archiwalnych.
W Przewodniku można zobaczyć przede wszystkim dokumenty na temat młynów wodnych i motorowych. Ale znajdziemy tu również młyn parowy i młyn wiatrak. Prezentowane dokumenty powstały w okresie międzywojennym oraz w okresie powojennym, do lat 70. XX w. S

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

eprasa.pl 41a54389f3

Szpital wychodzi na prostą, ale ma potrzeby kadrowe i inwestycyjne

4,9 mln zł na plusie. Taki wynik osiągnął radzyński szpital za ubiegły rok. Ale kolorowo nie jest - potrzebne są kosztowne inwestycje, sen z oczu dyrekcji spędzają braki kadrowe.

Średnia wieku personelu średniego jest wysoka - na tyle, że zatrudnienie położnej w wieku ok. 40 lat jest sukcesem

Dyrektor Robert Lis przyznał ostrożnie, że jest to pierwszy tak dobry wynik finansowy szpitala od wielu, wielu lat. Lecznica pokryła wszystkie straty z lat ubiegłych, choć szef placówki obiektywnie przyznał, że mogło się tak stać dzięki wzrostowi o 30 proc. przychodów, w tym z NFZ oraz przychodom z dotacji, inwestycji i darowizn materialnych.

Rada powiatu przyjęła sprawozdanie dyrektora Lisa, który musiał się zmierzyć też z trudnymi pytaniami. Po pytaniu radnego Jakuba Jakubowskiego o potrzeby kadrowe i średnią wieku pielęgniarek szef szpitala potwierdził, że brakuje lekarzy, średnia wieku personelu średniego jest wysoka - na tyle, że zatrudnienie położnej w wieku ok. 40 lat jest sukcesem.

To bardzo trudny rok pandemii

Dyr. Lis stwierdził: - Podsumowując miniony rok, warto przypomnieć, że był to bardzo trudny rok pandemii. Dla mnie najważniejszym efektem jest to, że pomimo absencji personelu (gdzieniegdzie nawet 80 proc.), pomimo ognisk epidemicznych i konieczności zamykania oddziałów, utrzymaliśmy relatywnie wysoką dostępność do świadczeń. A nawet, względem roku poprzedzającego, zwiększyliśmy ją.

Z relacji Lisa wynika, że obłożenie łóżek wzrosło średnio o 10 proc., liczba hospitalizacji o 6 proc., a liczba porad - o 18 proc.

- Przy czym są oddziały i poradnie, które zwiększyły dostępność nawet o kilkadziesiąt procent. Wprawdzie do czasu sprzed pandemii mamy jeszcze trochę do poprawy, ale jesteśmy już na dobrej drodze - wyraził nadzieję dyrektor. - Szczególnie dobrze wygląda to w zakresie porad w Ambulatoryjnej Opiece Specjalistycznej, gdzie osiągnęliśmy poziom prawie 90 proc. Muszę zaznaczyć, że jest to jedna z lepszych dostępności do świadczeń w województwie, a świadczenia Covid stanowiły zaledwie 10 proc. naszego przychodu - podkreślił.

Poprawa wyniku sprzedaży o 737 tys. zł

W zakresie finansowym szpital zanotował poprawę wyniku o ponad 737 tys. zł, przy jednoczesnym wzroście o ponad 3 mln kosztów materiałów i energii (związane głównie z pandemią) oraz ponad 1,3 mln zł kosztów amortyzacji (związane z inwestowaniem w urządzenia i infrastrukturę).

Inwestycje i zakupy

* szpital w 2021 roku pozyskał ponad 8 milionów złotych na środki ochrony, wyposażenie, sprzęt medyczny oraz inwestycje (od roku 2020 kilkanaście milionów złotych)

* jest na finiszu modernizacja oddziału ortopedii i pracowni diagnostycznych, w tym bardzo nowoczesnej pracowni endoskopii

* zbliża się remont przychodni z dobudową windy

* kluczowe zakupy sprzętowe - nowoczesny laparoskop dla chirurgii, ramię C dla ortopedii oraz aparat do znieczuleń na blok operacyjny

* rozbudowa SOR, remont niektórych oddziałów

(potrzeby inwestycyjne szacuje się na co najmniej 60 mln zł)

- Jest to zatem bardzo dobry wynik - podkreślił dyr. Lis.

To pozwoliło jednostce na bieżącą obsługę zobowiązań, zbilansowanie wydatków z wpływami i utrzymanie płynności.

Kończąc sprawozdanie, dyrektor podziękował swojemu personelowi, „bez którego nie udałoby się osiągnąć tak dobrego wyniku", a także władzom powiatu, miasta i gmin oraz firmom za wsparcie i wymierną pomoc.

Monika Mackiewicz

Ks. Janusz Sutryk nowym proboszczem sanktuarium MBNP?

Fot. Parafia Hańsk

Według nieoficjalnych informacji nowym proboszczem parafii MBNP będzie ks. Janusz Sutryk, dziekan dekanatu hańskiego, dotychczasowy proboszcz parafii Św. Rajmunda w Hańsku. Od 2021 r. jest kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej Parczewskiej. Wcześniej był proboszczem par. Najświętszej Maryi Panny w Kolanie. W 2010 r. odszedł z parafii p.w. św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim i 1 lipca został mianowany wikariuszem radzyńskiej parafii Św. Anny (był m.in. kierownikiem duchowym wspólnoty Legionu Maryi oraz opiekunem Domowego Kościoła).

Jakub Hapka

Miasto zabezpieczone. PUK kupił wielką cysternę na wodę

Fot. UM Radzyń Podlaski

Cysterna na wodę pitną została wyprodukowana w tym roku. Może pomieścić 5 000 litrów wody

RADZYŃ Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych z własnych funduszy, za 106 tys. zł brutto, kupiło cysternę do przewozu wody pitnej.

– Zakup był konieczny, ponieważ PUK nie posiadał certyfikowanej beczki w razie awarii, braku wody czy skażenia wodociągu. Niebawem miasto będzie rozpoczynało duże inwestycje drogowe na ulicy Wyszyńskiego, Warszawskiej, Chomiczewskiego czy Partyzantów, musimy mieć tego typu sprzęt w razie ewentualnego zabezpieczenia mieszkańców w wodę nadającą się do picia – wyjaśnia prezes PUK Jarosław Ejsmont.

mm

Dzieci z Suchowoli mają swoje portrety

Szesnaścioro dzieci z Suchowoli i okolic zapozowało pani Urszuli Sawiuk do akwarelkowych portretów. Po wernisażu wystawy każdy mógł swój wizerunek zabrać do domu.

Niestety takich portretów nie można wkleić np. do paszportu... - Pani Ula to przemiła, bardzo pozytywna osoba, pełna pasji, cieszymy się, że mogliśmy ją gościć, a jej prace na pewno dla dzieci będą bezcenną pamiątką - podkreśla Marta Belniak (z prawej) z Młodzieżowego Centrum Kultury w Suchowoli

Taki portret to bardzo pracochłonna sprawa i dla artystki, i dla samych modeli. Dlatego posłużono się zdjęciami. Bohaterowie prac mieli od kilku do kilkunastu lat. Dzieci przesłały pani Urszuli fotografie, ona je zaakceptowała i przystąpiła do pracy. Autorka to uznana artystka, autorka wystaw indywidualnych m.in. w Radzyniu Podlaskim, Parczewie, Jabłoniu, Ulanie oraz wystaw zbiorowych m.in. w Lublinie, Piaskach, Krasnymstawie, członek Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki „PLAMA", więc i tym razem efekt był znakomity, zwłaszcza kiedy model stawał koło portretu.

- W najbliższych tygodniach postaramy się zadbać, żeby dzieci z okolic Suchowoli nie nudziły się w wakacje. Będą imprezy sportowe, turystyczne i kolejne inicjatywy artystyczne - zaprasza Marta Belniak z MCK Suchowola.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 41a54389f3

Daniel DENY Danielkiewicz (5.05.1984-28.04.2022)

Teraz już daje koncerty na największej scenie świata, przygrywa na balu wszystkich świętych

Mawiał: „zagram ci, co chcesz". Przez kilkanaście lat występował w kapeli ludowej, zespołach, chórze i orkiestrze dętej OSP Milanów w pow. parczewskim. W pamięci pozostanie jako niezwykle zdolny młody człowiek, zawsze uśmiechnięty, dla którego muzycznie nie było rzeczy niemożliwych.

Coś się kończy, by w innym wymiarze mogło się zacząć coś innego. Kiedyś jeszcze razem zaśpiewamy, do zobaczenia po drugiej stronie, Danielu!

Daniel był członkiem orkiestry dętej OSP Milanów, od niedawna Orkiestry Dętej Rzeczypospolitej Polskiej Piłsudczyków Okręg Lubelski

- Mówią, że nie ma ludzi niezastąpionych, ja jednak uważam, że są takie osoby, po których odejściu długo pozostaje „NIC". Daniela poznałam kilkanaście lat temu, kiedy jako pracownik gazety miałam zrobić relację z gminnych dożynek - wspomina Elżbieta Mazurek, koleżanka z kapeli.

„Być dla kogoś"

- Mówią, że nie ma w życiu przypadków, wtedy po raz pierwszy wystąpiłam z kapelą na scenie, Daniel oczywiście grał na bębenku i śpiewał, tak go chyba zapamiętam - kontynuuje pani Elżbieta. - Zaraz po naszym występie Daniel był już gotowy do gry z orkiestrą. To tylko pokazuje, jak bardzo był zdolny. Od tamtej pory mieliśmy okazję wielokrotnie występować, czy to w kapeli, czy w duecie przy okazji różnych wydarzeń kulturalnych, nie tylko w gminie, ale też terenie naszego województwa. Nasze próby zaczynały się od hasła: „co chcesz śpiewać", a potem padało drugie: „może coś bardziej ambitnie". Zawsze dopingował mnie do pracy, nigdy nie krytykował, ale żeby wiedzieć, że coś było nie tak, wystarczyło jedno jego spojrzenie, nic nie musiał mówić. Ostatnia jego piosenka, którą miał śpiewać, to „Być dla kogoś" Kuby Jurzyka, jej słowa to sentencja wszystkiego, co działo się w jego życiu. Teraz z perspektywy czasu, ten tekst nabiera jeszcze większej głębi. Nigdy się na nic nie skarżył, zawsze uśmiechnięty z kubkiem czarnej kawy w dłoni. Na przestrzeni lat dał się poznać, jako fajny kolega i przyjaciel, uczynny i bardzo towarzyski chłopak.

Skomplikowanie niezwykły

- Daniel... jaki był? W skrócie: skomplikowanie niezwykły - wspomina Anna Agata Lichawska, wieloletnia dyrygent chóru i współprowadząca kapelę Czeremcha. - Niezwykle utalentowany muzycznie młody człowiek. Poznaliśmy się, no cóż, dawno. Wspaniale śpiewał, a z pianinem tak naprawdę robił to, co chciał. Dźwięki same wychodziły spod jego palców. Wiele razy mieliśmy okazję śpiewać w duecie podczas różnych wydarzeń kulturalnych w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie. To był człowiek, który po prostu się tym bawił. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Jako akompaniator razem z chórem Beati Cantores, którego byłam ówczesną dyrygentką, zdobył nagrodę Grand Prix na Festiwalu Maryjnym w Leśnej Podlaskiej za wyjątkowo trudny utwór „Madre fiducia nostra" M. Frisiny.Jak wspomina Anna Agata Lichawska, wyjątkowość Daniela uwidoczniła Kapela Ludowa Czeremcha, z którą grał od wielu lat. - Śpiewaliśmy, graliśmy i bawiliśmy się muzyką na festiwalach ludowych, przeglądach, dożynkach i różnych okolicznościowych koncertach. Na ludowo, patriotycznie, rozrywkowo, a On ogarniał wszystko. Świetny perkusista, niezwykły pianista, a do tego kapitalny śpiewak. Życie było przed nim, ale widocznie miało być inaczej. Tu na ziemi, niestety pozostała ogromna pustka, głuche miejsce, ale tam na górze teraz już przygrywa na balu wszystkich świętych - podsumowuje.

Kapela (nie w pełnej krasie). Z Danielem są Hela, Marysia, Gosia, Ewa, Ela i Ewa

Nie mogę uwierzyć, że to koniec

- Daniel był członkiem orkiestry i wielu grup, ostatni zespół powstał niespełna pół roku temu. Daniela znałem od wielu lat - wspomina Andrzej Mirończuk, kolega z nowo założonego zespołu. - Połączyła nas pasja do muzyki. Pierwszy wspólny koncert mieliśmy w styczniu. Żyję już trochę na tym świecie, ale tak zdolnego muzycznie człowieka, jak dotąd, nie poznałem. Chyba nie było instrumentu, na którym Daniel nie umiałby zagrać, a nawet jeśli pierwszy raz trzymał coś w dłoni, to po chwili można było posłuchać granej melodii. Mówię o tym i nie mogę uwierzyć, że to naprawdę koniec, zanim się tak naprawdę zaczęło. Choć nie mieliśmy jeszcze nazwy, to mieliśmy zaplanowane koncerty, jego odejście to ogromna strata dla nas wszystkich. - 28 kwietnia o 8:05 odszedł o nas wspaniały człowiek, kolega, przyjaciel. Daniel przegrał walkę z chorobą, z którą walczył od wielu lat. Był niesamowitym człowiekiem, pełnym marzeń, pasji i radości życia - podkreśla Małgorzata Osipiak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Milanowie. - Kochał muzykę i śpiew. Od wielu lat współpracował z naszym ośrodkiem kultury, grał w orkiestrze dętej i kapeli ludowej. Swoim śpiewem uświetniał wiele uroczystości, zawsze chętnie pomagał w realizacji wielu przedsięwzięć. Dzisiaj wszyscy wspominamy chwile spędzone razem, brakuje nam jego obecności, jego ciepła, zrozumienia i cierpliwości, a czasem czupurności i nerwów. Kibicujemy mu z całego serca, bo gra teraz koncert na największej scenie.

ema

- W tym duecie, występowaliśmy wielokrotnie podczas różnych koncertów okolicznościowych - wspomina Elżbieta Mazurek

Tona serca z Górniczej Fabryki Narzędzi

Fot.Fundacji Galicyjskich Dróg Żelaznych

Wkręty z GFN pomogły pasjonatom kolejnictwa

RADZYŃ PODLASKI: Blisko tonę wkrętów kolejowych przekazała Górnicza Fabryka Narzędzi w Radzyniu Podlaskim pasjonatom kolejnictwa z Fundacji Galicyjskich Dróg Żelaznych.

Te wyroby posłużyły do renowacji zabytkowych torów i zwrotnic na stacji kolejki wąskotorowej w Dynowie na Podkarpaciu.

– Ostatnio przekazano nam dużo wkrętów kolejowych, które były nam potrzebne do remontu zwrotnic przed lokomotywownią w Dynowie. Są one nietypowe, bo o rozmiarze 22x180, czyli idealnie pasują do zwrotnic, które pamiętają jeszcze I i II wojnę światową – czytamy na stronie Fundacji. – Jest to kolejna cegiełka od sponsorów, dzięki czemu będziemy mogli bezpiecznie wjeżdżać do lokomotywowni naszymi lokomotywami i wagonami.

– Zawsze jesteśmy otwarci na pomoc ludziom zaangażowanym w misję ratowania spuścizny kolejnictwa – mówi Jan Brożek, prezes zarządu Górniczej Fabryki Narzędzi. – Mamy wprawdzie ciężką pracę, ale otwarte serca dla pasjonatów historii techniki w naszym kraju – dodaje.

Paweł Puzio

BIA

eprasa.pl 41a54389f3

Elżbieta Dzikowska pierwszym Honorowym Obywatelem Powiatu Radzyńskiego

Kobieta wielu pasji i zawodów, podróżniczka, historyk sztuki, pisarka. Tytuł Honorowego Obywatela Powiatu Radzyńskiego otrzymała Elżbieta Dzikowska.

Odebrany grawerton był tak okazały, że zaskoczona pani Elżbieta aż ugięła się pod jego ciężarem

10 czerwca 2022 r, w Galerii Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury, Elżbieta Dzikowska, znana kilku pokoleniom Polaków podróżniczka, pisarka, żona Tony`ego Halika, odebrała z rąk starosty Szczepana Niebrzegowskiego tytuł Honorowego Obywatela Powiatu Radzyńskiego.

- Jestem niezwykle wzruszona tym odznaczeniem, deklaruję i obiecuję, że będą promować powiat radzyński - zapewniła po odczytaniu laudacji. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa zdjęć jej autorstwa „Uśmiech Świata".

Jak przypomniało starostwo, Elżbieta Dzikowska urodziła się 19 marca 1937 roku w Międzyrzecu Podlaskim. Jest historykiem sztuki, sinologiem, reżyserem i operatorem filmów dokumentalnych, podróżniczką, autorką wielu książek, programów telewizyjnych, audycji radiowych, artykułów publicystycznych oraz wystaw sztuki współczesnej.

Za swoje odważne decyzje często musiała płacić wielką cenę. Krótko po wojnie działała w młodzieżowej organizacji antykomunistycznej, za co trafiła m.in. do aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Warszawskiej 5a w Radzyniu Podlaskim.

Wraz z mężem Tonym Halikiem zrealizowała około 300 filmów ze wszystkich kontynentów dla Telewizji Polskiej oraz prowadziła cieszący się dużym zainteresowaniem podróżniczy program telewizyjny pt. „Pieprz i wanilia".

Wydarzeniu towarzyszyła wystawa zdjęć autorstwa Elżbiety Dzikowskiej „Uśmiech Świata"

mm

III Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła Kozirynek 2022

Gwiazdą wieczoru będzie zespół PECTUS

Po raz trzeci ul. Ostrowiecka w Radzyniu zamieni się w deptak, a na dużej scenie będzie królowała muzyka folkowa. 18 czerwca z samego rana wystartuje III Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła:

* od godz. 8.00 rozpoczną się warsztaty rzemieślnicze, pokazy, a także jarmark,
* od godz. 14.00 do 17.30 na scenie będzie trwał festiwal piosenki i przyśpiewki ludowej, wystąpią laureaci konkursów wokalnych z powiatu radzyńskiego oraz Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Lubelskiej,
* godz. 17.30 - występ kapeli podwórkowej Klawa Ferajna,
* godz. 18.30 - występ zespołu Hoyraki,
* godz. 20.00 - koncert zespołu Pectus.

mm

20 lat jak jeden dzień

Fot. Bimiz Food

Uhonorowani pracownicy na rodzinnym zdjęciu

Od lewej Ewa Zajdowska, członek zarządu i współwłaścicielka firmy oraz Anna Mikulska, dyrektorka zakładu w Radzyniu

- Dla mnie najważniejsza jest stabilność. Mam umowę „na stałe", czuję się bezpieczna i mam plan, aby w naszym zakładzie dopracować do emerytury

Radzyń Podlaski: Grupa blisko 30 pracowników radzyńskiej spółki Bimiz Food została uhonorowana za dwudziestoletni i dłuższy staż pracy. - W tej firmie panuje rodzinna atmosfera, czuć otwartość na ludzkie sprawy i problemy życia codziennego – mówi Katarzyna Szczygielska, jedna z wyróżnionych pracownic.

Bimiz Food to czołowy polski producent mrożonek warzywnych i owocowych. W Radzyniu funkcjonuje zakład przetwórczy zatrudniający ponad 100 osób. W 1998 roku na gruzach upadłej spółdzielni powstała rodzinna spółka i od tej pory firma działa pod szyldem rodziny Zajdowskich.

Anna Wiśnicka, brygadzistka na produkcji, w zakładzie pracuje ponad 20 lat.

– Dla mnie najważniejsza jest stabilność. Mam umowę „na stałe", czuję się bezpieczna i mam plan, aby w naszym zakładzie dopracować do emerytury. Praca jest ciężka, szczególnie dla kobiety, ale przynosi satysfakcję – mówi pani Anna.

Pamiątkowe dyplomy i miłe upominki od firmy otrzymało blisko 30 osób, które swoje życie zawodowe związały z radzyńską przetwórnią Bimiz Food. Krótkie spotkanie przy kawie i ciasteczkach odbyło się 8 czerwca na terenie firmy. Uhonorowano pracowników każdego pionu, od produkcji po księgowość.

– Chciałabym państwu podziękować za te dwadzieścia i więcej lat pracy w naszej firmie. Proszę, abyście dalej, tak jak dotychczas, traktowali naszą firmę jako nasze wspólne, rodzinne przedsięwzięcie – powiedziała Ewa Zajdowska, członek zarządu i współwłaścicielka firmy, na początku spotkania z pracownikami o najdłuższym stażu pracy. – W przyszłym roku będziemy obchodzić 25-lecie Bimiz Food. Mam nadzieje, że otworzymy kolejny rozdział 25 lat działalności firmy – dodaje Ewa Zajdowska.

– Firma bez przerwy rozwija się, co jest wielka zasługą całej załogi – mówi Anna Mikulska, dyrektor radzyńskiego zakładu. – Musimy iść do przodu, wprowadzać zmiany technologiczne i organizacyjne, aby wciąż być o krok przed konkurencją. Bez was byłoby to niemożliwe – dziękowała doświadczonym pracownikom dyr. Mikulska.

Jedną z nagrodzonych osób była Katarzyna Szczygielska, brygadzistka na pakowni.

– Pracę w naszym zakładzie rozpoczęłam w 1995 roku. Zaczynałam od pracy przy taśmie, później awansowałam na brygadzistkę na hali, a teraz jestem brygadzistką na pakowni – mówi Katarzyna Szczygielska. – W naszej firmie najbardziej cenię sobie życzliwość. W moim dziale panuje rodzinna atmosfera, która nie ma nic wspólnego z korporacyjnym wyścigiem szczurów. Na wszystkie prośby pracowników dyrekcja zakładu jest otwarta. W życiu zdarzają się różne sytuacje. Nigdy nie było problemu z wolnym, gdy zachorowało dziecko czy miałam wyjazd na zjazd podczas studiów zaocznych – dodaje.

Bimiz Food w przyszłym roku będzie obchodzić rocznicę 25-lecie istnienia.

Paweł Puzio

RAD

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 41a54389f3

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto/rodzaj umowy
Prasowaczka, Biała Podl./Marico	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Biała Podl./Marico	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Biała Podl./PUBLIMAR	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./PUBLIMAR	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter mebli, Biała Podl./DEKOR	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Recepcjonista, Roskosz/OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Roskosz/OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/ ADAMPOL	1	3600–3800 zł/umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Biała Podl.		20-30 zł za godz./umowa zlecenie
Pielęgniarka, Biała Podl.	1	5300 zł/umowa o pracę
Lakiernik samochodowy, Biała Podl.		20-30 zł za godz./umowa zlecenie
Ślusarz, Biała Podl.		20-30 zł za godz./umowa zlecenie
Kelner, Rogoźniczka	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca aurtobusu, Lubenka/ROBEX	1	3500 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodraczy, Grabanów/Morgan		19,70 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wagi, Cicibór Duży/Polaqua	1	4000–6000 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl./Polaqua	1	5000–7000 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. C, Biała Podl./Polaqua	1	5000–7000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl/ TRIO	1	3500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (technik masażysta) Biała Podl./Medyczne Studim Zawodowe	1	3010–4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (technik elektrokardiolog) Biała Podl./Medyczne Studim Zawodowe	1	3010–4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (podolog) Biała Podl./Medyczne Studim Zawodowe	1	3010–4224 zł/umowa o pracę

Łuków wyróżniony po raz 19

Nasze urzędy skarbowe wyróżnione w prestiżowym konkursie

Fot. KAS Lublin

Wyróżnienia otrzymały:
Urząd Skarbowy w Białej Podlaskiej, Łukowie, Radzyniu Podlaskim oraz we Włodawie.
Wśród nagrodzonych znalazł się urząd, który otrzymywał wyróżnienie we wszystkich 19. edycjach konkursu - Urząd Skarbowy w Łukowie

WOJ. LUBELSKIE: Podsumowano konkurs Urząd Skarbowy Przyjazny Przedsiębiorcy. Wśród wyróżnionych znalazły się urzędy z Białej Podlaskiej, Radzynia i Łukowa.

Podsumowanie miało miejsce 7 czerwca w siedzibie Izby Administracji Skarbowej w Lublinie,

To już 19. edycja Lauru Przyjazności. W sumie wyróżnienie otrzymało 60 urzędów skarbowych, w tym 4 z naszego województwa. Przedsiębiorcy oceniali jakość obsługi podatnika przez urząd, łatwość komunikacji i kompetencje pracowników.

Wyróżnienia otrzymały: Urząd Skarbowy w Białej Podlaskiej, Łukowie, Radzyniu Podlaskim oraz we Włodawie.

Wśród nagrodzonych znalazł się urząd, który otrzymywał wyróżnienie we wszystkich 19. edycjach konkursu - Urząd Skarbowy w Łukowie.

Wyższe standardy obsługi

Artur Krukowski, szef Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, podkreślał rolę urzędów w budowaniu wizerunku Krajowej Administracji Skarbowej oraz bezpieczeństwa finansowego kraju.

- Nasze starania są dostrzegane nie tylko przez przedsiębiorców, ale też i pozostałe grupy klientów urzędów skarbowych. To wyższe standardy obsługi i budowa wzajemnego zaufania, które pozwalają rozwijać się zarówno nam, jak i przedsiębiorcom. Sposób obsługi, który proponujemy i wprowadzamy, służy lepszemu poznaniu potrzeb zgłaszanych przez naszych klientów - mówi Krukowski.

Naczelnikom i pracownikom nagrodzonych urzędów pogratulował wojewoda lubelski Lech Sprawka, który wręczył laureatom certyfikaty „Urząd Skarbowy Przyjazny Przedsiębiorcy".

Przedsiębiorcy wypełniali ankiety

Wieloletnim organizatorem konkursu jest Business Centre Club we współpracy z Ministerstwem Finansów i Krajową Administracją Skarbową. Przedsiębiorcy wypełniają ankiety, wybierając ich zdaniem najlepiej funkcjonujące urzędy skarbowe w kraju. W tym roku po raz kolejny zrobili to za pomocą elektronicznych ankiet.

Celem konkursu jest promowanie wysokich standardów obsługi klienta, upowszechnianie dobrych praktyk w urzędach oraz tworzenie partnerskich relacji między administracją skarbową i przedsiębiorcami.

Maciej Maciejuk

Łuków: Nie posłuchała ostrzeżeń pracownicy banku. Straciła ogromne pieniądze

ŁUKÓW: 40 tysięcy złotych straciło małżeństwo seniorów z Łukowa, z którymi skontaktował się rzekomy funkcjonariusz CBŚP. Kazał wypłacić im pieniądze z banku.

Łukowscy policjanci prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa, którego ofiarą padła 67-letnia łukowianka i jej mąż. Kobieta poinformowała mundurowych, że skontaktował się z nimi telefonicznie mężczyzna, który przedstawił się jako funkcjonariusz CBŚP.

Z przekazanej im informacji miało wynikać, że oszuści podrobili dowód osobisty jednego z małżonków, że chcą na ich dane zaciągnąć kredyt. Zmanipulowana przez oszusta seniorka poszła do banku, skąd wypłaciła oszczędności i następnie w placówce pocztowej, na wskazane nazwisko, zrealizowała przelew „ekspres pieniężny". Później przekazała telefonicznie oszustom wygenerowany przy przelewie kod, który natychmiast umożliwił im podjęcie gotówki.

Instruowana przez rzekomego funkcjonariusza kobieta zaciągnęła w banku pożyczkę. 67-latka zgodnie z poleceniem oszusta „oszukała" pracownicę banku, która ostrzegała ją o możliwości wyłudzenia pieniędzy. Seniorka nie słuchała ostrzeżeń bankowców, nie powiedziała o rzekomej „akcji CBŚP" i mówiła, że są to pieniądze dla córki.

Później kobieta w innej placówce pocztowej zrealizowała kolejne dwa gotówkowe przelewy i przekazała oszustom kody, które umożliwiły im natychmiastową wypłatę gotówki z ekspresu pieniężnego.

- Kobieta do godziny 19 miała nigdzie nie dzwonić, tylko czekać w domu na policjanta, który miał jej dostarczyć stosowną dokumentację. Żaden policjant nie przyszedł do domu seniorów. Gdy małżonkowie zorientowali się, że padli ofiarą oszustów, o przestępstwie powiadomili prawdziwych policjantów. Zostali oszukani na 40 tysięcy złotych - mówi asp. sztab Marcin Józwik z łukowskiej policji.

(McM)

Prędkość mierzyła w milach. Jechała o ponad 80 km/h za szybko

Międzyrzec Podlaski: Mandat w wys. 2,5 tys. zł i 15 punktów karnych dostała kobieta, która jadąc autem znacznie przekroczyła dozwoloną prędkość. Twierdziła, że jechała z zgodnie z przepisami, bo samochód, którym podróżowała wskazuje prędkość w milach.

Fot. KMP Biała Podlaska

Wykroczenie 48-latki uwiecznił policyjny wideorejestrator

W czwartek (9 czerwca) w miejscowości Tłuściec w gminie Międzyrzec Podlaski policjanci bialskiej grupy Speed pełniący służbę na krajowej „dwójce" zauważyli kierowcę samochodu osobowego marki Mitsubishi. Znacznie przekroczył on dozwoloną prędkość, co uwiecznił policyjny wideorejestrator. Urządzenie pomiarowe wykazało 134 km/h przy dopuszczalnej prędkości 50 kilometrów na godzinę.

- Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobówki siedzi 48-letnia mieszkanka gminy Warszawa-Białołęka. W trakcie kontroli kobieta twierdziła, że była przekonana, iż jedzie z dozwoloną prędkością, gdyż prędkościomierz jej auta wskazuje ją... w milach. To już kolejny kierowca, który w ten właśnie sposób próbował wytłumaczyć swoje postępowanie - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci zatrzymali kierującej prawo jazdy i nałożyli na nią mandat w wysokości 2500 złotych. Dostała również 15 punktów karnych.

Joanna Niećko

Chciała kupić bilet na koncert, straciła gotówkę

Mieszkanka powiatu bialskiego straciła pieniądze, bo uwierzyła oszustom. Na portalu społecznościowym znalazła ogłoszenie dotyczące sprzedaży biletu.

W ubiegłym tygodniu do komisariatu w Międzyrzecu Podlaskim zgłosiła się mieszkanka międzyrzeckiej gminy, która została oszukana podczas transakcji on-line. Zainteresowana koncertem znanej artystki, znalazła na portalu społecznościowym ogłoszenie dotyczące sprzedaży biletów. Za pomocą komunikatora ustaliła ze sprzedającym szczegóły transakcji. Otrzymała od niego również zdjęcie będące przedmiotem transakcji.

Przesłała za pomocą wygenerowanych kodów Blik ustaloną kwotę 250 złotych. Zaraz po tym kontakt ze sprzedającym urwał się. Kobieta nie otrzymała zwrotu gotówki, jak też biletu na koncert, który odbył się kilka dni później.

- Sprawę postanowiła zgłosić na policję. Teraz oszusta szukają międzyrzeccy funkcjonariusze - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

(McM)

BIA

eprasa.pl 41a54389f3

Brutalny rozbój w Parczewie. Rusza proces

We wtorek, 14 czerwca, przed radzyńskim sądem ma ruszyć proces trzech mieszkańców Parczewa, których prokuratura oskarżyła o rozbój na młodym mężczyźnie. Napastnicy mieli bić ofiarę pięścią w twarz, kopać po ciele, a następnie wyrwać saszetkę, w której były pieniądze, dokumenty i karta do bankomatu.

Wszystko rozegrało się w drugiej połowie listopada ubiegłego roku. Na policję zadzwonił 27-letni obecnie mężczyzna, który zgłosił, że został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali mu saszetkę, w której były m.in. dokumenty. Na miejsce skierowano funkcjonariuszy zespołu patrolowo-interwencyjnego, którzy ustalili, że do zdarzenia doszło przed blokiem zgłaszającego.

Fot.Z archiwum

Funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Na zdjęciu jeden z nich

Tomasz R., zdaniem śledczych, chwycił ofiarę za ubranie na wysokości klatki piersiowej, przydusił pokrzywdzonego do drzwi budynku i zadał mu wiele uderzeń otwartą dłonią oraz pięścią w twarz

– Znani mu mężczyźni w trakcie rozmowy zaczęli być agresywni, a następnie doszło do rękoczynów – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Napastnicy uciekli w kierunku centrum miasta. Funkcjonariusze zatrzymali domniemanych sprawców rozboju na drugim końcu Parczewa.

– Okazali się nimi trzej mieszkańcy miasta w wieku 18, 33 i 42 lata. Wszyscy byli pijani – informowała Semeniuk.

Tomasz R., Marcin G. i Maksym G. usłyszeli zarzuty rozboju i na wniosek śledczych zostali tymczasowo aresztowani. Mężczyźni staną przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim.

– Skierowaliśmy przeciwko nim akt oskarżenia – mówi Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Tomasz R., zdaniem śledczych, chwycił ofiarę za ubranie na wysokości klatki piersiowej, przydusił pokrzywdzonego do drzwi budynku i zadał mu wiele uderzeń otwartą dłonią oraz pięścią w twarz. Gdy zaatakowany mężczyzna zdołał się oswobodzić, wówczas Marcin G. i Maksym G. mieli uderzać go dłonią i pięścią w twarz. Rzekomi napastnicy złamali 27-latkowi nos, ale obrażenia nie zagrażały jego życiu.

Młody mężczyzna upadł na ziemię, po czym domniemani napastnicy zaczęli go kopać i zabrali mu saszetkę, w której znajdował się m.in. dowód osobisty, pieniądze, karta bankomatowa, papieros elektroniczny i słuchawki bezprzewodowe z przenośną ładowarką. Łączna wartość skradzionych przedmiotów to 420 złotych.

Dwaj z oskarżonych są ze sobą spokrewnieni – to ojciec i syn

Jak mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, proces Tomasza R., Marcina G. i Maksyma G. ma ruszyć we wtorek, 14 czerwca.

– Wobec wszystkich oskarżonych od początku stosowane jest tymczasowe aresztowanie. Będą przebywać za kratami co najmniej do 18 lipca – tłumaczy Dobosz.

Dwaj z oskarżonych są ze sobą spokrewnieni – to ojciec i syn.

– Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale zapewniali, że nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczał całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Za rozbój grozi kara od 2 do 12 lat więzienia, a za udział w bójce – do 3 lat pozbawienia wolności. Jeden z mężczyzn będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo w styczniu 2018 roku został skazany na rok bezwzględnego więzienia za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. W takiej sytuacji górna granica kary jest zwiększona o połowę, czyli w tym przypadku – oskarżonemu grozi 18-letni pobyt za kratami.

Grzegorz Rekiel

Kobieta zignorowała znak STOP i doprowadziła do wypadku

10 czerwca w Komarówce Podlaskiej na skrzyżowaniu ulic Lubelskiej i Glinki kierująca samochodem marki Opel Vivaro, 64-letnia mieszkanka Lubartowa, zderzyła się z samochodem osobowym marki Ford Galaxy.

- 64-latka prawdopodobnie nie zastosowała się do znaku „STOP", nie ustępując pierwszeństwa przejazdu. Fordem kierowała 21-letnia mieszkanka gminy Milanów, która z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. W chwili zdarzenia obie panie były trzeźwe - informuje aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

Policjanci ustalają wszystkie okoliczności zdarzenia oraz apelują o rozwagę i bezpieczeństwo na drodze

mm

Byki uciekły z gospodarstwa! Poturbowały strażaka

Cztery byki, które uciekły z jednego z gospodarstw rolnych, postawiły na nogi służby z powiatu radzyńskiego. Było zagrożenie, że zwierzęta wtargną na drogę krajową numer 19, a przy próbie ich odławiania lekko ranny został jeden ze strażaków.

Sceny rodem z filmów rozegrały się w niedzielę (12 czerwca) wieczorem. Z jednego z gospodarstw rolnych w Turowie (gmina Kąkolewnica) uciekły cztery byki.

– Było zagrożenie, że wtargną na drogę krajową numer 19, bo posesja znajdowała się niedaleko jezdni, a ciężko przewidzieć zachowanie takich zwierząt: z jednej strony hodowlanych, ale jednocześnie dzikich, bo nigdy nie wiadomo, jak się zachowają w sytuacji, gdy poczują wolność i „jedno jest nakręcane przez drugie". Z tego powodu Komenda Wojewódzka Policji opublikowała komunikat ostrzegający kierowców, ale na szczęście byki nie wtargnęły na DK19 – relacjonuje aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

W czasie próby schwytania byków ranny został jeden ze strażaków-ochotników, ale jego życiu nie zagraża bezpieczeństwo.

Zwierzęta zostały już odłowione i są pod opieką właściciela. Czy rolnikowi grożą konsekwencje za niedopilnowanie byków?

– W tej chwili jest za wcześnie, żeby o tym mówić, musimy sprawdzić, czy były nieprawidłowości w trzymaniu tych zwierząt, czy też zdarzenie miało losowy charakter – dodaje Mucha.

Grzegorz Rekiel

BIA

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Sylwester Skwarek 81 lat
zm. 3 czerwca, Łuków
Przemysław Kowalewski 40 lat
zm. 4 czerwca, Łuków
Henryk Izdebski 75 lat
zm. 7 czerwca, Łuków
Stanisław Okniński 87 lat
zm. 7 czerwca, Łuków
Jadwiga Jezierska 74 lata
zm. 8 czerwca, Brzozowica
Grażyna Sajnok 63 lata
zm. 8 czerwca, Warszawa
Weronika Celińska - Spodar 94 lata
zm. 10 czerwca, Celiny

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODL.

Władysław Chrapkiewicz 65 lat
zm. 1 czerwca, Leśna Podl.
Kazimiera Łobacz 64 lata
zm. 3 czerwca, Tuczna
Kazimierz Mikołajczuk 66 lat
zm. 3 czerwca, Łukowisko
Józefa Nitychoruk 90 lat
zm. 4 czerwca, Biała Podl.
Stanisław Maksymiuk 89 lat
zm. 5 czerwca, Biała Podl.
Władysława Jasińska 94 lata
zm. 5 czerwca, Rokitno
Irena Kamińska 88 lat
zm. 5 czerwca, Łomazy
Marzena Steckiewicz 52 lata
zm. 6 czerwca, Rossosz
Sławomir Bogucki 57 lat
zm. 6 czerwca, Rzeczyca
Marianna Kosieradzka 96 lat
zm. 6 czerwca, Misie
Renata Borek 50 lat
zm. 7 czerwca, Biała Podl.
Bogumiła Grochowska 82 lata
zm. 7 czerwca, Biała Podl.
Czesława Gawrysiak 96 lat
zm. 7 czerwca, Biała Podl.
Paweł Antonowicz 44 lata
zm. 7 czerwca, Piszczac
Janina Michalczuk 100 lat
zm. 7 czerwca, Rzeczyca
Marianna Sierocka 75 lat
zm. 8 czerwca, Międzyrzec
Krystyna Rogoźnicka 70 lat
zm. 9 czerwca, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODL.

Leszek Wędroch 63 lata
zm. 4 czerwca, Ulan
Marian Fajnas 74 lata
zm. 5 czerwca, Radzyń
Helena Kłos 99 lat
zm. 7 czerwca, Radzyń
Eugenia Olesiejuk 89 lat
zm. 7 czerwca, Radzyń
Kamila Kosmal 94 lata
zm. 9 czerwca, Olszewnica
Mariusz Kobojek 49 lat
zm. 9 czerwca, Radzyń

Puk Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 41a54389f3

Strażacy zdybali złodziei pod remizą

POWIAT ŁUKOWSKI: Strażacy poprzez zbiórkę zużytego sprzętu zbierają środki na doposażenie jednostki. Złodzieje postanowili pozbawić ich tego źródła dochodu.

Tyle zostało po pierwszym „nalocie" złodziei. Wcześniej stało tu kilka dużych lodówek i kuchenek gazowych (fot. OSP Krynka)

Hubert Turski, prezes OSP Krynka
- Na monitoringu obejrzeliśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały

Zbiórka na potrzeby OSP

Strażacy z OSP Krynka (gm. Łuków) ogłosili niedawno zbiórkę elektrośmieci. Już w pierwszych dniach czerwca pojawiło się mnóstwo nieużywanego już sprzętu: lodówki, kuchenki, stare komputery i wiele innych drobniejszych rzeczy.

Nie zauważyli monitoringu

Znaleźli się jednak złodzieje, którzy im ten sprzęt ukradli.

- W poniedziałek rano (6 czerwca) zauważyliśmy, że brakuje części elektrośmieci, które już były przywiezione do nas na plac przed budynkiem OSP. Był to sprzęt przywieziony przez mieszkańców, strażacy również zbierali go sami - informuje Hubert Turski, prezes OSP Krynka. - Udaliśmy się do sołtysa, aby sprawdzić monitoring założony na budynku i świetlicy (to jeden budynek). Na monitoringu obejrzeliśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały.

Złodzieje zabrali lodówki, kuchenki, telewizory, kosiarki. Nie wiadomo w jakim celu, ponieważ sprzęt był zepsuty.

- Złodzieje jednak wrócili w poniedziałek około godziny 20. Było jeszcze widno na dworze, Znowu załadowali to co chcieli, ale to już chyba byli inni panowie. Zauważył ich jeden z naszych strażaków. Złodzieje zdążyli odjechać, ale on dogonił ich swoim samochodem i jakimś sposobem zatrzymał i kazał zawrócić na plac - mówi prezes.

Wezwano policję. Sprzęt został zwrócony, również ten zabrany dzień wcześniej. Złodzieje zostali ukarani mandatem.

- Co ciekawe na plac przyjechał starszy pan i mocno awanturował się, że to nie jest kradzież, to jest wystawka, a sprzęt jest i tak nic niewarty, bo popsuty - mówi Hubert Turski.

Środki na doposażenie

Strażacy z Krynki przez cały czerwiec zbierają elektrośmieci, które potem odbierze specjalna firma i zapłaci za nie. W ten sposób zbiera pieniądze na doposażenie wiele jednostek OSP. Jest to akcja pt. „Oddaj elektrośmieci - wspomóż OSP".

Jak informuje prezes OSP Krynka to pieniądze na działalność Ochotniczych Straży Pożarnych. Środki zebrane poprzez taką zbiórkę będę przeznaczone na doposażenia i specjalny ubiór.

mst

Policja wraca do sprawy sprzed lat

Kobietę otruto środkiem ochrony roślin

Łęczna: Policjanci z lubelskiego Archiwum X wrócili do sprawy zabójstwa 60-letniej mieszkanki Łęcznej. W 2014 roku kobieta została otruta środkiem ochrony roślin.

W maju ub.r. policjanci z lubelskiego Archiwum X wykryli sprawcę zgwałcenia i zabójstwa 67-letniej kobiety w 1989 roku w małej miejscowości w gminie Adamów (powiat zamojski). Odpowie za nią 68-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego.

Zwłoki kobiety znaleziono 4 kwietnia 2014 roku w Łęcznej.

- Ciało 60-letniej kobiety zostało ujawnione na podłodze, oparte o fotel. Nie było widocznych zewnętrznych obrażeń. Charakterystyczne było jednak to, że kobieta miała mokre włosy. Szczegółowe oględziny ciała wykazały ponadto ślady zielonej substancji na ustach - informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Sekcja zwłok wykazała, że 60-latka została otruta środkiem ochrony roślin. Śledztwo prowadzone w tej sprawie nie doprowadziło do ustalenia sprawcy.

- Niemniej wykluczono, aby zabójstwa mogła dokonać osoba z poza członków rodziny - dodaje Fijołek.

I zapewnia, że niewykrycie sprawcy zabójstwa i umorzenie śledztwa nie oznacza całkowitego zakończenia sprawy. Po materiały sprawy sięgają policjanci z wydziału kryminalnego KWP w Lublinie z tzw. Archiwum X. Dzięki nowoczesnym metodom badań laboratoryjnych, ponownej analizie sprawy oraz pracy operacyjnej bardzo często dochodzi do ustalenia sprawców zabójstw.

- Policjanci z lubelskiego Archiwum X liczą, że tak będzie również w tym przypadku. Jednocześnie zwracają się z apelem do osób, które mają informacje w tej sprawie o kontakt pod nr. tel. 47 811 44 11 - apeluje rzecznik.

Dariusz Jędryszka

Nie zapłacił za gaz i odjechał. Zapomniał też, że nie powinien prowadzić pojazdów

Powiat opolski: Zapominalski 21-latek z Lublina teraz będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

W sobotę (4 czerwca) policjanci z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie dotyczące kradzieży paliwa na jednej ze stacji benzynowych na terenie powiatu opolskiego. Sprawca ukrył swoje BMW za busem zasłaniającym dystrybutor przed kamerą monitoringu, zatankował gaz za kwotę 47 zł, w sklepie na stacji kupił wodę gazowaną, po czym po prostu odjechał. Miał pecha i kamery go jednak zarejestrowały. Po ustaleniu właścicielki auta, którą okazała się mieszkanka gminy Łaziska, funkcjonariusze postanowili ją odwiedzić. Zastali u niej 21-latka z Lublina, który nie zapłacił za gaz. Policjanci zabrali młodego mężczyznę na stację, gdzie zapłacił za paliwo, a przy okazji i grzywnę za kradzież.

Ale to nie koniec kłopotów mieszkańca Lublina. Okazało się też, że w 2020 r. cofnięto mu uprawnienia do kierowania pojazdami. A z tego, że prowadził auto bez odpowiednich uprawnień, wytłumaczy się już przed sądem. Grozi mu kolejna grzywna lub kara ograniczenia wolności albo jej pozbawienia na okres do dwóch lat. W takich sytuacjach sąd obligatoryjnie orzeka zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na czas od roku do nawet 15 lat.

AG

To zobaczysz w Lublinie w czerwcu i lipcu

14 czerwca - 3 lipca
#Dorman2022 - Festiwal Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie" w CSK.
Wystawa czynna od wtorku do czwartku w godz. 13:00-18:00, a także od piątku do niedzieli w godz. 12:00-18:00. Bilet ulgowy 6 zł, a normalny 8 zł.
16 czerwca - 25 czerwca
Pokazy multimedialne na fontannie o godz. 21:00:
16.06.2022 cz. - Wieniawski IMPRO, Unia Narodów
17.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Symfonia Nauki
18.06.2022 sb. - Historia Placu Litewskiego na wesoło, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście
24.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Anioły Lubelskie
25.06.2022 sb. - Wieniawski IMPRO, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście
15 czerwca
Wystawa Fotografii „Jeden rok – 1941" w Teatrze NN z kolekcji rodzinnej Andresa Rumpa. Wernisaż 15 czerwca 2022 o godz. 17:30 w Galerii NN, ul Grodzka 34.
17 czerwca
Premiera spektaklu „Ludzie - gęsi - łabędzie". Teatr Stary im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
17 czerwca
Kabaret Młodych Panów Lublin
CSK o godz. 19:00. Bilety od 90 do 120 zł
20 czerwca
Koncert uczestników kursów mistrzowskich Antonina Campi Opera Masterclass 2022 oraz uczniów klasy śpiewu Szkoły Muzycznej im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie.
CSK o godz. 18:00.
21 czerwca
Bukiety w stylu „boho" Letnie warsztaty na placu Litewskim. Godz. 18:00 przed budynkiem Muzeum Narodowego w Lublinie.
23 czerwca - 26 czerwca
„Dama Kameliowa 1948" - premiera odbędzie się podczas Teatralnego Czwartku w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
26 czerwca
„Księgarnia w Paryżu" - seans odbędzie w Kinie Centrum Kultury.
26 czerwca
Uważne śpiewograjki. „Muzyczne powitanie lata". Autorskie zajęcia warsztatowe dla dzieci w wieku 4-9 lat będące wyjątkowym połączeniem muzykowania i uważności. Filharmonia Lubelska o 10.00 i 11:30.
30 czerwca
„Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" także w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
14 czerwca - 7 sierpnia
Andrzej Pągowski „Wajda na nowo"
Wystawa czynna do 7.08.2022 od poniedziałku do niedzieli. CSK
14 czerwca - 15 sierpnia
„Narcyz". Wystawa prac studentów polskich uczelni artystycznych. CSK
24 lipca
Kondrak śpiewa Stachurę
24 lipca w Muzeum Literackim Józefa Czechowicza przy ulicy Złotej o godz. 20:00.
28 lipca - 31 lipca
Carnaval Sztukmistrzów
Odbędzie się na Starym Mieście, Śródmieściu i na Błoniach pod Zamkiem.
Wstęp na większość wydarzeń jest wolny, wybrane są biletowane.

Marek Jedynak

Lublin: Chciała pomóc „policjantom", straciła 40 tys. zł

57-letnia mieszkanka Lublina padła ofiarą oszustwa metodą „na policjanta CBŚP". Kobieta myśląc, że pomaga funkcjonariuszom, zostawiła pod koszem na śmieci 40 tys. zł.

W ubiegłym tygodniu na 7. komisariat w Lublinie zgłosiła się 57-letnia mieszkanka miasta. Kobieta powiedziała, że kilka dni wcześniej zadzwonił do niej mężczyzna, który przedstawił się jako policjant CBŚP. Fałszywy funkcjonariusz poinformował kobietę o tym, że jest obserwowana przez organizację przestępczą i poprosił ją o pomoc w schwytaniu groźnych przestępców. W tym celu lublinianka miała przekazać posiadane oszczędności. Policjanci mieli wykorzystać gotówkę, podczas akcji zatrzymania oszustów.

- Uwierzyła w zmyśloną historię i zgodnie z instrukcją pozostawiła pod koszem na śmieci kopertę z zawartością 40 tys. zł. Dopiero, gdy emocje opadły, zorientowała się, że padłą ofiarą przestępstwa. Poszukujemy sprawców - informuje kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 41a54389f3

- Najpierw nas zabetonowali, teraz uduszą smrodem - mówili mieszkańcy przerażeni widmem powstania spalarni na terenie miasta

Spalarnia zwłok zwierzęcych w mieście? Na mieszkańców padł strach

Opole Lubelskie: Najbardziej zaniepokoili się mieszkańcy osiedla leżącego w najbliższym sąsiedztwie placu, na którym taka działalność miałaby powstać.

Spalarnia miałaby się mieścić w budynkach po PKS przy ul. Podzamcze. Decyzja urzędników wstępnie jest negatywna

Wszystko zaczęło się od publikacji na Facebooku informacji o zwołaniu posiedzenia Komisji Spraw Komunalnych i Bezpieczeństwa Publicznego Rady Miejskiej, którego głównym tematem miała być dyskusja dotycząca zgody na uzyskanie zezwolenia na prowadzenie spalarni zwłok zwierzęcych i ich części na nieruchomości po byłym placu PKS położonej przy ul. Podzamcze w Opolu Lubelskim.

Zbierali podpisy pod sprzeciwem

Posiedzenie komisji odbyło się na początku czerwca. Obecny był na nim Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego oraz jego zastępca, Waldemar Gogół. Przybyli również zaniepokojeni pogłoskami mieszkańcy, w których sąsiedztwie taka spalarnia miałaby powstać. Ich niepokój wzbudził fakt, że o potencjalnej inwestycji dowiedzieli się w ostatniej chwili. W ciągu zaledwie dwóch dni zebrali nawet sporo podpisów pod pismem sprzeciwiającym się tej inwestycji.W szczegóły sprawy wprowadził Grzegorz Gołofit, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. - Stanowisko radnych i państwa nie jest elementem obowiązkowym postępowania, nie jest też wiążące co do podejmowania decyzji. Natomiast chcielibyśmy się zapoznać z państwa stanowiskiem - mówił Gołofit, zwracając się do radnych i mieszkańców. - Równoległy wniosek złożony jest w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim, jednak jego rozpatrzenie jest tam zawieszone do chwili wydania decyzji przez UM - dodał.

Okazało się, że inwestor zwrócił się do z wnioskiem do UM 1 kwietnia b.r. Ale wniosek ten zawierał braki formalne, które uzupełnione zostały dopiero 16 maja. Wniosek inwestora jest już kompletny. W związku z koniecznością zapoznania się z materiałami w tej sprawie, postępowanie przedłużone zostało do 30 czerwca.

Burmistrz przeciwny

- Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmienne - zapewnia Sławomir Plis, burmistrz. - Uważam, że byłaby ona w zbyt bliskim sąsiedztwie osiedla i miejsca rekreacji, czyli Parku Miejskiego - dodaje.

Jednak zależało mu na poznaniu także opinii radnych. Zaznaczył, że wiele razy Urząd mierzył się z prostszymi zadaniami, które miały być realizowane, ale niektórzy radni byli odmiennego zdania, jak to ujął, dla samej zasady.

Na szczęście dla mieszkańców, Rada Gminy, a przynajmniej jej większość, jest tego samego zdania, co burmistrz. Komisja zgodnie i negatywnie zaopiniowała zgłoszony wniosek o budowę w Opolu Lubelskim spalarni zwłok zwierzęcych.

For.Agnieszka Gielot

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmienne

Mieszkańcy
Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała

Gmina Opole jest przede wszystkim sadownicza i ogrodnicza i nie ma tu zwierząt i hodowli, więc powstanie na jej terenie takiej inwestycji nie ma żadnego uzasadnienia, a poza tym byłoby to szkodliwe dla mieszkańców miasta.

- To od razu było absurdalne. My nie chcemy i koniec - grzmieli mieszkańcy osiedla Błonie. - Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała, a być może w przyszłości byłaby jeszcze inna - dodawali.

Przedstawicielka osiedla, Bożena Kłudka, przekazała burmistrzowi podpisy, jakie udało się jej zebrać wśród sąsiadów.

Jest jeszcze sąd

Czy mieszkańcy Opola mogą spać spokojnie?

- Podana też była informacja, że istnieje prawo do odwołania i inwestor może z niego skorzystać - zaznaczył Grzegorz Gołofit, tym właśnie uzasadniając potrzebę poznania stanowiska społecznego.

- Jeśli nawet instancja sądu jedna, druga uzna, że taka nasza decyzja jest niezasadna, my dalej będziemy na nie, to się nie zmieni. Po to ta komisja, żeby nasz głos był mocniejszy, żeby może nawet w przyszłości przedstawić te argumenty do sądu, że opinia komisji była negatywna i mieszańcy byli na nie - zapewniał Sławomir Plis. - Ale apeluję do państwa, żeby nie wzbudzać niepotrzebnych emocji, bo jesteśmy po tej samej stronie... - dodał.

AG

Pan Edmund stracił w pożarze dom. Rodzina chce go odbudować

POWIAT ŁUKOWSKI: W Feliksinie (gm. Krzywda) spłonął drewniany dom, który zamieszkiwał 78-letni pan Edmund. Rodzina chce go odbudować i zbiera na to środki.

Drewniany dom gasiło sześć zastępów straży. Niestety budynek uległ całkowitemu spaleniu (fot.OSP KSRG Okrzeja)

Spłonął dorobek życia

Pożar domu wybuchł w nocy. Pan Edmund wybiegł z niego tak, jak stał. Kiedy na miejsce przybywali pierwsi strażacy, cały budynek stał w płomieniach i można było go jedynie dogasić.

- Straty oszacowano na około 70 tys. zł. Drewniany dom spalił się całkowicie. W budynku znajdował się 78-letni mężczyzna, który wyszedł o własnych siłach, ale doznał poparzeń stóp. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia to zwarcie instalacji elektrycznej - poinformował dyżurny PSP w Łukowie. Na miejscu interweniowali: JRG Łuków, OSP KSRG Okrzeja, OSP Podosie, OSP KSRG Krzywda, OSP KSRG Fiukówka, policja, zespół ratownictwa medycznego. Ogniem zajął się także sąsiadujący dom.

- W budynku murowanym było duże zadymienie i widać było ogień w korytarzu - informują strażacy biorący udział w akcji.

Potrzebna pomoc

Pan Edmund został przetransportowany do szpitala, a jego najbliższa rodzina szybko postanowiła, że musi ten dom odbudować. Monika, wnuczka 78-latka założyła w tym celu zbiórkę internetową na stronie zrzutka.pl. W zależności od tego, jaką kwotą będą dysponować, taki dom odbudują. Strażacy oszacowali straty na 70 tys. zł, ale wiadomo, że odbudowa domu pochłonie o wiele więcej pieniędzy. Dlatego zwrócili się o pomoc do innych ludzi. Po założeniu zbiórki ludzie bardzo szybko zaczęli wpłacać pieniądze.

- Wczoraj spalił się rodzinny dom mojego dziadka. Pożar pojawił się w nocy. Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy. Trafił do szpitala z oparzeniami, na szczęście jego stan jest stabilny i niedługo będzie mógł opuścić oddział - czytamy w opisie zbiórki - Tylko co dalej? Jego świat się zawalił, w ciągu kilku chwil stracił cały dorobek swojego życia, pamiątki, zdjęcia babci, oszczędności, dokumenty. Bardzo ciężko zaczynać wszystko od nowa, szczególnie gdy przeżyło się w tym samym miejscu całe swoje życie. To tu ma ukochany las, ogród, wspomnienia. Dziadek nie wyobraża sobie, by opuścić to miejsce. Może wspólnymi siłami uda się zebrać kwotę, za którą w pierwszej kolejności będzie można kupić najpotrzebniejsze rzeczy, a potem zacząć odbudowę spalonego domu.

Rodzina najbardziej cieszy się z faktu, że pan Edmund tej nocy obudził się, wybiegł z domu i dzięki temu nie odniósł poważniejszych obrażeń.

- Dziadek mieszkał sam. Będziemy chcieli dom odbudować, albo zbudować coś zastępczego - informuje wnuczka.

Pod koniec tygodnia pan Edmund opuścił szpital. Zbiórka internetowa potrwa jeszcze trzy tygodnie. Pomoc finansową deklaruje również Krzysztof Warda, wójt Gminy Krzywdy.

mst

Jak pomóc panu Edmundowi?

Można wpłacić pieniądze na zbiórkę internetową założoną przez wnuczkę pana Edmunda - Monikę Wójcik:

link do zbiórki:

https://zrzutka.pl/h5ej6n?utm_medium=social

Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy

REG

eprasa.pl 41a54389f3

Szepnęła „okalecz go", a Marcin zabił brata. Wyrok dla partnerki zabójcy

POW. RADZYŃSKI:
Marcin M. zabił swojego brata Marka ciosami nożem na stacji benzynowej w Czemiernikach. Powodem zbrodni była zazdrość 38-latka o jego partnerkę - Kamilę F. Zabójca dostał dożywocie. Sąd zdecydował, że kobieta też powinna trafić za kraty.

Do tragedii doszło w grudniu 2018 roku. Na stacji benzynowej w Czemiernikach, w powiecie radzyńskim, obecnie 38-letni Marcin M. zadał swojemu bratu Markowi ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

Fot.Archiwum

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M., skazany potem na dożywocie za zabójstwo brata. Jego partnerka - Kamila F. - została uznana za winną nakłaniania go do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu

Podejrzewał ją o zdradę

Istotnym uczestnikiem zdarzenia była Kamila F., ówczesna partnerka Marcina M. Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

Marcin M. był o nią zazdrosny, podejrzewał, że kobieta zdradza go z jego bratem. Jak wynika z ustaleń śledczych, Kamila F. tego feralnego dnia nie zamierzała uspokajać partnera. Wręcz przeciwnie. „Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go". Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć" - mówił śledczym Marcin M. „Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko" - przyznał. Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczącu i zaczęli się pakować. Tam złapała ich policja.

Oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem

Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu.

Sąd: nakłaniała, nie udzieliła pomocy, ale nie zacierała śladów

Sprawę 29-letniej obecnie Kamili F. skierowano do oddzielnego postępowania. Była oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie 25 maja. Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu. Kobieta została za to skazana na cztery lata pozbawienia wolności. Oczyszczono ją z zarzutu zacierania śladów zbrodni. Sędzia Marcelina Kasprowicz zaznaczyła przy tym, że oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Na poczet kary Kamili F. zaliczono dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędziła niemal trzy lata między grudniem 2018 a październikiem 2021 roku.

To już jego drugie zabójstwo

W lutym ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Marcina M. na dożywotnie pozbawienie wolności. Przy swojej decyzji sędziowie wzięli pod uwagę przeszłość 38-latka, który miał już wcześniej na koncie jedno zabójstwo, także z użyciem noża. Mężczyzna odsiedział 15-lat za ten czyn za kratami. Na wolności wytrzymał kilka miesięcy, po czym zabił rodzonego brata. Sąd drugiej instancji w kwietniu br. utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego. To już prawomocna decyzja. - Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuścił się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka.

Dominik Smagała

Wypadek w Czerśli. 4-letnia Nikola zginęła na miejscu

GMINA ŁUKÓW:
Dziewczynka znalazła się na jezdni. Została śmiertelnie potrącona przez nadjeżdżający samochód.

W poniedziałek 13 czerwca przed godziną 8 rano doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego w Czerśli (gm. Łuków).

- Kierujący samochodem ciężarowym marki MAN potrącił 4-letnią dziewczynkę, na miejscu policja wykonywała czynności. Razem z prokuratorem wyjaśniamy okoliczności, jak do tego doszło - informuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy Policji w Łukowie.

Fot.KPP Łuków

Dziecko zostało śmiertelnie potrącone przez samochód ciężarowy

Ciężarówka miała doczepioną przyczepę do przewożenia emulsji asfaltowej, kierujący to 49-latek z powiatu radzyńskiego. W chwili zdarzenia był trzeźwy.

Dziewczynka mieszkała około 200 metrów od szkoły. Z nieznanych przyczyn weszła na jezdnię wprost pod koła ciężarówki.

Droga wojewódzka nr 807 była nieprzejezdna. Wyznaczone były objazdy przez miejscowość Sięciaszka. Na miejscu pracowały jeszcze JRG Łuków i zespół ratownictwa medycznego.

Mieszkańcy Czerśli są wstrząśnięci tragedią, jaka dotknęła ich sąsiadów.

– Nie ma słów, żeby to opisać, jak się dowiedziałam, to same łzy mi leciały - mówi starsza mieszkanka wsi. – Nie do opisania, jaka się tragedia stała dla rodziny, sąsiadów i mieszkańców – dodaje młoda dziewczyna.

Wieść o wypadku natychmiast obiegła okolicę. Ludzie podkreślają, że droga, na której doszło do tragedii, jest bardzo ruchliwa, a kierowcy nie zawsze zwalniają.

- Na tym odcinku samochody bardzo szybko jeżdżą. Osobówki, motocykle, duże ciężarówki. Tam chyba tylko fotoradar by to ograniczył – mówią.

Ludzie mówią, że dziewczynka została uderzona przez ciężarówkę z taką siłą, że odrzuciło ją na drugą stronę jezdni. A ci, co byli w niedalekim sąsiedztwie widząc to, myśleli, że w ciężarówce wystrzeliła opona. Nie spodziewali się, że zginęło dziecko.

mst,mo

REG

eprasa.pl 41a54389f3

Mieszkańcy nie chcą wiatraków. Burmistrz: Jestem za

Mieszkańcy są niezadowoleni z faktu, że nie zostali poinformowani o planowanej inwestycji

POWIAT OPOLSKI:
- Cztery wsie są już skłócone! - alarmują mieszkańcy gminy Józefów. Wszystko przez farmę wiatrową, którą na terenie gminy chciałby zbudować inwestor ze Szczecina. W znakomitej większości mieszkańcy są temu przeciwni. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej.

Do naszej redakcji dotarł mejl od zbulwersowanych mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą. Dowiedzieli się o planowanej budowie farmy wiatrakowej. Niestety o tym fakcie nie zostali wcześniej przez nikogo poinformowani. Poprosili nas o interwencję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Józefowie nad Wisłą wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Gminy. Mieszkańcy licznie się na nie stawili. Chociaż radni i burmistrz dyskutować mieli na zupełnie inne tematy, to jednak postanowili odpowiedzieć na pytania i wątpliwości nurtujące przeciwników farmy wiatrowej.

To są kolosy

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

- Jak radni odnoszą się do planowanej w gminie inwestycji? - zapytał przedstawiciel mieszkańców. - Może nie wszyscy radni wiedzą, o co chodzi. Planowane jest powstanie dziewięciu wiatraków o wysokości 270 metrów. To są kolosy! - dodał.

Mieszkańcy obawiają się też, że wsie, na terenie których stanąć miałyby wiatraki, będą wyłączone z rozwoju. Budynki stawiać można w odległości około trzech kilometrów od wiatraków. Znajdują się tam też wieloletnie nasadzenia, na które ich właściciele zaciągali kredyty, są studnie, rusztowania... Zdenerwowani zarzucili nawet władzom robienie szwingli za ich plecami.- Kto przyjedzie pracować, np. zrywać maliny, gdy przed oczami będzie mu coś śmigać? - pytają mieszkańcy, prosząc jednocześnie radnych o podjęcie jakiejś decyzji. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej. - Inwestycja planowana jest przez firmę, ale na dziś wymogi prawne nie pozwalają na realizację tej inwestycji - zapewnia. Stojak wyjaśnił mieszkańcom, że przede wszystkim inwestycję tę należy uwzględnić w planie przestrzennego zagospodarowania gminy, a na obecnym etapie prac nie da się tego punktu dołożyć. Zapewnił również, że rada mocno się zastanowi nad umieszczeniem tego punktu w planie zagospodarowania przestrzennego.

- Nikomu nie można zabraniać złożenia wniosku dotyczącego dokonania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego - zaznaczył przewodniczący RM. - Mamy obowiązek przyjęcia takiego wniosku - dodał, zapewniając, że może dopiero w listopadzie b.r. będzie postanowienie komisji planistycznej dotyczące zmiany planu zagospodarowania przestrzennego wypracowane na podstawie poprzednich złożonych wniosków.

Inwestorem jest firma prywatna, która poszukuje terenów pod budowę farmy wiatrowej.- Gmina nie jest właścicielem działek, na których miałyby być postawione wiatraki - podkreśla Stojak. - Protestujecie, ale rozmawiamy. Proces zmiany zagospodarowania przestrzennego gminy się rozpocznie, bo wnioski dotyczą nie tylko wiatraków. A wynik prac komisji planistycznej będziemy znali za dwa lub trzy lata, bo nie wcześniej. Następną kwestią jest podjęcie decyzji przez Radę Miejską - mówi, podkreślając, że ten proces się jeszcze nie rozpoczął, ale może to nastąpić na przełomie grudnia i stycznia. Jednak na pewno będzie trwał długo.

Jestem za odnawialnymi źródłami energii

- Ja jestem obiema rękami za odnawialnymi źródłami energii. Czy to są solary, ogniwa fotowoltaiczne, farmy fotowoltaiczne... - mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. - Jestem za turbinami wodnymi i jestem za wiatrakami - dodaje. Kapica poinformował mieszkańców, że na tę chwilę nie ma ustawy sejmowej w sprawie wiatraków, projekt jest procedowany w sejmie i nie wiadomo jeszcze, jak się to potoczy. Ustawa, która jeszcze cztery lata temu dopuszczała budowę farm wiatrowych, została zatrzymana, ale jego zdaniem wiatraki będą powstawać czy to w gminie Opole, czy Karczmiska. Zapewnił, że przekaże pismo mieszkańców do Komisji Planistycznej, a o kolejnych etapach ewentualnych prac będzie ich na bieżąco informował. - Ale to jeszcze nie teraz. Nie ma na dziś możliwości budowy wiatraków o charakterze przemysłowym. Ale jeżeli ustawa zostanie przyjęta przez sejm, ja jestem za budową wiatraków do celów przemysłowych - powtórzył burmistrz. - Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy - dodał. Mieszkańcom na ten moment pozostaje czekać na ustawę sejmową w sprawie farm wiatrowych. - Poczekajmy na ustawę sejmową, potem się spotkamy i przeanalizujemy, jakim zagrożeniem dla państwa jest ta inwestycja. Przeanalizujemy, czym ona grozi - dodał Piotr Stojak. - Jeżeli w pewnym momencie los waszych działek będzie w rękach Rady, na pewno nikt nikomu nie zrobi bezmyślnie na złość - zapewnił. Jednocześnie zauważył, że teraz - w dobie szalejącej inflacji - firma chętnie podpisuje z właścicielami działek umowy o dzierżawy, bo za dwa, trzy lata będzie płaciła za nie grosze. Jednak jego zdaniem odnawialne źródła energii są nieuniknione i będą pojawiać się na terenie gminy. Ale droga od złożenia wniosku do ewentualnej budowy jest daleka. Rozumie on jednak obawy mieszkańców.

- Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze - mówi przewodniczący RM.

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy

Fot. Agnieszka Cielot

Zofia Siudym,
radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
Ja już dzisiaj państwu gwarantuję, że jako radna na pewno nie zagłosuję za tą inwestycją. Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze nawet, jak na tym stracimy.

Janusz Szaj,
dyrektor inwestycyjny Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina
Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

Mieszkańcy przeciwni

Piszę w imieniu mieszkańców wsi Idalin, Owczarnia, Chruślanki Józefowskie oraz Chruślina Kolonia. W naszej okolicy ma powstać farma wiatrowa. Będą stawiane jedne z największych wiatraków w Europie. (...)
Inni mieszkańcy nie są o niczym informowani, co więcej większość jest przeciwna, ponieważ nie jest wiadome czy bliska odległość wiatraków od sadów i zabudowań nie będzie szkodzić na uprawy oraz zdrowie mieszkańców. Do tej pory nie powstała żadna farma wiatrowa w sadach owocowych. Gospodarze oraz ich pracownicy w ciągu roku spędzają bardzo dużo czasu w sadach, ciągła praca wiatraków może nieść zagrażające zdrowiu skutki i niszczycielskie efekty w sadach owocowych oraz wśród zapylających pszczół. Niestety nikt nie zapytał mieszkańców naszych wsi o zdanie na temat budowy tych wiatraków. Jesteśmy niezadowoleni z faktu, że wszystko odbywa się po cichu bez informowania mieszkańców.

Co na to inwestor?

Postanowiliśmy poznać również zdanie inwestora, czyli firmy Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina. - Właśnie teraz odbywają się spotkania i rozmowy z mieszkańcami na temat inwestycji i możliwości wydzierżawiania działek pod tę inwestycję - mówi Janusz Szaj, dyrektor inwestycyjny. - Staramy się bardzo szczegółowo wyjaśniać każdemu, jak inwestycja ma wyglądać i jakie zasady współpracy obowiązywać będą obydwie strony. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zawarcie umów dzierżaw na grunty, to nie początek inwestycji. Początek inwestycji to uzyskanie pozwolenia na budowę, do czego prowadzi długa droga (procedury środowiskowe, zmiany planistyczne, umowy przyłączeniowe itd.) - dodaje.

Jednak, żeby cokolwiek w tej sprawie zaczęło się dziać, firma musi wykazać się jakąś formą władania działkami pod planowane inwestycje. Miałby to być hybrydowy park energetyczny składający się zarówno z farmy wiatrowej, jak i farmy fotowoltaicznej. A to, jakiej mocy miałby być ten park, zależy przede wszystkim od rozmów firmy z mieszkańcami. - Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie. Umowy dzierżaw właściciele działek dostają do pełnej weryfikacji, z wyprzedzeniem i możliwością wnoszenia swoich uwag - zapewnia Szaj.

AG

REG

eprasa.pl 41a54389f3

Rozmowa z Pawłem Błędowskim - wokalistą, gitarzystą, autorem tekstów, kompozytorem, a przede wszystkim dziennikarzem Radia Lublin

Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie

„Nasz region to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile".

W - Porozmawiajmy o projekcie „Studio Lublin". Czyj to jest pomysł? Jak działa?

P.B. - Projekt „Studio Lublin" to inicjatywa prezesa Polskiego Radia Lublin, Mariusza Deckerta, który postanowił dać szansę młodym ludziom z naszego regionu, którzy są utalentowani, a nie mają możliwości rejestracji nagrań. Jest to jedyne takie przedsięwzięcie w Polsce prowadzone na taką skalę. Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live. Jest więc o co powalczyć.

W - Kto pracuje przy tym projekcie?

P.B. - Ja czuwam nad nim od strony artystycznej. Realizacją nagrań zaś zajmuje się bardzo zdolny producent muzyczny Olivier Skrzypek. Moim zadaniem jest wybór artystów, którzy pojawią się w studiu, zaś Olivier nadzoruje nagrania. Oczywiście wspieramy naszych zdolnych, młodych twórców, dzieląc się naszym doświadczeniem. Mamy też fantastyczną ekipę techniczną, która pracuje przy Studiu Lublin - to Mateusz Sobolewski, Fryderyk Faluszewski, Michał Kostecki i Sergiusz Woźny. Koniecznie trzeba wspomnieć także o Kindze Hendzel, której znakomite zdjęcia dokumentują każdą EP-kę.

W - Efektem Waszej współpracy są więc nagrania dokonane w studiu...

P.B. - Nie tylko to. Oprócz EP-ki, która zawiera trzy lub cztery utwory, artyści mają też możliwość zarejestrowania sesji live. Wykonawcy otrzymują od nas płytki z materiałem audio, natomiast na pendrivach zdjęcia oraz sesję koncertową. Jest to bardzo profesjonalne i uważam, że to świetna forma wsparcia dla młodych na ich muzycznej drodze. Jak pamiętasz nasze początki, najczęściej byliśmy bez takiej pomocy. Dzięki naszym działaniom o tych artystach może usłyszeć cały region, a dalej już tylko krok do innych rozgłośni - bo mając profesjonalnie zrobione nagrania, każdy z tych ludzi będzie traktowany poważnie, jako ktoś, kto ma już jakiś dorobek i może się nim pochwalić. Mamy przykłady, że odkąd ruszył ten projekt - czyli od lipca 2021 roku - są artyści, np. Natalia Marczuk czy Ania Rogowska, o których zaczyna się mówić już dalej, niż tylko „u nas".

W - Czyli można powiedzieć, że wybieracie „właściwe osoby"?

P.B. - Tak. Wydaje mi się, że te nasze działania są poparte tym, że w niedługim czasie od wydania EP-ki osoby te z powodzeniem radzą sobie na różnych scenach. Ostatnio w lubelskim CSK miała koncert Natalia Marczuk. Mogliśmy też usłyszeć Anię Rogowską, którą niektórzy określają jako „polską Adele", z racji muzycznej wrażliwości oraz pięknych kompozycji.

W - Co musi zrobić młody artysta, żeby znaleźć się w projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Przede wszystkim trzeba wysłać swoje nagrania na adres: demo@studiolublin.pl. Warunkiem jest też to, by artysta pochodził z regionu lubelskiego, nie miał nigdy wcześniej zarejestrowanego żadnego materiału - płyty, EP-ki, singla itd. Ważne jest też, by przesyłane nagrania były w pełni autorskie - muzyka, tekst. Absolutnie nie mogą być to covery. Nie ma też limitu wiekowego. Trzeba spełnić powyższe wymagania. Później wybieramy nagrania, zapraszamy artystów do studia i dzieje się!

Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę

W - Podejrzewam, że zainteresowanie jest ogromne...

P.B. - Oczywiście! Lublin i okolice to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile. Staramy się, by artyści, nawet jeśli ich nie wybierzemy, otrzymali od nas informację zwrotną.

Fot.Marcin Małek

- Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie - mówi Paweł Błędowski

W - Wspomniałeś o sesji live. Czy to jest koncert, czy nagrania pochodzące z EP-ki?

P.B. - Absurdy pandemii trochę pokrzyżowały nam plany i nie mogliśmy zapraszać publiczności. Poza tym live sesje to są tak naprawdę tylko trzy utwory. Ale chodzi w tym o to, by artysta miał możliwość znalezienia się na prawdziwej dużej scenie. Co do spotkań z publicznością - jest taki pomysł, by 16 września, w związku z jubileuszem 70-lecia Radia Lublin zaprosić wykonawców, którzy nagrali u nas EP-ki do piątkowego koncertu transmitowanego na antenie i naszej stronie internetowej.

W - Jak długo trwają prace z artystami przy okazji projektu?

P.B. - Nagrania audio trwają trzy dni. Do tego sesja w dużym studiu. Jak wspominałem, jest to praca zespołowa przy udziale fotografa i kamerzystów, więc trzeba to spiąć czasowo. Wychodzi to całkiem dobrze, bo często te nagrania z live sesji są zupełnie inne niż na EP-ce i dzięki temu artysta ma możliwość pokazania się od innej strony. Oczywiście nasze działania to nie tylko wydawnictwo. Nasi słuchacze mają możliwość obcowania z tymi nagraniami w trakcie audycji.

Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live

W - Słuchając już powstałych nagrań, ma się wrażenie, że „Studio Lublin" stawia na różnorodność...

P.B. - To prawda. Nie ograniczamy się do jednego typu muzyki.

W - Zająłeś się Pawle dość poważnie promowaniem innych, a co słychać u Ciebie?

P.B. - Paradoksalnie znajduję czas na swoje działania. Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie.

W - Z kolei „Głosy Miasta" to Twój autorski projekt sprzed kilku lat, do którego zaprosiłeś świetnych artystów.

P.B. - To płyta mojego pomysłu, którą zrealizowałem wspólnie z Piotrem Bogutynem. To on był odpowiedzialny za aranżacje i nagrania. Z około 30 moich piosenek wybraliśmy 11, które zaśpiewali zaproszeni przeze mnie: Ania Michałowska, Natalia Wilk, Monika Kowalczyk oraz Łukasz Jemioła i Mateusz Obroślak. Ja śpiewam jeden utwór sam i jeden w duecie. Wszyscy zaś śpiewamy piosenkę pt. „Granice", która stanowi spoiwo albumu. Zagraliśmy kilka koncertów z tym projektem.

W - Twoje plany artystyczne?

P.B. - Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę. Nie czuję się wystarczająco dobrym technicznie wokalistą, wobec czego chętniej „oddaję" utwory innym wykonawcom, którzy robią z tego świetne kawałki. Doskonale pokazuje to właśnie płyta „Głosy Miasta".

W - Zauważyłam pewnego rodzaju tęsknotę za piosenkami „z tekstem". Czy zatem i na to zwracasz uwagę przy okazji tworzenia i pracy przy projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Ludzie skarżą się, że rozgłośnie karmią ich piosenkami „o niczym". W projekcie „Studio Lublin" pracujemy nad różnymi rzeczami. Zwracamy uwagę na transakcenty, które stały się wręcz zmorą u współczesnych wykonawców. Nie wiem, skąd to się bierze - może stąd, że większość z nich śpiewa najpierw po angielsku. Na szczęście z naszymi wykonawcami nie mieliśmy tutaj takich problemów. To też pokazuje, na jakim poziomie są młodzi twórcy i jaki mamy potencjał.

W - Niezmiennie jestem zachwycona Twoją audycją DATOWNIK. Opowiedz o niej...

P.B. - DATOWNIK to zaledwie 20-minutowy insert pomiędzy audycjami, w którym w ciekawy sposób staram się zaprezentować wydarzenia historyczne bądź sylwetki znanych osób. Widzę, że trafia to do wielu słuchaczy i ten słuchacz jest zróżnicowany wiekowo. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Wydaje mi się, że Radio Lublin w ciągu ostatnich kilku lat poszerzyło znacznie spektrum, jeśli chodzi o słuchacza.

W - Oprócz DATOWNIKA jesteś dziekanem „Wydziału Muzyki", którego grzecznie w ławeczce słucham co środę...

P.B. - (śmiech) Cieszę się, że ta audycja jest. To ukłon zarówno w kierunku dawnych mistrzów, jak i promocja młodych artystów, którzy rzadko są słyszani w innych stacjach, a robią świetną muzykę. To także możliwość usłyszenia EP-ek ze „Studia Lublin". Każdy program przygotowuję bardzo szczegółowo, jeśli chodzi o playlistę, ale zdarza się, że inspirują mnie słuchacze, kontaktujący się mailowo czy przez portale społecznościowe na żywo, albo wpadnie mi do głowy jakaś myśl, skojarzenie i trochę zmienia się pierwotny scenariusz. Zawsze marzyłem o takiej audycji.

W - Wygląda na to, że jesteś mocno zapracowany, czego oprócz siły i zdrowia mogę Ci zatem życzyć?

P.B. - Wytrwałości. Choć bardzo lubię swoją pracę, są to czasem działania wyczerpujące, nie tyle fizycznie, co psychicznie. Jestem prawie codziennie na antenie, przygotowuję audycje, chcę, żeby były one wartościowe, żeby ludzie otrzymali coś lepszego niż to, co na co dzień serwują im stacje komercyjne. To taka zachęta do sięgania głębiej, pod warstwę tej bezbarwnej papki, jaką jesteśmy karmieni codziennie. Myślę, że chciałbym nadal robić to, co robię i pomagać innym spełniać się muzycznie.

W - Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę powodzenia!

P.B. - Dziękuję i pozdrawiam Czytelników gazety i portalu Lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

REG

eprasa.pl 41a54389f3

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO I ŁUKOWSKIEGO

Lilianna Matyka, Ksawerynów, powiat łukowski,
ur. 9 czerwca, g. 16.45, 3,3 kg, 54 cm, Rodzice: Wioletta i Adrian

Michał Piesta, Niedźwiada,
ur. 7 czerwca, g. 12, 4,31 kg, 57 cm, Rodzice: Ewelina i Marek, Rodzeństwo: Ada i Marcel

Sara Łozińska, Radzyń Podlaski,
ur. 9 czerwca, g. 17.42, 3,83 kg, 57 cm, Rodzice: Kamila i Piotr

Igor Lisek, Nowodwór,
ur. 8 czerwca, g. 10.58, 4,32 kg, 59 cm, Rodzice: Sylwia i Sylwek

Liliana Dawidek, Lubartów,
ur. 8 czerwca, g. 13.39, 3,49 kg, 56 cm, Rodzice: Klaudia i Łukasz

Aleksander Polubiec, Ortel Królewski II, powiat bialski,
ur. 8 czerwca, g. 1.30, Rodzice: Joanna i Patryk

Stasiewicz córka, Biała Podlaska,
ur. 6 czerwca, g. 14.06, 3,02 kg, 54 cm, Rodzice: Anna i Radosław, Rodzeństwo: Hania, Ewa, Maciek

Helenka Ciężka, Radzyń Podlaski,
ur. 7 czerwca, Rodzice: Natalia i Paweł, Rodzeństwo: Miłosz

Oliwier Ogórek z tatą, Skrobów Kol., powiat lubartowski ur. 10 czerwca, g. 10.13, 3,65 kg, 56 cm Rodzice: Paulina i Szymon, Rodzeństwo: Julia i Dominika

Marcelina Sosnowska z rodzicami Małgorzatą i Maciejem, Ulan - Majorat, powiat radzyński, ur. 6 czerwca, g. 10.28, 3,9 kg, 58 cm

Dla Alicji Burek

Imieniny obchodzi Alicja Burek z Łęcznej
Z okazji imienin tak pięknego święta
Zbyszek Ci złożyć życzenia pamięta
Dużo, dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności
Codziennie tylko samych radości
W pracy wśród najbliższych pełnego zadowolenia
Niech Ci się spełnią najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery, spokoju w rodzinie,
a czas nie Ci zawsze beztrosko płynie.
Pogody ducha ciągle zdrowego ciała
niech Cię szanuje rodzina cała.
Życzę Ci dużo miłości, udanych imprezek i wspaniałych gości.
Bądź zawsze wesołą niech Cię nikt nie zrani
Niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i Cudowna nasza Pani

Do życzeń dołączają się
Stasia i Marysia z mężami

Życzenia urodzinowe dla Mateusza z okazji 21 urodzin.

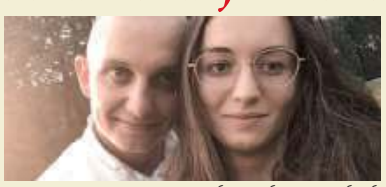

Z prezentem pierwsza do Ciebie przybędę!
Dziękować za każdą wspólną chwilę,
Życzyć kolejnych spędzonych tak mile,
Spełnienia marzeń, sukcesów wielu,
Grubej gotówki zawsze w portfelu,
Szczęścia i radości dnia każdego,
A problemu ani jednego!
Wszystkiego najlepszego z okazji 21 rocznicy urodzin

życzy kochająca dziewczyna Zuza

Dla Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Twoje Oczy
Były tak błękitne, jak niebo.
Połyskliwe jak słońce.
Widziałam w nich, to co widzieć powinienem,
a czego inne ujrzeć nie mogły.
Zbyt wierne i niesamowite,
pełne szacunku i podarunku.
Elu, życzę zdrówka,
wszystko będzie dobrze,
wszystko się ułoży...

Twój PRZYJACIEL

REG

eprasa.pl 41a54389f3

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcza (cz. IV)

Zanim kupił Czemierniki, była Somosierra. I Warszawa niestety

Trudno znaleźć w historii dziewiętnastowiecznej Polski barwniejszą i bardziej niejednoznaczną postać niż właściciel Czemiernik w latach 1850 - 1858, Wincenty Krasiński. Dowódca słynnego pułku, odważny żołnierz, niezły gospodarz, fatalny polityk...

Przystojny, błyskotliwy, umiejący zjednywać sobie ludzi. O pokolenie młodszy od księcia Józefa, potrafił wśród warszawskiej arystokracji początku XIX stworzyć własną koterię polityczną i towarzyską, która w 1806 roku jednoznacznie zadeklarowała się po stronie Napoleona. Z jego nominacji został dowódcą pułku szwoleżerskiego, który należał do Gwardii - najbardziej elitarnej jednostki Wielkiej Armii. Oddział złożony niemal wyłącznie z synów dobrej szlachty szybko udowodnił, że nadaje się nie tylko do trzymania warty przy osobie Cesarza i podejmowania zadań patrolowych.

Spóźniony pod Somosierrę

30 listopada 1808 trzeci szwadron dokonał jednego z najbardziej imponujących wyczynów kawaleryjskich epoki - a konkurencja była przecież przepotężna! W ciągu kilkuminutowej szarży pod górę zdobył silnie broniony wąwóz Somosierra, pozwalając oddziałom francuskim szybko i względnie tanim kosztem - ledwie około setki zabitych i rannych - otworzyć drogę na Madryt. Sam Wincenty był w tym czasie przy sztabie, udziału w ataku nie brał. Nie przeszkadzało mu to jednak rozpowiadać, że pod Somosierrą był w zasadzie głównym bohaterem. Były to z reguły luźne uwagi rzucane nie wprost tu i ówdzie: a to poprosi jakiegoś zaprzyjaźnionego malarza o stosowny obraz, a to ciężar wydarzeń przeniesie na pościg za rozbitymi Hiszpanami, w którym rzeczywiście już uczestniczył... Choć swojemu synowi, późniejszemu poecie i dziedzicowi Czemiernik, zełgał pełnowymiarowo. Pisał po latach młody Krasiński w liście do Lubomirskiego: ... *Niegdyś mój ojciec, odebrawszy pod Somosierrą rozkaz brania skały stromej, najeżonej artylerią szwadronu ułanów, myślał, że cudzoziemców Polaków cesarz posyła na jatki i spiąwszy konia na śmierć, odjeżdżając ku skale onej, rzekł do cesarza: „Nous saurons mourir (Potrafimy umrzeć) - a na to wściekły Napoleon, koniem przytarł aż do konia, na którym mój Ojciec był i porwawszy go za rękę, krzyknął: Jeunne homme, il ne faut pas mourir, il faul vaincre et vivre! Allez!* Scena zmyślona, ale jaka piękna!

Dowódca i dworak

Po Somosierrze oddział potwierdza swoją bojową przydatność, wykazuje się przy zdobywaniu Madrytu. Kiedy Napoleon postanawia wracać do Paryża w 1809 roku (spuszczenie z oka najbliższych współpracowników uznał za większe ryzyko niż spuszczenie z oka wrogów...) eskortuje go oddział pod dowództwem Tomasza Łubieńskiego, notabene najbardziej krytycznego wobec szefa oficera w całym pułku. Bo co tu kryć - kiedy szwoleżerowie co chwila narażali głowę (mówiło się, że Cesarz *„poluje nimi jak hartami”*) Krasiński z reguły był akurat gdzie indziej.

Szarża na Ślązaków pod Wagram

W 1809 roku szwoleżerowie biją się w wojnie Napoleona z Habsburgami. Na wyspie Lobau, pod Aspern i Essling, niezwyciężonemu do tej pory, Korsykaninowi porażka zagląda w oczy, niewiele brakuje, by kampania zakończyła się zupełną klęską. Sytuację udało się odwrócić w czasie bitwy pod Wagram. 6 lipca w kluczowym momencie bitwy szwoleżerowie szarżują na elitarną jednostkę księcia Schwarzenberga. Z nieopodal położonego wzgórza Kahlenberg patrzy na nich pewnie z dumą duch Jana III Sobieskiego. Kiedy obalony kulą armatnią pada dowódca Gwardii, marszałek Bessieres, a od kuli karabinowej ginie najdzielniejszy z dzielnych piękny generał Lasalle, dowodzenie nad atakiem przejmuje Krasiński. Zdaje się, że osobista odwaga pułkownika o mało nie kosztowała jego podkomendnych klęski. Pisze uczestnik wydarzeń Józef Załuski: *...pułkownik Krasiński exaltowany wezwaniem Macdonalda, rozpoczął zaraz natarcie z pierwszym szwadronem pułku i oddalił się na czas dłuższy od naszej linii, która została na prawem skrzydle pod dowództwem gros-majora Delaite, zaś gros-major Dautancourt prowadził cztery szwadrony lewego skrzydła. (...) Tymczasem ułani, widząc, że my nie mamy lanc, ale z pałaszami na nich nacieramy, zaczęli piki rzucać a brać się do dobycia pałaszów... Wtenczas zaczęło się uganianie naszych z ułanami tymi i dziwny a nieszczęsny wypadek, że obie strony wyzywały się najobelżywszymi wyrazami w mowie rodowitej...”* Scenę zwizualizować sobie nadzwyczaj łatwo... Koniec końców jeszcze szwoleżerowie pozbierali z ziemi porzucone przez Ślązaków lance i nimi tłukli przeciwnika.

Lepsi w szarży niż na paradzie

Chwile po zawarciu pokoju nie były wbrew oczekiwaniom dla Krasińskiego zbyt pomyślne. Jako dowódca koszmarnie „wyłożył się” na rzeczy stosunkowo prostej: w czasie zarządzonej przez Napoleona defilady jego pułk dał pokaz żałosnej niekompetencji, źle się ustawił, gubił rytm, żołnierze piechotą chodzili z szablami, połamali wszelkie regulaminy musztry - ot, pańskie wojsko...

Popiersie Wincentego z muzeum w Opinogórze, wyrzeźbione w 1808 przez francuskiego rzeźbiarza Bosio. Mimo osobistej odwagi najbardziej widoczną raną i blizną była ciągle ta otrzymana w idiotycznym pojedynku z pułkownikiem Molskim jeszcze w przedszwoleżerskich czasach w Warszawie

> Krasiński i Poniatowski rywalizowali ze sobą o rząd dusz młodych Polaków. Potem Wincentemu przyszło sprowadzać do Polski ciało księcia Józefa

Na salonach i w alkowach

Przez kolejne dwa, stosunkowo spokojne dla Europy, lata tylko część szwoleżerów biła się w Hiszpanii, reszta prowadziła dworskie życie w koszarach Chantilly pod Paryżem. Skutecznie szarżowali na salonach, młodsi zawracali głowę zachwyconym okolicznościami pannicom, starsi odbierali ordery. Wincenty Krasiński został generałem brygady i hrabią. W Paryżu towarzyszy mu małżonka, Maria Urszula z Radziwiłłów. 19 lutego 1812 roku przychodzi na świat chłopczyk, Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt Krasiński. Chłopczyk początkowo funkcjonuje pod imieniem Napoleon. Maluch natychmiast wkracza na wielkie salony: kiedy ma dwa lata, zostaje mianowany adiutantem Napoleona II, niemal rówieśnego mu Orlątka i razem dokazują w pokojach Wersalu, razem, pod nieobecność taty, odbierają parady w Paryżu, młodemu Krasińskiemu sporządzono nawet stosowny mundurek z akselbantami.

> W czasie odwrotu spod Moskwy Francuzi byli gotowi odkupywać szwoleżerskie mundury - Rosjanie woleli nie atakować Polaków...

Ochroniarze Cesarza

A Wincenty w tym czasie szykuje się już na Moskwę. Wprawdzie jego matka, Antonina z Czackich, ciosa mu kołki na głowie, żeby Napoleona odstąpił, bo wojna z Rosją nie ma szans na powodzenie (skądinąd wredne i szpetne babsko lepiej oceniało stan rzeczy niż podekscytowani politycy...). Krasiński nie daje się przekonać. Jednego nie sposób mu zarzucić: dotrzymuje złożonych przysiąg, jeśli zwiąże się z kimś, jest wierny na dobre i złe. Być może to go zgubi.

W czasie wyprawy moskiewskiej szwoleżerowie skaczą w ogień rzadziej, niż można by się było spodziewać. Cały czas stanowią przyboczną straż albo marszałka Davouta, albo samego Napoleona. Pod Możajskiem (Borodino) razem z Gwardią stanowią rezerwę. Do Moskwy wkracza tylko jeden szwadron (acz to wtedy najbogatszy ułan świata, Dominik Radziwiłł z Białej kiedyś Książęcej dziś Podlaskiej, znajduje na ścianie Kremla szablę, którą zostawili tu jego przodkowie w początkach XVII wieku...). Kiedy miasto zaczyna płonąć, to Polacy (i polscy Tatarzy!) eskortują Napoleona. W czasie makabrycznego odwrotu jako jedni z nielicznych trzymają fason i dyscyplinę. Tłuką Kozaków pod Małojarosławcem, pod Krasnem, przechodzą przez straszliwe bagna Berezyny, kilka razy ratują Cesarza przed wpadnięciem w ręce wroga. Oni też wiozą na zachód skarbiec. Rosjanie szybko dostrzegają, że zaczepianie szwoleżerów to kiepski pomysł i na widok polskich mundurów rezygnują z napadów. Francuzi więc gotowi są zapłacić każde pieniądze (mieli ich mnóstwo, niestety niejadalnych i niegrzejących na mrozie...) za ułański uniform.

Wierny do końca

Swoją więź z Napoleonem Krasiński podtrzymuje także po klęsce 1812 roku, mimo że wielu z jego klasy i otoczenia już zmienia front. Nie była to oczywista decyzja: Poniatowski rozpowiadał, że od tego dylematu chciał uciec, strzelając sobie w łeb. Krasiński, z nominacją na generała dywizji, wyrusza na kampanię niemiecką 1813 roku. Szwoleżerowie, po reorganizacji, biją i (rzadziej...) są bicie pod Lutzen, Bautzen, Wreszcie w czasie Bitwy Narodów pod Lipskiem. Kilka dni po niej jeszcze zdobywają sławę pod Hanau, szarżują na Niemców kilkukrotnie. Jest to już tylko łabędzi śpiew... W 1814 roku Napoleon abdykuje, wyjeżdża na Elbę (oczywiście i tam towarzyszą mu Polacy....), skąd wraca tylko na owe słynne Sto Dni zakończone pod Waterloo. Krasiński i szwoleżerowie wracają do Polski smutnym konduktem: wiozą w nim m.in. ciało księcia Józefa, niegdysiejszego rywala i przeciwnika Krasińskiego.

Ach, gdyby generał Krasiński poległ gdzieś tam nad Menem, jak ów wspomniany wyżej książę Dominik, jego miejsce w historii byłoby zupełnie inne...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 41a54389f3

Dzwonnica świątyni na Placu Litewskim miała czterdzieści trzy metry

Cerkiew, która miała być znakiem carskiej potęgi

Mimo że w Lublinie prawosławna była tylko garstka rosyjskich żołnierzy i urzędników, w 1872 roku w samym centrum miasta postanowiono zbudować ogromną, porażającą bogactwem cerkiew. W 1924 roku uznano, że jest symbolem rusyfikacji i ją rozebrano. Z cegieł powstał Dom Żołnierza.

Budowa nowej świątyni prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego miała głównie sens polityczny. W momencie podejmowania decyzji o fundowaniu monumentalnej cerkwi liczbę wiernych w Lublinie oszacować można najwyżej na kilkaset osób. Na cerkiew garnizonową zamieniony był już dawny kościół wizytek na dzisiejszej ulicy Narutowicza, greccy kupcy mieli swoją świątynię na Zielonej (obecnie kościół św. Jozafata). Obecna katedra prawosławna pw. Przemienienia Pańskiego na Ruskiej była we władaniu unitów.

Architektoniczny symbol dominacji

Nie jest oczywiste, czy w tym momencie była już podjęta ostateczna decyzja o przeprowadzeniu, formie i zakresie podjętej ostatecznie w latach 1874-1875 akcji likwidacji kościoła unickiego w Królestwie Polskim. Jednak pomysł, żeby z prawosławia zrobić narzędzie rusyfikacji, był już mocno obecny. Znalazło to odbicie w architekturze cerkiewnej: stosowano wzorce właściwe dla budownictwa rosyjskiego i imperialnego, o projekty proszono kwalifikowanych, posiadających urzędowe posady architektów moskiewskich. W miastach gubernialnych i innych dużych ośrodkach systemowo budowano okazałe cerkwie, mające swoją dominacją nad miejskim krajobrazem potwierdzać ideową siłę caratu i rosyjskości. W Lublinie też miejsce wybrano nieprzypadkowo: stojący po sąsiedzku dawny Pałac Lubomirskich był siedzibą Komisji Województwa Lubelskiego, a w 1861 wybudowano „przez ścianę" kolejny gmach, będący siedzibą Rządu Gubernialnego (dziś to budynek z adresem Plac Litewski 5). Plac Litewski był najbardziej prestiżową, reprezentacyjną lokalizacją z możliwych.

Było na co popatrzeć

W Lublinie projektantem był generał Chlebnikow, potem plan nieco zmodyfikował Ludwik Szamota (budowniczy m.in. Hotelu Europejskiego). Poszli „na bogato": ściany z cegły i kamienia, wszystko tynkowane z malowidłami zewnętrznymi, dzwonnica miała pięć kondygnacji (43 metry!), dwa dzwony, na dachu pięć kopuł, posadzka marmurowa, w środku kapiący od złota ikonostas wykonany w Moskwie, ikony pisane w Wilnie, zimą grzać miały cztery potężne piece kaflowe. Świątynię obsadzono dębami (niektóre z nich ocalały do dziś) oraz otoczono płotem. Sobór, wyświęcony w listopadzie 1876, pomyślany był jako formalna katedra biskupa lubelsko-chełmskiego, ten jednak i tak częściej rezydował na Górce Chełmskiej niż w Lublinie.

Potężny sobór miał być widomym znakiem ideologicznej rosyjskiej dominacji w Lublinie. Z cegieł pozostałych z rozbiórki zbudowano Dom Żołnierza

Nikomu niepotrzebny kolos

Świątynia opustoszała latem 1915 roku. Rosyjskie wojsko, administracja, duchowieństwo i większość wiernych wycofała się w głąb Imperium przed naciskającymi wojskami niemieckimi i austriackimi. Zabrali ze sobą wyposażenie oraz będącą największym skarbem świątyni Lubelską Ikonę Matki Bożej (w cerkwi Przemienienia Pańskiego jest dziś jej wierna kopia). W 1916 Austriacy wyświęcili cerkiew na katolicki kościół garnizonowy. Prawosławni do Lublina zaczęli wracać w 1918 roku. Oprócz autochtonów byli to rosyjscy i ukraińscy emigranci, często arystokraci uciekający przed bolszewikami. Nie bez trudności uzyskali prawo modlenia się w świątyni na Ruskiej.

Cerkiewne rozliczenia

Po odzyskaniu niepodległości pojawił się problem uporządkowania własności kościelnej. Zagadnienie było złożone, na prawo cywilne i administracyjne nakładała się też polityka. Gdzie władze carskie przekazywały w 1875 roku prawosławnym dawne cerkwie unickie, trafiały one teraz w ręce katolików. Gdzie świątynie zbudowano w latach 1875 - 1915 na miejscu dawnych unickich i na ich gruncie - toczono często spory, w których niekoniecznie brano pod uwagę zdanie parafian i ich potrzeby. Władze uznawały, że prawosławie jest nierozerwalnie związane z Rosją, jest reliktem po zaborach i rusyfikacji, że im mniej cerkwi, tym lepiej dla sprawy polskiej itd. O tym, że kiedy w Uhrusku albo Chełmie były wschodnie biskupstwa, to w Moskwie głównym objawem cywilizacji był handel „szyszki za skórki z wiewiórki" nikt za bardzo nie chciał słuchać.

Wyrok: rozebrać!

W tym kontekście los soboru był przesądzony. Rada Miasta już w 1919 dyskutowała, czy może da się świątynię jakoś inaczej zagospodarować, może oddać wojsku, może zrobić kino - jednak od początku było jasne: sobór stał za bardzo w centrum, był zbyt duży i zbyt nachalny w swojej moskiewskości, wywoływał zbyt wiele złych skojarzeń. Musiał zniknąć. Tłumacząc, że budynek jest uszkodzony i grozi zawaleniem, podjęto decyzję o rozbiórce. Trwała ona na przełomie lat 1924 i 1925. Używano przy niej materiałów wybuchowych, kto chciał, mógł przyjść ze sprzętem i uczestniczyć w operacji, zabierając ze sobą urobek. Z części cegieł, które udało się odzyskać, zbudowano - co miało też wymiar propagandowy - Dom Żołnierza na ulicy Żwirki i Wigury. Na miejscu po rozebranej świątyni zbudowano fontannę. Podobnie postąpiono z dziesiątkami innych świątyń. Często z rozbiórki robiono wręcz uroczystość patriotyczną: z okazji wyburzania sobór św. Aleksandra Newskiego na placu Saskim w Warszawie wypuszczono nawet specjalne obligacje!

Obecnie wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego nosi cerkiewka przy Prawosławnym Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Gustawa Dolińskiego. Trzecia z lubelskich cerkwi, pw. Niewiast Niosących Wonności i św. Eliasza, znajduje się na cmentarzu przy Lipowej.

Zbigniew Smółko

W Gołąbkach odsłonili tablicę, w Łukowie odbyła się konferencja

A co by dzisiaj porabiał kanonik Jezierski?

Jezierski najpierw chciał być husarzem, ale najwidoczniej uznał to za nudne i został księdzem. Potem był inspektorem oświatowym, ale narobił sobie szybko wrogów. W czasie Sejmu Wielkiego był najostrzejszym piórem Kuźnicy Kołłątajowskiej, którego teksty trzęsły polską polityką. Łuków po dwustu trzydziestu latach zaczyna chwalić się swoim znakomitym obywatelem.

O kanoniku Franciszku Salezym Jezierskim na łamach Wspólnoty pisaliśmy kilka razy (zwykle czynił to wielki popularyzator tej postaci, jego krewniak i ziomek, przyjaciel naszej redakcji p. Paweł Jezierski). Niewiele jest bowiem postaci w dziejach Ziemi Łukowskiej tak interesujących i tak tajemniczych jednocześnie. Potrafiących jasno błyszczeć na intelektualnym tle Rzeczypospolitej w jej ostatnim politycznym tańcu, ale pozostających w cieniu choćby swojego przyjaciela Hugona Kołłątaja... My, dziennikarze, winniśmy mu szczególny podziw: potrafił świetnie bawić swoich czytelników i irytować politycznych oponentów, jasno tłumaczyć rzeczy trudne, odważnie stawać w poprzek obiegowym sądom i nastrojom - ech, żeby to tak umieć...

Czwartkowe zdarzenia być może są początkiem dłuższego procesu honorowania Jezierskiego w należny sposób (swoją ulicę ma w Warszawie a w Łukowie nie...). Zaczęło się od odsłonięcia tablicy w szkole w rodzinnych Gołąbkach. Zawieszona w 2020 roku czekała ona na inaugurację dłuższą chwilę, ale wiadomo: covid. Najlepiej sprawili się uczniowie: lekka, dowcipna, z wdziękiem zaaranżowana inscenizacja bawiła, uczyła i dała powody do satysfakcji wszystkim zaangażowanym.

Tablicę ku czci Franciszka Salezego Jezierskiego odsłonięto w Szkole Podstawowej w jego rodzinnych Gołąbkach pod Łukowem. Inicjatorem był Paweł Jezierski (drugi z lewej). Oprócz gospodarzy w uroczystości uczestniczyła warszawska profesura z p. Elżbietą Wichrowską na czele

W trakcie obrad sesji naukowej wystąpiło dwoje uczonych. Najpierw Paweł Jezierski zaprezentował, bardzo przystępną (tym bardziej że większość słuchaczy to uczniowie łukowskiego I LO) opowieść o kanoniku. Potem pani profesor Elżbieta Wichrowska zaprezentowała swoje ustalenia. Duże wrażenie zrobiła na mnie jej przytomna konstatacja, że oprócz znanych dzisiaj tekstów kanonika być może istniały (a może nawet istnieją, ale nierozpoznane, bo wiele tekstów publicystycznych w epoce podawano anonimowo bądź pod pseudonimami) jakieś inne utwory. Jezierski bowiem na firmamencie ówczesnej publicystyki pojawia się dość nagle, jako starszawy już, ponad 40-letni pan, ale jego teksty nie mają w sobie nic z przywar debiutanta: od początku pisze świetnie, konstruuje teksty doskonale, wali celnie, ale z wdziękiem... Skądinąd wielki żal, że po dość nagłej i mocno przedwczesnej śmierci Franciszka Salezego nie opublikowano całej jego spuścizny.

Kilka razy powróciło też tytułowe pytanie. Duchowny, oświeceniowiec, odważny, zadziorny, wyżywający się w intelektualnych bojach, w których nie zwykł brać jeńców, sam zdaje się pozbawiony większych osobistych ambicji... Ech, księże kanoniku, co byś nam dzisiaj powiedział...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 41a54389f3

III Liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 4:0. Piorunująca końcówka Orląt

Efektowne pożegnanie z własną publicznością

Dopiero kwadrans przed końcem Orlętom udało się przełamać opór gości, ale kiedy maszyna już zaskoczyła, gole padały jeden po drugim, licznik stanął na czterech. Za tydzień ostatni mecz w Tarnobrzegu, gdzie Siarka będzie świętować awans do II ligi.

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Patryka Szymali, który musiał cierpieć za żółte kartki oraz Mateusza Chyły, który jest lekko kontuzjowany. W obronie zagrali więc Piotr Bryja i Paweł Koncewicz-Żyłka.

Jak już maszynka ruszyła...

Pierwsza połowa nie była specjalnie pasjonującym widowiskiem. Orlęta miały przewagę, kilka razy zagroziły bramce Wisłoki, ale wynik ciągle pozostawał bezbramkowy. W drugiej części kibice też musieli dość długo czekać, żeby w końcu poderwać się z miejsc. W 74. min. na prawym skrzydle do piłki dopadł Paweł Chaliadka i precyzyjne dośrodkował do wbiegającego Karola Rycaja, który nie miał kłopotów z kopnięciem do bramki. Gol podziałał na gości jak środek usypiający. Wykorzystał to wprowadzony po przerwie Mateusz Ozimek. Najpierw zdecydował się na skuteczny strzał zza pola karnego, a kilka minut później zabrał piłkę obrońcom i huknął pod poprzeczkę. W doliczonym czasie gry najpierw sędzia nie uznał bramki Vahe Mantsakanyana, ale przy golu Michała Kobiałki nie miał już żadnych zastrzeżeń. W końcówce szansę debiutu otrzymał Michał Bujak z drużyny rezerw.

Przemysław Kośmider
(członek zarządu Orląt);

Latem kończy się umowa Mateusza Chyły, który pozostaje w orbicie zainteresowania kilku klubów z wyższych lig, ale ciągle niewykluczone jest, że i on pozostanie w Radzyniu. Większość piłkarzy ma kontrakty obowiązujące do grudnia albo dłuższe, ale oczywiście, jeśli ktoś dostanie jakąś poważną, dobrą propozycję to nie będziemy robić trudności. Na pewno latem priorytetem będzie pozyskanie bramkarza, który wzmocni rywalizację na tej pozycji.

Za tydzień ostatni mecz

W sobotę o 17 Orlęta zakończą rozgrywki meczem na boisku zwycięzcy ligi, Siarki Tarnobrzeg. Pewną niewiadomą będzie podejście rywala do meczu. Z jednej strony na pewno zechcą pożegnać się z własną publicznością. Z drugiej strony trzeba już za kilkanaście dni zacząć się szykować na sezon w II lidze, więc może kluczowi zawodnicy dostaną kilka dni urlopu. Raczyński i jego ludzie raczej jednak nie powinni tego zbyt głęboko analizować: Orlęta są w niezłej formie i warto na koniec ucieszyć publiczność po prostu dobrym meczem. Być może trener da szansę zadebiutowania w III lidze zawodnikom zaplecza. Może do braci Rycajów w klubowym autokarze dołączy najmłodszy Kuba?

Co dalej?

Dużo ciekawego będzie działo się w klubowych gabinetach Zarządu (uwaga Czytelniku: figura retoryczna: takiego miejsca na Warszawskiej 77 nie ma!). Kończy się dotychczasowa umowa trenera Raczyńskiego. Wszystko wskazuje na to, że zostanie ona przedłużona. W naszej ocenie byłaby to decyzja racjonalna: Radzyń ma kompetentnego, ambitnego trenera pozostającego w zasięgu finansowym. Trener ma z kolei miejsce, gdzie w stosunkowo niezłych warunkach może zdobywać doświadczenie (bo wiedzę ma przeogromną!), niezbędne, żeby za jakiś czas pożeglować po bardziej burzliwych wodach. Pewnie więc się dogadają.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica
4:0 (0:0)

Bramki: K. Rycaj (75), Ozimek (79, 86), Kobiałka (90+3).
Orlęta: Ciołek – Chaliadka (87 Bujak), Myszka, Koncewicz-Żyłka, Bryja (46 Mnatsakanyan), Kamiński, Kobiałka, D. Rycaj (58 Ozimek), Kaczyński (72 Ćwik), K. Rycaj, Zdybowicz (87 Korolczuk).
Wisłoka: Daniel – Surma, Cabała, Król, Rębisz, Siedlecki (63 Smoleń), Prokop (80 Kontrabecki), Fedan, Górecki (63 Zygmunt), Łanucha, Palonek (85 Kozłowski).
Żółte kartki: Koncewicz-Żyłka, Rycaj, Mnatsakanyan – Fedan, Łanucha, Górecki.
Czerwona kartka: Fedan (77 min, za drugą żółtą).
Sędziował: Szymanowski (Bemowo Piskie)
Widzów 400.

Piotr Tarkowski mistrzem Polski! Ale wynik bialczanina! Pobił rekord Białej Podlaskiej!

Znakomity występ podczas 98. PZLA Mistrzostw Polski w Suwałkach zaliczył Piotr Tarkowski.

Niespełna 23-letni skoczek w dal nie dał szans swoim przeciwnikom. Podopieczny Tadeusza Makaruka wywalczył złoty medal i od dzisiaj jest królem piasku. W najlepszej próbie zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska skoczył 8,03 m, co jest jego nowym rekordem życiowym.

Co ciekawe, taki wynik zanotował już w pierwszej próbie. Z kolejnych trzech zrezygnował, by oszczędzać swoje siły. W ostatniej uzyskał 7,94 m, co również dawałoby mu złoto. Srebrny medalistą został Mateusz Jopek (AZS AWF Wrocław) - 7,77 m, zaś brązowym Andrzej Kuch (AZS UMCS Lublin) - 7,52 m. Dziewiątą pozycję zajął Damian Czarnocki - 7,00 m, zaś dziesiąte Kacper Lemieszek - 6,51 m.

Piotr Tarkowski został mistrzem Polski. Niespełna 23-letni bialczanin pobił rekord życiowy, który od teraz wynosi 8,03 m

Pobił 43-letni rekord Golanko

Piątkowy wynik Tarkowski jest nowym rekordem Białej Podlaskiej. Wcześniej najlepszy wynik miał na koncie Waldemar Golanko, który podczas meczu Niemcy - Polska w 1979 roku w Bielefeld jako 18-latek skoczył 8,01 m, co do dzisiaj jest rekordem Polski do 18 lat.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni. Piotrek zmaga się z kontuzją pięty. Oszczędzaliśmy nogę, więc stąd decyzja o odpuszczeniu trzech prób. Najważniejsze, że mój zawodnik potwierdził swoją dobrą dyspozycję i wywalczył złoto - mówi Tadeusz Makaruk, trener Tarkowskiego.

Czas na Danię

Przed bialczaninem start w Kopenhadzie. 16 czerwca Tarkowski zaprezentuje się podczas międzynarodowego mitingu w Danii.

Duże szanse na Monachium

Tarkowski ma duże szanse, by wystartować w mistrzostwach Europy w Monachium oraz mistrzostwach świata w Stanach Zjednoczonych.

By pojechać do Niemiec, należy legitymować się wynikiem 8,10 m. Z kolei, by polecieć za wielką wodę, trzeba mieć rezultat minimum 8,26 m. - Jeśli nie będzie kompletu zawodników z wywalczonym minimum, prawo startu będą mieli skoczkowie, którzy legitymują się najlepszymi wynikami w rankingu. Szanse Piotrka rosną - mówi Makaruk.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Tarkowskim, mistrzem Polski w skoku w dal

Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się

Spodziewałeś się złota?
- Jechałem do Suwałk z celem, by stanąć na najwyższym stopniu podium. Chciałem obronić tytuł wywalczony w sezonie zimowym w hali.

Jak zdrowie?
- Mam lekki uraz stopy odbijającej. Doskwiera mi ból pięty. Odpuściłem start w Białej Podlaskiej, który planowany był na miniony weekend. Chcieliśmy dmuchać na zimne. Celem był start na mistrzostwach. Pojechaliśmy z konkretnym planem.

Jakim?
- Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się. Obserwowałem przeciwników i mogłem odpuścić kolejne próby. Podszedłem do ostatniej i zaliczyłem dosyć dobry wynik.

Spodziewałeś się „życiówki"?
- Dla mnie był to drugi start w tym sezonie. Po raz pierwszy startowałem na Akademickich Mistrzostwach Polski, gdzie zdobyłem złoto. Czy się spodziewałem? Zawsze wychodzę na rozbieg, by zaliczyć dobry wynik.

Rezultatem 8,03 m przeszedłeś do historii Białej Podlaskiej...
- Fajna sprawa. Pobiłem rekord Waldemara Golanko, który przetrwał aż 43 lata.

Mało osób wie, że przed rozpoczęciem kariery skoczka byłeś piłkarzem...
- Grałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska w jednym roczniku z Sebastianem Szymańskim, który teraz jest reprezentantem Polski. Chodziliśmy razem do klasy w gimnazjum. Później „Sebek" wyjechał do Legii Warszawa.

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Orlęta - Wisłoka 4:0
Bramki: K. Rycaj 75`, Ozimek 79`, 86`, Kobiałka 90+3`.
Podlasie - KSZO 5:1
Bramki: Pigiel 12`, 14` (k), Wojczuk 26`, Domański 65`, Andrzejuk 86` (k) - Dereń 62`.
Cracovia II - Siarka 2:3
Bramki: Stachera 26`, Bociek 45` - Zawiślak 9`, Kaliniec 51`, Mróz 83`.
Chełm. - Tomasovia 4:1
Bramki: Mysliwiecki 11`, 82`, Mazurek 28` (k), Czułowski 45` - Kycko 60`.
Stal - Unia 2:0
Bramki: Hudzik 33`, Świderski 77`.
Avia - Korona 6:1
Bramki: Popiołek 16`, Kovalonoks 18`, Białek 20`, 39`, 89`, Maluga 47` - Kalisz 22`.
Podhale - Czarni 2:2
Bramki: Lech 18`, Szynka 25` - Banik 27`, Mucha 61` (k).
Wisła - Wólczanka2:0
Bramki: Jarosz 11`, Ochwat 58`.
ŁKS Łagów - Sokół 3:0
Bramki: Waniek 19`, Piróg 25`, Chełmecki 78`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	33	69	66:29
2	ŁKS Łagów	33	66	57:28
3	Chełmianka Chełm	33	63	52:31
4	Avia Świdnik	33	62	65:31
5	Podhale Nowy Targ	33	59	64:42
6	Cracovia II Kraków	33	58	66:36
7	Wisłoka Dębica	33	48	50:57
8	KSZO Ostrowiec Św.	33	48	39:38
9	Stal Stalowa Wola	33	48	42:38
10	Orlęta Radzyń Podl.	33	46	55:50
11	Unia Tarnów	33	45	48:47
12	Czarni Połaniec	33	41	47:60
13	Podlasie Biała Podlaska	33	39	39:46
14	Sokół Sieniawa	33	38	36:61
15	Wisła Sandomierz	33	30	41:66
16	Korona Rzeszów	33	29	42:68
17	Tomasovia Tom. Lub.	33	18	34:67
18	Wólczanka Wólka Pełkińska	33	14	27:75

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Wólczanka - Podlasie, Siarka - Orlęta, Wisłoka - Avia, Korona - Stal, Unia - Wisła, KSZO - Podhale, Czarni - Chełmianka, Tomasovia - ŁKS Łagów, Sokół - Cracovia II.

„Siara" z awansem
Na kolejkę przed końcem sezonu okazało się, iż mistrzem III ligi została Siarka Tarnobrzeg. Podopieczni Sławomira Majaka w przyszłych rozgrywkach wystąpią w wyższej klasie rozgrywkowej.

Znamy beniaminków
W przyszłym sezonie Orlęta oraz Podlasie zmierzą się z nowymi ekipami.
Awans do III ligi wywalczyły zespoły: Lublinianki Lublin, KS-u Wiązownica, Korony II Kielce. Ostatnie miejsce zajmie lepszy z meczów barażowych, w których zagrają: Wieczysta Kraków oraz Termalica II Bruk-Bet Nieciecza.

mp

REG

eprasa.pl 41a54389f3

PIŁKA NOŻNA Pierwsze mecze w życiu w seniorach: Huberta Swekleja, Karola Domańskiego i Kamila Haponiuka

Ale pożegnanie z bialską publicznością! Ale debiut Domańskiego

Piłkarze Podlasie wygrali dziewiąty mecz w sezonie. Podopieczni Rafała Borysiuka w ostatnim meczu w tym sezonie przed własną publicznością pokonali 5:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Po niespełna kwadransie nasi wygrywali 2:0. Wynik otworzył Marcin Pigiel, który celnie główkował po centrze Kamila Kocoła. Po chwili sędzia wskazał na „wapno". Bramkarz gości sfaulował „Kocołka", a Pigiel trafił w prawy górny róg. To nie koniec strzelania. W 26. minucie Maciej Wojczuk uderzył z 16 metrów po ziemi.

Goście zdołali zmniejszyć straty w 62. minucie dzięki Kacprowi Dereniowi, ale ostatnie słowo należało do naszych. W 65. minucie pierwszego gola - i to w debiucie - zdobył Karol Domański, dobijając strzał Kocoła, a kropkę nad „i" postawił Tomasz Andrzejuk, który uderzył w lewy róg bramkarza z rzutu karnego. Chwilę wcześniej faulowany był właśnie „Jeremi". - Cieszę się, że dostałem szansę w tak młodym wieku. Mojego gola dedykuję rodzicom, wujkowi oraz dziadkom - mówi Domański, który pochodzi z Łosic.

Trzy debiuty

Karol Domański, Hubert Sweklej oraz Kamil Haponiuk zadebiutowali w dorosłej piłce.

Świetne pożegnanie z bialską publicznością. Gracze Podlasia wygrali 5:1 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (fot. Cezary Hince)

Dwaj z nich w tym sezonie występowali w zespole Podlasia w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. „Hapon" był trzecim bramkarzem. Co ciekawe, jego tata - Andrzej był również golkiperem Podlasia. Obaj są czynnymi sędziami piłki nożnej.

Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 5:1 (3:0)

Bramki: Pigiel 12`, 14` (k), Wojczuk 26`, Domański 65`, Andrzejuk 86` (k) - Dereń 62`.
Podlasie: Małecki (83` Haponiuk) - Sweklej, Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Wojczuk (84` Chmielewski), Andrzejuk, Piotrowski (77` Mierzwiński), Pigiel, Kocoł (77` Kurowski), Kobyliński (46` Domański).
KSZO: Burek - Pawlik (71` Toboła), Sylwestrzak, Matheus, Domagała (77` Stachurski), Kosik (77` Szymański), Dereń, Czernych (38` Galajas), Lipka (38` Grudziński), Żurek, Nawrot.
Sędziował: Pachołek (Lubaczów).
Widzów: 250.

Kto zastąpi Rafała Borysiuka?

Decyzją władz klubu trener Rafał Borysiuk z końcem czerwca przestanie pełnić swoją funkcję.

„Borys" prowadził ekipę przez niemal 20 miesięcy. Dwukrotnie osiągnął sukces, jakim było utrzymanie biało-zielonych w III lidze. - Chcemy zmienić koncepcję prowadzenia drużyny. Wspólnie z zarządem doszliśmy do wniosku, iż zespół potrzebuje nowego impulsu - mówi Tomasz Buraczewski. Prezes Podlasia przyznaje, że nie było łatwo zakomunikować szkoleniowcowi o decyzji. - Znam się

Krystian Bartoszek zagrał w barwach Podlasia dziewięć spotkań

z Rafałem od wielu lat i trudno powiedzieć o zmianie planów na przyszłość. Trener przyjął informację z klasą. Podaliśmy sobie dłonie. Czasami trzeba podjąć trudne i niepopularne ruchy - dodaje.

Kto zostanie nowym szkoleniowcem Podlasia? - Poczekajmy jeszcze kilka dni. Informacja pojawi się tuż po ostatnim meczu o punkty z Wólczanka Wólka Pełkińska. Wówczas nowy trener skompletuje swój sztab - kończy Buraczewski.

Bartoszek już nie zagra w Podlasiu

Krystian Bartoszek opuścił Podlasie Biała Podlaska. 20-letni bramkarz wrócił do Termaliki Bruk-Bet Nieciecza.

Klub, który spadł z Ekstraklasy, poprosił o skrócenie wypożyczenia, które pierwotnie obowiązywało do 30 czerwca. Krystian w tym sezonie zagrał w dziewięciu spotkaniach.

Ostatni mecz

Przed zespołem finisz rozgrywek. W sobotę o godz. 17:00 bialczanie zmierzą się z Wólczanką.

Mecz w Wólce Pełkińskiej będzie pożegnalnym bojem podopiecznych Mateusza Stolarskiego z III ligą. Już kilka tygodni temu stało się faktem, iż Wólczanka w nowym sezonie zagra w niższej klasie rozgrywkowej.

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Mam już swoje krzesełko na nowym stadionie

Spodziewałeś się, że pożegnanie z własną publicznością będzie tak piękne?
- Zawsze optymistycznie podchodzę do każdego meczu. Wszystko nam wychodziło. Powiedziałem po spotkaniu w szatni, iż jestem z nich dumny. Od zawsze wiedziałem, że mogą tak grać, jak teraz. Odnotowaliśmy dobry wynik, a w pierwszej połowie mogliśmy dorzucić jeszcze ze trzy bramki. Wszystko nam wychodziło.

Maciej Wojczuk po strzelonej bramce pobiegł w Twoim kierunku...
- To było bardzo miłe. Maciek jest prawdziwym kapitanem. Zasługuje na wszystko, co najlepsze. Było kilka takich momentów. Słyszałem okrzyki kibiców skierowane w moją stronę. Zrobiłem to, co do mnie należało. Odchodzę z podniesioną głową. Dwukrotnie utrzymałem Podlasie w lidze. Oddawałem całe swoje serce. Taki już jestem.

Zakręciła się łezka w oku?
- Kilkukrotnie. Dochodziło do mnie to, że to ostatni mecz w roli trenera w Podlasiu przed swoją publicznością.

Często trenerzy, którzy odchodzą z klubu, mówią, że jak będą mieli czas, zawitają na spotkanie w przyszłości...
- I najczęściej się nie pojawiają. U mnie będzie inaczej. Podlasie to mój klub. Tutaj się wychowałem. Podczas środowego treningu na nowym obiekcie usiadłem na trybunie. Rzuciłem, że chyba właśnie znalazłem swoje nowe miejsce na pięknym stadionie. Chyba je sobie wykupię.

Dałeś szansę młodzieży...
- Taki był plan. Trzech zawodników otrzymało minuty w seniorach. W meczu w Wólce Pełkińskiej możemy spodziewać się kolejnych debiutów graczy z rocznika 2005, a może również z 2006.

Ozłocona Malwina Kopron! Puławianka mistrzynią kraju!

Znakomite wiadomości napłynęły z Suwałk, gdzie odbyły się 98. PZLA Mistrzostwa Polski. Królową młota została Malwina Kopron.

Niespełna 28-letnia zawodniczka Wisły Puławy stanęła na najwyższym stopniu podium. Puławianka wygrała konkurs z wynikiem 69,60 m. Taki wynik osiągnęła w ostatnim podejściu. Wcześniej notowała rezultaty: 68,71 m oraz 68,14 m. Srebro wywalczyła Ewa Różańska (AZS AWF Warszawa) - 69,24 m, zaś brąz Katarzyna Furmanek (KKL Kielce) - 68,69 m.

Włodarczyk złapała złodzieja

Co ciekawe, w konkursie nie wystartowała faworytka - Anita Włodarczyk. Utytułowana zawodniczka musiała zrezygnować ze startu, gdyż nabawiła się kontuzji podczas starcia ze złodziejem, który próbował ...ukraść jej samochód.

Wydarzyło się to we czwartek. Włodarczyk miała trening w hali. Na zewnątrz mężczyzna - cudzoziemiec, próbował włamać się do jej pojazdu. Jako pierwszy sytuację zobaczył trener zawodniczki i ruszył w pościg za złodziejem. Ten jednak zdołał się wymknąć. Wtedy do akcji wkroczyła Anita. Włodarczyk dogoniła złodzieja i - jak napisała w mediach społecznościowych - własnoręcznie pojmała. Następnie został on przekazany policji. Kiedy emocje już opadły, zawodniczka zaczęła odczuwać ból mięśniowy w nodze. W poniedziałek przeszła operację.

mp

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, mistrzynią Polski w rzucie młotem

Potrafiłam się zebrać i wywalczyć złoto

Jak się spało?
- Ciężko i miałam wrażenie, że krótko. Wróciłam z Suwałk po północy. Spałam jak nie ja, do godz. 9:30.

Ale obudziłaś się jako mistrzyni Polski...
- Cieszę się, bo po raz trzeci okazałam się najlepszą zawodniczką w kraju. Jechałam na mistrzostwa bronić złota. Udało się. Konkurs był bardzo trudny. Doceniam to, że potrafiłam się zebrać i wywalczyć tytuł najlepszej w ostatniej próbie.

Od razu przypomniały mi się Igrzyska Olimpijskie...
- Fajnie, że wracamy do wspomnień, kiedy straciłam srebro na rzecz zawodniczki z Chin (śmiech - przyp. red.). Rywalka zmobilizowała się i odebrała mi wicemistrzostwo. Teraz ja zabrałam marzenia swojej rywalce.

W konkursie nie wystartowała Anita Włodarczyk...
- Ktoś próbował ukraść jej auto. Doznała kontuzji i gdy dowiedziałam się, że jej zabraknie, walczyłam o honor. Musiałam wygrać.

W sporcie dzieją się różne rzeczy...
- Masz rację. Ostatnio rzucałam ponad 70 metrów. Teraz nie złamałam tej granicy, a zostałam mistrzynią. Taki jest sport. Dzień konkursu był dziwny. Otrzymałam informację, że nie będzie Anita. Zeszło ze mnie trochę powietrze, ale wiedziałam, że muszę wyjść na rzutnię i zrobić swoje.

Masz trzecie mistrzostwo kraju. To wielki sukces zważywszy na to, że żyjesz w czasach Anity Włodarczyk...
- Dokładnie. Wcześniej potrafiłam przeskoczyć naszą mistrzynię. W 2019 roku po raz pierwszy cieszyłam się ze złota. Rok później wywalczyłam srebro. Obecny medal jest drugim z rzędu z tych najcenniejszych.

Malwina Kopron po raz trzeci w życiu wywalczyła złoto mistrzostw kraju

A pierwszy w barwach Wisły Puławy...
- Należy się tylko cieszyć. Wcześniej stawałam na podium w barwach AZS-u UMCS Lublin.

Jak będzie wyglądała Twoja najbliższa przyszłość?
- Przede mną start lipcowy podczas mistrzostw świata w Stanach Zjednoczonych. W połowie sierpnia będą w Monachium walczyć w mistrzostwach Europy. Już we wtorek startuję w Finlandii. W Turku odbędzie się bardzo prestiżowy miting. W sobotę będę uczestniczką Diamentowej Ligi w Paryżu. Później zaszywam się w Spale i będę tam przebywać do wylotu do Stanów Zjednoczonych.

Czyli w najbliższych dniach trochę polatasz po świecie...
- Dokładnie. W ciągu kilkunastu dni zaliczę pięć startów. To dużo, ale chce tego. Jest sezon, więc chcę zmierzyć się z rywalkami z różnych zakątków naszego globu. Mam nadzieję, że wyniki pójdą w górę.

REG

eprasa.pl 41a54389f3

Huragan czeka na wakacje

Podopieczni Damiana Panka mieli nadzieję na rewanż. W pierwszej rundzie nasi ulegli 0:4. Niestety, w sobotnim boju Start wygrał 3:0.

- Momentami ten mecz wyglądał jak wakacyjne granie. To było coś na zasadzie: spotkajmy się, pograjmy i dograjmy ligę. Z punktu trenerskiego nie podobało mi się to, ale widać po zawodnikach, iż chcą już odpocząć. Chcą wakacji. W tygodniu ciężko było zmobilizować zespół do pracy na maksymalnych obrotach. Czekamy na koniec sezonu - mówi Damian Panek.

Dla jego zespołu był to ostatni mecz przed własną publicznością w tym sezonie. - Chcieliśmy fajnym wynikiem pożegnać się z kibicami. Nie udało się. Ponieśliśmy zasłużoną porażkę. Nie było w tym dzieła przypadku - dodaje.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Start Krasnystaw
0:3 (0:2)

Bramki: Skiba 25`, D. Sołdecki 31`, Aliba 69`.
Huragan: Alfimov - Łukanowski, Olszewski, Panasiuk (46` Konaszewski), Warga (82` Felczak), Grochowski, Komar, Goździołko (72` Lukhanin), Łęcki, Radziszewski (62` Weręgowski), Pakuła (62` Zogkos).
Żółta kartka: Goździołko.

Mateusz Konaszewski i spółka przegrali po raz drugi w rundzie finałowej ze Startem Krasnystaw (fot. Nyku.foto)

Do Werbkowic

Przed drużyną ostatnie spotkanie o punkty. 18 czerwca o godz. 17:00 międzyrzeczanie zagrają na wyjeździe z Kryształem Werbkowice.

- Wiadomo, że pojedziemy po punkty. Musimy się jeszcze zmobilizować i powalczyć - mówi Mateusz Konaszewski, obrońca Huraganu.

mp

Walne w Huraganie

23 czerwca w sali konferencyjnej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawcze Klubu. Pierwszy termin przewidziany jest na godz. 18:00. Drugi - kwadrans później.
PORZĄDEK OBRAD
- powitanie, otwarcie zebrania
- stwierdzenie prawomocności obrad
- wybór przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sekretarz zebrania w głosowaniu jawnym
- przedstawienie oraz zatwierdzenie porządku oraz regulaminu obrad
- wybór komisji mandatowej oraz uchwał i wniosków
- przedstawienie sprawozdania z działalności klubu oraz działalności finansowej w 2021 roku
- dyskusja
- protokół komisji rewizyjnej
- głosowanie nad udzieleniem absolutorium zarządowi klubu
- głosowanie i podjęcie uchwał
- przedstawienie sytuacji finansowej klubu na drugiej półrocze 2022 roku
- sprawy różne
- zakończenie obrad

ROZMOWA Z Mateuszem Konaszewskim, obrońcą Huraganu Międzyrzec Podlaski

Wakacje? Przecież na porodówce!

Start Krasnystaw wyjątkowo wam nie leży...

- W tym sezonie. Czekamy na koniec rozgrywek. Widać, że jesteśmy pod formą. Wieli zawodników narzeka na urazy. Pojawiło się przemęczenie. Zimą mówiliśmy, że możemy grać bez przerwy. „Żarło". Teraz z utęsknieniem patrzymy na kalendarz. Każdy chciałby już rozpocząć wakacje od piłki.

Dubaj? Egipt? Gdzie się wybierasz?

- Przecież wiesz. Na porodówkę! Lada dzień moja żona wyda na świat drugiego synka. Dwuletni Michałek czeka na przyjście Miłosza, więc wakacje rozpoczniemy od porodówki. A później? Może gdzieś uda się wyskoczyć, ale nie myślimy o wyjazdach poza nasz kraj.

Grupy mistrzowskiej nie zaliczycie do udanej...

- Plany były inne. Chcieliśmy powalczyć o wysokie miejsce na koniec sezonu. W pierwszej części sezonu przyzwyczailiśmy kibiców do innych wyników. Grupa mistrzowska pokazała nam, że do każdego boju trzeba podchodzić z pokorą.

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 11. KOLEJKI
Świdnicz. - Górnik II 2:3
Huragan - Start 0;3
Opolanin - Grom 0:1
Powiślak - Granit 7:0
Kryształ - Lublinianka 0:1
Motor II - Stal 2:2

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	11	78	24:3
2	Stal Kraśnik	11	71	20:9
3	Świdniczanka Świdnik	11	69	37:17
4	Motor II Lublin	11	66	29:18
5	Start Krasnystaw	11	64	22:9
6	Huragan Międzyrzec Podl.	11	63	15:21
7	Kryształ Werbkowice	11	60	19:18
8	Górnik II Łęczna	11	50	12:28
9	Granit Bychawa	11	50	16:25
10	Grom Różaniec	11	45	15:31
11	Powiślak Końskowola	11	36	21:28
12	Opolanin Opole Lub.	11	36	8:31

OSTATNIA KOLEJKA (16/18.06): Grom - Powiślak (czw., godz. 15:00), Opolanin - Start (sob., godz. 17:00), Kryształ - Huragan (sob., godz. 17:00), Granit - Górnik II (sob., godz. 17:00), Motor II - Świdniczanka, Stal - Lublinianka.

mp

W 75. minucie Orlęta przegrywały 1:4...

Ostatni mecz w sezonie przed własną publicznością mają za sobą piłkarze z Łukowa. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi mierzyli się z Kłosem Gmina Chełm.

Żółto-czerwoni zdołali zremisować 4:4, chociaż jeszcze kwadrans przed końcem przegrywali 1:4. - Graliśmy słabe zawody. Nie ma co ukrywać. Trochę rozumiem zespół. Całą rundę graliśmy „pod prądem". Tydzień temu zapewniliśmy sobie utrzymanie i wreszcie mogliśmy wyjść na boisko z myślą, że „możemy", a nie „musimy". Nie mam pretensji do zawodników, chociaż wiadomo, że chciałoby się zwycięstwa w ostatnim meczu przed własną publicznością - mówi Dariusz Solnica.

Jego ekipa przegrywała 0:3 i 1:4. Pierwsze trafienie zaliczył Aleks Kaliński, który otrzymał podanie od świeżo wprowadzonego Szymona Łukasiewicza i uderzył z 18 metrów. Niedługo później rywale zdobyli gola, ale odpowiedział Jakub Rybka, który najlepiej odnalazł się w polu karnym po rzucie rożnym. Na 3:4 trafił Maciej Kania, trafiając przy bliższym słupku po wstecznym zagraniu od Kalińskiego. Remis uratował Daniel Goławski. Rzut rożny wykonywał Stanisław Domański. „Dudek" wyprzedził obrońcę i zdobył gola.

- Cieszy charakter zespołu. Wróciliśmy do gry. To duży pozytyw. Bardzo trafne słowa po meczu powiedział Aleks Kaliński. Stwierdził, że jeszcze dwa miesiące temu nie bylibyśmy w stanie się podnieść przy takim wyniku. Teraz się udało. Widać, że zbudowaliśmy zespół, który do końca wierzy w dobry wynik - przyznaje Solnica.

Duże osłabienia

W spotkaniu z Kłosem nie mogło zagrać trzech ważnych zawodników.

Przymusowa pauza spotkała: Mateusza Eberta, Radosława Szustka oraz Daniela Korola. - Widać było ich braki. Dało się dostrzec brak płynności gry, tempa akcji - mówi opiekun łukowian.

Ostatni mecz

W sobotę łukowianie zakończą sezon wyjazdowym spotkaniem z Gryfem Gmina Zamość. Nasi mają jeszcze szansę na wygranie grupy spadkowej. Muszą wygrać i liczyć na potknięcie Lewartu Lubartów w meczu z Kłosem.

Orlęta Łuków - Kłos Gmina Chełm
4:4 (0:1)

Bramki: Kaliński 70`, J. Rybka 80`, M. Kania 81`, Goławski 89` - 21`, 50`, 52` (k), 75`.
Orlęta: Kuźma - Goławski, Rybka, Bednarczyk, Jaworski (70` Łukasiewicz), Sowisz, Niedziółka (60` Domański), Chojniak (65` Kłosowski), Siemieniuk, Kaliński, M. Kania.
Żółte kartki: Jaworski, Goławski, Solnica (trener).

mp

Lutnia ze spadkiem.
„Artym" będzie miał synka

Piłkarze z Piszczaca muszą przełknąć gorycz spadku. Na kolejkę przed zakończeniem sezonu stało się jasne, iż zespół Michała Kwietnia w kolejnym sezonie będzie musiał grać w Klasie Okręgowej.

Wydarzeniem spotkania był gol Damiana Artymiuka. Dla 31-latka to 101. trafienie w barwach drużyny z Piszczaca. „Artym" celebrował trafienie w wyjątkowy sposób. Po zdobyciu bramki schował piłkę pod koszulkę, co oznacza, iż spodziewa się dziecka. - Trafiłem dla mojego synka. Spodziewam się potomka. Był na meczu w brzuszku mojej żony Karoliny. Na świat przyjdzie w połowie września - mówi.

Piszczaczanie pewnie ograli ostatni w tabeli Brat Siennica Nadolna. - Mecz toczył się pod naszą kontrolą. Szybko gola głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Sebastiana Całki zdobył Paweł Zabielski. Chcieliśmy jak najszybciej podwyższyć i udało się. Z prawej strony dograł Adrian Hołownia, a pierwszą bramkę w naszych barwach zdobył Bartek Pastuszewski;. Mieliśmy jeszcze pierwszego gola w Lutni Pawła Matycza i wspomnianego gola „Artyma" - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

Damian Artymiuk zdobył 101. gola w barwach Lutni. „Artym" po bramce schował piłkę pod koszulkę, co oznacza, iż wkrótce zostanie tatą (fot. Karolina Hołownia)

Lutnia Piszczac - Brat Siennica Nadolna
4:0 (2:0)

Bramki: Zabielski 3`, Pastuszewski 30`, Matycz 61`, Artymiuk 71`.
Lutnia: Domownik - Czarnecki (60` Tuttas), Skrodziuk, Kurowski, Rombek (55` Piątkowski), Zabielski, Pastuszewski (60` Magier), Całka, Hołownia (55` Szabat), Krzewski (50` Matycz), Artymiuk.
Żółte kartki: Całka, Kurowski, Pastuszewski.

Walczą do końca

Przed Lutnią ostatni mecz w sezonie.

Piszczaczanie już w sobotę o godz. 17:00 rozpoczną spotkanie z Hetmanem w Zamościu. W pierwszym meczu nasi wygrali 1:0. - Pojedziemy po trzy punkty. Będziemy chcieli zakończyć sezon w dobrych nastrojach - mówi opiekun Lutni.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 11. KOLEJKI
Orlęta - Kłos 4:4
Lewart - Huczwa 4:3
Lutnia - Brat 4:0
Włodaw. - Igros 5:2
POM Iskra - Hetman 4:1
Sparta - Gryf 1:0

TABELA GR. SPADKOWEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	11	49	36:11
2	Orlęta Łuków	11	49	28:10
3	Gryf Gmina Zamość	11	46	16:17
4	POM Iskra Piotrowice	11	46	28:17
5	Sparta Rejowiec	11	43	28:13
6	Lutnia Piszczac	11	40	20:8
7	Włodawianka Włodawa	11	38	42:16
8	Huczwa Tyszowce	11	37	15:18
9	Kłos Gmina Chełm	11	28	15:35
10	Hetman Zamość	11	24	11:29
11	Igros Krasnobród	11	20	11:26
12	Brat Siennica Nadolna	11	5	7:57

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Gryf - Orlęta, Kłos - Lewart, Hetman - Lutnia, Huczwa - POM Iskra, Brat - Włodawianka, Igros - Sparta.

mp

BIA

eprasa.pl 41a54389f3

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 27. KOLEJKI

AR-TIG - Bizon 0:5
Granica - Bad Boys 6:0
Unia Ż. - Sokół 2:2
Orzeł - Grom 0:4
Kujawiak - Młodzież. 1:1
Tytan - Az-Bud 0:0
Unia K. - Agrotex 6:1
LZS Dobryń - ŁKS Łazy 6:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	27	67	81:19
2.	Az-Bud Komarówka Podl.	27	54	60:24
3.	ŁKS Łazy	27	53	77:47
4.	Unia Krzywda	27	48	58:27
5.	LZS Dobryń	27	47	67:41
6.	Unia Żabików	27	46	47:34
7.	Sokół Adamów	27	43	54:43
8.	Bad Boys Zastawie	27	41	61:62
9.	Kujawiak Stanin	27	35	44:45
10.	Agrotex Milanów	27	34	58:78
11.	Orzeł Czemierniki	27	30	36:54
12.	Tytan Wisznice	27	29	45:76
13.	Bizon Jeleniec	27	26	35:67
14.	Młodzieżówka Radzyń Podl.	27	25	38:58
15.	Granica Terespol	27	20	51:74
16.	AR-TIG Huta Dąbrowa	27	11	32:95

NASTĘPNE KOLEJKI

(16.06., godz. 17:00): Sokół - Bad Boys, Granica - LZS Dobryń, Agrotex - AR-TIG, Bizon - Tytan, Az-Bud - Kujawiak, Młodzieżówka - Orzeł, Grom - Unia Ż., ŁKS Łazy - Unia K. (godz. 14:00).

(19.06., godz. 17:00): Granica - Unia K., Grom - Sokół, Unia Ż. - Młodzieżówka, Orzeł - Az-Bud, Kujawiak - Bizon, Tytan - Agrotex, LZS Dobryń - Bad Boys, AR-TIG - ŁKS Łazy (godz. 12:00).

mp

Grom mistrzem „Okręgówki"

Na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu w Klasie Okręgowej poznaliśmy mistrza. Grom Kąkolewnica po wygranej 4:0 z Orłem Czemierniki wywalczył prawo gry w IV lidze.

Czy ekipa Kamila Korniluka wystartuje w gronie najlepszych zespołów w województwie? Tego jeszcze nie wiadomo. - Najbliższe dni będą decydujące. Z tego co wiem, mają odbyć się rozmowy naszego zarządu z władzami. Wiadomo, że do gry w czwartej lidze potrzebne są większe środki. Przede wszystkim wyjazdy są dużo dalsze. Jeśli nawet zdecydujemy się na grę wyżej, nie będziemy robić rewolucji kadrowej. Będziemy bazować na tych, którzy wywalczyli promocję oraz graczach z najbliższej okolicy - mówi Kamil Korniluk, trener Gromu.

Jeśli Grom „pójdzie" wyżej, z Klasy Okręgowej spadną dwie ekip. Na dzisiaj: Granica Terespol oraz AR-TIG Huta Dąbrowa. Ekipa spod granicy z Białorusią rozbiła 6:0 Bad Boys Zastawie. Hat-trickiem popisał się Dawid Gregoruk, a dwa trafienia dołożył Mateusz Sawicki, który tydzień wcześniej strzelił aż pięć bramek w starciu z Sokołem Adamów.

Dużym wyczynem popisali się dwa zawodnicy z powiatu łukowskiego. Michał Botwina z Bizona Jeleniec zdobył pięć goli w starciu z AR-TIG-iem. Jego wyczyn skopiował Dawid Rosłoń z Unii Krzywda. Jego zespół wygrał 6:1 z Agrotexem Milanów, chociaż to podopieczni Jacka Syryjczyka jako pierwsi cieszyli się z trafienia.

AR-TIG Huta Dąbrowa - Bizon Jeleniec
0:5 (0:3)

Bramki: Botwina 20`, 35`, 42`, 55`, 65`.

AR-TIG: Adamczyk - Tomasik, Mazurek, Deres, Dawidek, K. Łukasiak, M. Nowek, Pacek, Borkowski, Gnyszka (46` Piasecki), K. Sudowski.

Bizon: Kopeć - Gryczka (46` Komorek), P. Rybka (60` Wietrak), Maciej Izdebski, Brauła, Michalak (46` Gajownik), Połeć (46` Osiak), Mateusz Izdebski, M. Gajda, P. Izdebski, M. Botwina (70` Piotrowski).

Granica Terespol - Bad Boys Zastawie
6:0 (4:0)

Bramki: Gregoruk 11`, 23`, 61`, Sawicki 26`, 73`, Leszczyński 43`.

Granica: Bosacki - Zasiuk (66` Dekiert), Zajko (23` Leszczyński), Jakuszko, Demczuk, Sawtyruk, Gregoruk, Kurasiński, Tymon, Trochimiuk, Sawicki (77` Sterniczuk).

Bad Boys: J. Kępka - A. Nurzyński, Świętochowski, Walo, K. Kępka, Góral, Stosio (75` Gromada), Mateusz Cizio, Kajda, M. Nurzyński, Mróz.

Unia Żabików - Sokół Adamów
2:2 (1:1)

Bramki: Ptaszyński 19`, Semeniuk 75` - Okniński 29`, Jarosław Bosek 60` (k).

Unia: Jucha (74` Sposób) - Fijałek (62` Kałuski), Palica, D. Pliszka, Golec, Rybak (46` Semeniuk), Garbacik, Kaczkodaj, Pawelec, Ptaszyński, Wachnik.

Sokół: Dzido (70` Proch) - J. Nowicki, Kośmider, Sokołowski, Skórka, Piotrowski (80` Stępniak), Jarosław Bosek, Strzyżewski (75` Wierzbicki), Okniński, Osial, Czubek.

Czerwona kartka: Proch 90`, za dwie żółte kartki.

Orzeł Czemierniki - Grom Kąkolewnica
0:4 (0:1)

Bramki: Lipiński 32`, Grochowski 55`, 59`, Lecyk 75`.

Orła: Krupa - Fijałek, Baryła, Dąbrowski, Wójtowicz (46` Mańko), Król (46` Łaskarzewski), Sobieszek, Orzechowski (80` Bączek), Pawlina, P. Cholewa (70` Ko. Dobosz), Ka. Dobosz (46` Kowalski).

Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, Kosel, R. Zieliński, Samociuk, (80` Oziminski) P. Muszyński (70` Musiatowicz), Lipiński, Grochowski (60` Kanatek), Marczuk, Lecyk.

LZS Dobryń - ŁKS Łazy
6:0 (2:0)

Bramki: Demidziak 24`, R. Andrzejuk 35`, 64`, Ko. Mądry 62`, 78`, Kozakiewicz 90`.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Biernacki, Maksymiuk, Pawluczik (85` T. Andrzejuk), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk (75` Bielecki), Kozłowski, Demidziak.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Gomółka, Chromiński, Janaszek (46` Mądryk), Purzycki (75` Zdanikowski), Soćko, Ebert, Ostojski, Wysokiński, Kierych, Młynarczyk.

Unia Krzywda - Agrotex Milanów
6:1 (2:1)

Bramki: Rosłoń 5`, 28`, 39`, 53`, 60`, A. Białach 69` - Ostapiuk 1`.

Unia: Dadasiewicz - M. Łukasik, A. Białach, A. Łukasik (70` Walo), Filip, Cieślak (70` Wojtaś), Chmiel, Kryczka, Rosłoń, P. Bober, Komar.

Agrotex: Kozieł - M. Gil, Gidlewski, Pawlak, Antoniuk, Kolęda, Dąbrowski, K. Romaniuk (63` Pieńkus), Ostapiuk (78` Sidoruk), Iwaniuk, Szydłowski.

Kujawiak Stanin - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
1:1 (0:0)

Bramki: Kender 50` - Kobojek 78`.

Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, M. Goławski (46` Zabłocki), Abramek, R. Goławski, Lendzion, Chromiński, Michał Skwarek (80` Szewczak), Osiak, Kender.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Sidor, Burda, Reszka, Dymek (75` Leszkiewicz), Fijałek, Wierzbicki, Drygiel, Węcław (70` Marchwiak), M. Łukaszuk.

Tytan Wisznice - Az-Bud Komarówka Podlaska
0:0

Tytan: Makaruk - Brodzki, Gromysz, Oniszczuk, Tarasiuk (70` Semeniuk), Kisiel, Bujnik, Wtykło, Bancarzewski (74` Pasternak), E. Jakubiuk, Kopiś (80` Daniłosio).

Az-Bud: Nowachowicz - Sokołowski, Mitura, Kania, K. Klimiuk, M. Klimiuk, Barańczuk, Grabiński (78` Patkowski), Daniłko (46` Borkowski), Kossowski (51` Bogucki), Mróz.

mp

KLASA A (gr. I)

WYNIKI 21. KOLEJKI

Rogo - Victoria 1:1
Niwa - Olimpia 2:4
Krzna - Sielczyk 3:2
Agrosport - Dąb 1:1
Twierdza - pauza
GLKS Rokitno - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	18	43	63:16
2.	Victoria Parczew	17	42	67:15
3.	Krzna Rzeczyca	17	34	42:20
4.	Twierdza Kobylany	17	29	36:28
5.	Niwa Łomazy	17	27	36:36
6.	Olimpia Jabłoń	17	21	22:27
7.	Dąb Dębowa Kłoda	17	15	20:37
8.	Agrosport Leśna Podl.	18	13	20:65
9.	Red Sielczyk	18	11	27:55
10.	GLKS Rokitno	18	10	31:65

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 14:00): Dąb - Krzna, Victoria - Niwa, Olimpia - Twierdza, Red Sielczyk - pauza, Agrosport - pauza. Mecz rozegrany wcześniej: GLKS Rokitno - Rogo 0:10.

KLASA B

WYNIKI 20. KOLEJKI

Tur - Unia II 7:2
Armaty - Bystrzyca 4:3
Az-Bud II - Orlęta 4:2
Orzeł II - Huragan II 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan II Międz. Podl.	20	49	82:19
2.	Armaty Stoczek Łuk.	20	47	79:27
3.	Orlęta Gołaszyn	20	33	89:47
4.	Tur Turze Rogi	20	31	41:60
5.	Az-Bud II Komarówka Podl.	20	29	42:48
6.	Orzeł II Czemierniki	20	27	56:46
7.	Unia II Żabików	20	11	20:97
8.	Bystrzyca Borki	20	7	24:89

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 17:00): Orlęta - Armaty, Huragan II - Az-Bud II, Bystrzyca - Tur, Unia II - Orzeł II (godz. 14:00).

KLASA A (gr. II)

WYNIKI 21. KOLEJKI

Olimpia - Orlęta II Ł.3:1
Wenus - Orlęta II R. 0:4
Absolwent - Orkan 2:1
Dwernicki - Start 2:1
Wóldom - Bór 0:8
Polesie - pauza

MECZ 20. KOLEJKI

Orlęta II R. - Absolwent

Na boisku 9:1. Mecz został zweryfikowany jako obustronny walkower.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Absolwent Domaszewnica	19	42	62:26
2.	Olimpia Okrzeja	19	42	61:34
3.	Orlęta II Radzyń Podl.	19	40	91:27
4.	Bór Dąbie	19	37	72:27
5.	Polesie Serokomla	19	31	56:29
6.	Orlęta II Łuków	19	28	39:41
7.	Dwernicki Stoczek Łuk.	19	28	40:45
8.	Start Gózd	19	21	38:52
9.	Orkan Wojcieszków	19	15	26:51
10.	Wóldom Wólka Domasz.	20	12	25:80
11.	Wenus Oszczepalin	19	0	16:120

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 14:00): Bór - Dwernicki, Start - Absolwent, Orkan - Wenus, Orlęta II Ł. - Polesie, Orlęta II R. - Olimpia (godz. 11:00), Wóldom - pauza.

mp

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Wojcieszków ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność gminy Wojcieszków.

Lp.	Oznaczenie nieruchomości		Pow. w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza bez podatku VAT	Wysokość wadium	Uwagi
	Numer księgi wieczystej	Numer działki						
1.	LU1U/00043058/3	1283/2	0,06	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1283/2 o powierzchni 0,06 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 56,30 m^2 oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 133,66m^2	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach zabudowy zagrodowej W-MR.	82 080, 00 zł	8 208, 00 zł	
2.	LU1U/00027770/2	1241/5	0,1345	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1241/5 o powierzchni 0,1345 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 21,51m^2	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenie przeznaczonym zamiennie pod usługi publiczne, komercyjne lub mieszkalnictwo W-UP/UC/M.	66 420,00 zł	6 642, 00 zł	
3.	Brak założonej księgi wieczystej	508	0,34	Nieruchomość niezabudowana oznaczona jako działka ewidencyjna o numerze 508 o powierzchni 0,34 ha położona w miejscowości Wola Burzecka	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gminy Wojcieszków – Uchwała nr IV/8/98 Rady Gminy w Wojcieszkowie z dnia 30 grudnia 1998 r. działka jest położona w terenie rolnym, dopuszczającym zabudowę zagrodową C-01 R1.	42 390,00 zł	4 239, 00 zł	Przy sprzedaży przedmiotowej nieruchomości, KOWR przysługuje prawo pierwokupu. W tej sytuacji najpierw notariusz sporządza warunkową umowę sprzedaży. Jeśli KOWR w imieniu Skarbu Państwa nie skorzysta z prawa pierwokupu, wtedy zawierana jest u notariusza umowa przeniesienia własności i dopiero na tej podstawie kupujący staje się właścicielem nieruchomości

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości wynikającej z obowiązujących przepisów o podatku od towarów i usług.
Przetarg odbędzie się w dniu 19.07.2022 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Wojcieszków, ul Kościelna 46, 21-411 Wojcieszków.

Pełna informacja dotycząca przetargu zamieszczona została na stronie internetowej Urzędu Gminy Wojcieszków www.wojcieszkow.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wojcieszków pod adresem www.ugwojcieszkow.bip.lubelskie.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz tablicy ogłoszeń sołectwa Wojcieszków i Wola Burzecka.
Szczegółowe informacje uzyskać można telefonicznie pod numerem 25 755 42 99 lub osobiście Urząd Gminy Wojcieszków ul. Kościelna 46, 21-411 Wojcieszków, pok. Nr 16.

Wójt Gminy Wojcieszków
Agnieszka Cieślak

BIA

eprasa.pl 41a54389f3

Wszyscy przegrali, ale Orlęta bardziej

Rezerwy Orląt Radzyń Podlaski miały wygrać rozgrywki Klasy A lekko, łatwo i przyjemnie. Pod względem piłkarskim rzeczywiście wyraźnie dominowali (91 gol w 19 meczach!). Na drodze do awansu jednak stanął bałagan „na zapleczu".

Bijatyka na trybunach w trakcie meczu ubiegłotygodniowego Orlęta II - Absolwent Domaszewnica nie była, jak się okazało, najbardziej żenującym elementem tamtego widowiska. W czwartek okazało się, że Dominik Rycaj nie mógł grać w Orlętach, bo przekroczył limit występów w pierwszej drużynie. A że Absolwent zszedł przedwcześnie z boiska, to obie drużyny przegrały walkowerem. Sytuacja może być szczególnie bolesna dla ekipy z Radzynia, bo to już druga tego typu wpadka w sezonie - poprzednio okazało się, że Piotr Bryja nie mógł grać ze Startem Gózd. Gdyby nie dwa walkowery, Radzyń miałby kolejną drużynę w okręgówce.

Klasa A gr. II:Absolwent Domaszewnica - Orkan Wojcieszków 2:1 (1:0)

gole: D. Kabat, Pioruński

- Kontrolowaliśmy mecz, zdobyliśmy gole z wolnego i karnego, ale w końcówce gra nam się posypała, rywal strzelił gola kontaktowego i w ostatnich minutach tylko interwencja naszego bramkarza uratowała nam komplet punktów. Za tydzień gramy decydujący o awansie mecz ze Startem Gózd. Nie ma co liczyć na taryfę ulgową, od czasu, kiedy włączyliśmy się do walki o awans, wszyscy rywale spinają się na nas szczególnie - komentuje prezes „Royalu" Tomasz Próchniewicz. Jedno nie ulega wątpliwości: Absolwent przed ostatnią kolejką jest panem swojego losu i jeśli wygra w Gozdzie, to po raz pierwszy w dziejach klubu zagra w okręgówce.

Orlęta II Radzyń Podlaski - Wenus Oszczepalin 4:0 (1:0) - o ile nic się nie zmieni...

gole: Wardziak, Mnatsakanyan, Przekaziński Rogulski

Wynik jest najniższym wymiarem kary, jaki mogli otrzymać ligowi outsiderzy z Oszczepalina. Za tydzień Orlęta II zagrają z Olimpią Okrzeja. Obydwie drużyny nasłuchiwać będą wieści z meczu Start - Absolwent. Jeśli Absolwent wygra, w Radzyniu grać się będzie o drugie miejsce. Jeśli zremisuje - Okrzeja awansuje, jeśli wygra. Jeśli „Royal" przegra - Orlęta muszą wygrać, Olimpię „urządzi" remis.

Klasa B - wyniki

mecz zaległy: Unia II Żabików - Huragan II Międzyrzec Podlaski 0:3
mecze niedzielne: Tur Turze Rogi - Unia II 7:2
Orzeł II Czemierniki - Huragan II 1:1
Armaty Stoczek Łukowski - Bystrzyca Borki 4:3
AZ BUD Komarówka Podlaska - Orlęta Gołaszyn 4:2

Zbigniew Smółko

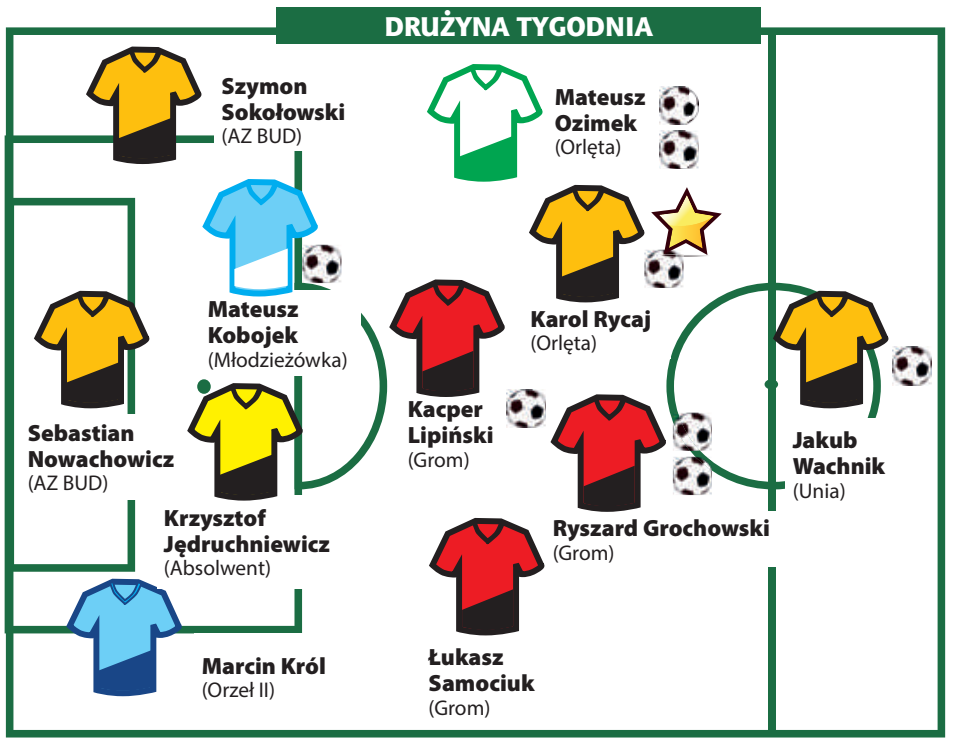

PIŁKARZ TYGODNIA: Karol Rycaj - gol, asysta, najlepszy na boisku, pod koniec rundy złapał świetną formę i aż żal, że sezon się już kończy. Każdy sezon lepszy od poprzedniego, nie wiadomo, gdzie nad tym zawodnikiem jest sufit.

KOMEDIA TYGODNIA (a może sezonu): dwudziestu ludzi przez rok pracuje na awans drużyny rezerw Orląt do okręgówki, a potem ktoś nie potrafi przeczytać regulaminu rozgrywek i drużyna dwa mecze (wygrane 8:1 i 9:1!) przegrywa walkowerem, bo grają nieuprawnieni zawodnicy. Jak mawiał Siara z „Kilera": „I cały misterny plan też w p...du!". Najciekawsze jest, że po tygodniu dalej nie wiadomo, kto w zasadzie powinien te regulaminy przeczytać.

Najlepsi z Czemiernik

W Czemiernikach Dzień Dziecka obchodzono na sportowo. Na Orliku animator sportu Sebastian Sznura zorganizował turniej piłkarski dla uczniów szkół podstawowych. Puchary od wójta Arkadiusza Filipka otrzymali zwycięzcy drużyna Czemiernik przed Aniołkami i Skokami

Damir wraca do Ukrainy

Damir Naraievskij przyszedł do nas na trening do hali w samej końcówce lutego, zaraz po wybuchu wojny. Rocznikowo zaczął z grupą zawodników urodzonych w 2015 roku, ale był od nich zdecydowanie lepszy i szybko przeszedł do żaków młodszych. Bardzo fajny, sympatyczny, dobry chłopak. Teraz wraca do siebie a my będziemy za niego ściskać kciuki - relacjonuje Artur Idzikowski, trener grup dziecięcych w Młodzieżówce Radzyń Podlaski

Piłkarski terminarz

III ligasobota godz. 17
Siarka Tarnobrzeg - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
Klasa okręgowa
czwartek godz. 17
AZ BUD Komarówka Podlaska - Kujawiak Stanin
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Orzeł Czemierniki
Grom Kąkolewnica - Unia Żabików
niedziela godz. 17
Grom - Sokół Adamów
Unia - Młodzieżówka
Orzeł - AZ BUD
klasa A gr. II
niedziela godz. 11
Orlęta II Radzyń Podlaski - Olimpia Okrzeja
niedziela godz. 14
Start Gózd - Absolwent Domaszewnica
Klasa B
niedziela godz. 14
Unia II Żabików - Orzeł II Czemierniki
niedziela godz. 17
Bystrzyca Borki - Tur Turze Rogi (w Turzych Rogach)
Huragan II Międzyrzec Podlaski - AZ BUD II Komarówka Podlaska

Kolejny czarny pas

Fot. KSCT facebook

Już piętnastu zawodników Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do posiada prawo do noszenia czarnego, oznaczającego stopień mistrzowski pasa. W piątek do tego elitarnego grona dołączył Michał Cieślak, wychowanej trenera Łukasza Ciężkiego. Egzamin trwał trzy i pół godziny i zakończył się pełnym sukcesem. Brawo dla Mistrza!

Szachy przed wakacjami

Fot. RTS facebook

Cały sezon treningów za nimi, ciągle zgłaszają się młodzi, nawet sześciolatkowie. Dzięki Radzyńskiemu Towarzystwu Szachowemu szachy stały się wśród radzyńskich dzieci sportem masowym

Turniejem z udziałem trzydziestu ośmiu zawodników zakończyli młodzi radzyńscy szachiści rok szkolny. Rywalizowano w dwóch grupach wiekowych: do 9 i 12 roku życia

W grupie starszej czołówka była następująca: 1. Mikołaj Odrobina (Warszawa), 2. Kajetan Kondraszuk (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe), 5. Igor Micor (RTS). Grupa młodsza: 1. Tymon Witowski (KSz Skoczek Siedlce), 3. Jakub Skrzypczak (RTS) 4. Alicja Matuszewska (RTS), 5. Kacper Karpiuk (RTS), 6. Piotr Sidor (RTS). - Brawo dla wszystkich młodych zawodników, ale szczególne gratulacje należą się najmłodszym, bo 6-letnim zawodnikom Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego. Są to: Hubert Micor, Tymon Jaraszek, Antek Ciężki, Igor Stolarczyk, Kacper Kowalczyk i Staś Prokopczuk. Wszyscy oni wygrali od 4 do 2 pojedynków. Brawo! - podkreśla trener RTS i sędzia zawodów Adam Pękała.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 41a54389f3

Uroczysko Baran zawiera w sobie tajemnice wielkości i nikczemności człowieka

„Mały Katyń”. Pamiętamy

Fot.JH

Delegacja Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość Inspektorat Radzyń: dr hab Dariusz Magier (autor opracowania listy ofiar na Uroczysku), wicedyrektor ZSP, dr Agnieszka Gątarczyk oraz radny gm. Radzyń Andrzej Gątarczyk

Fot.JH

Druga niedziela czerwca to ważna data dla społeczności gminy Kąkolewnica. To dzięki ich przodkom pamięć o Uroczysku Baran przetrwała mroczne czasy niepamięci

Gmina Kąkolewnica:
- Nasza obecność to świadectwo długu, jaki niepodległa Rzeczpospolita ma wobec walczących o niezależną Polskę - powiedział starosta Szczepan Niebrzegowski w miejscu zwanym „Małym Katyniem”.

W minioną niedzielę, 12 czerwca, na Uroczysku Baran odbyły się uroczystości religijno-patriotyczne upamiętniające pomordowanych tam żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego.

Narodowy patronat nad uroczystością objął Prezydent RP Andrzej Duda

Uroczysko Baran leży 2 km od Kąkolewnicy, gdzie od października 1944 r. do lutego 1945 r. stacjonował sztab II Armii Ludowego Wojska Polskiego. Wraz z nim funkcjonował Sąd Wojskowy II Armii, który wydawał wyroki śmierci na żołnierzy AK.

- Upamiętniamy tych, którzy męczeńską śmiercią ginęli na tej ziemi - powiedziała prowadząca uroczystość dr Anna Jeleszuk, przewodnicząca Społecznego Komitetu Obchodów.

Na początku zwróciła się do rodzin pomordowanych.

- To dzięki Waszym przodkom, rodzinom, ogniskom domowym, mamy wolną ojczyznę. Możemy swobodnie modlić się i śpiewać pieśni patriotyczne.

Uczcili pamięć redaktora Jana Kołkowicza

Niedzielne wydarzenie zgromadziło przedstawicieli władz państwowych, wojewódzkich i lokalnych, mieszkańców powiatu i gminy Kąkolewnica oraz uczestników premierowego rajdu „Podlaski Dukt Jana Kołkowicza” (jego zawodową misją było utrwalenie pamięci o Żołnierzach Wyklętych. Pod jego redakcją ukazała się praca zbiorowa „Uroczysko Baran”).

Po liturgii odczytany został Apel Pamięci, wieńce pod ołtarzem-pomnikiem (na którym widnieje napis: Panie pomnij, że odszedłem w mękach i cierpieniu/A los ten zgotował mi brat) złożyły delegacje władz samorządowych i stowarzyszeń.

Informator

Cenną pamiątką jest wydany Informator - swoiste kompendium o miejscu nazywanym „Małym Katyniem”. Wieńczy go reportaż śp. Jana Kołkowicza.

Dalsza część artystyczna odbyła się na strzelnicy. Organizatorzy, w tym władze gminy, zaprosiły wszystkich mieszańców na ognisko i grochówkę.

Jakub Hapka

BIA

Fot.JH

- Pomordowani żołnierze to AK-owcy, ale również dezerterzy Ludowego Wojska Polskiego, niejednokrotnie należący wcześniej do oddziałów Armii Krajowej, którzy w dobrej wierze wstępowali do LWP, by walczyć o wyzwolenie Ojczyzny. Jednak przynależność do AK gwarantowała brak litości. Nie było ważne, że przez lata okupacji hitlerowskiej żołnierze ci walczyli o wolność Polski z niemieckim okupantem. Postawieni przed wojskowym sądem kapturowym, brutalnie przesłuchiwani, otrzymywali los najtragiczniejszy - wyrok. Mamy nadzieję, że w niebie orędują za naszą Ojczyzną - powiedział w homilii ordynariusz diecezji siedleckiej, biskup Kazimierz Gurda

Fot.JH

Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz centralnych, wojewódzkich i samorządowych oraz mieszkańców gminy Kąkolewnica

Fot.JH

Charakterystyczny obrazek uroczystości - wielu mieszkańców gm. Kąkolewnicy przybyło na rowerach, z własnymi krzesełkami

Fot.JH

Zbigniew Wojciechowski,
wicemarszałek województwa lubelskiego

To ziemia przesiąknięta krwią

- Dr Anna Jeleszuk i dr Zbigniew Makarski podtrzymują pamięć o tym miejscu, zainspirowani przez żołnierza AK: Jana Kołkowicza. Wszystko się powtarza. Ci sami kaci, oprawcy, dzisiaj czynią to samo na braciach i siostrach naszego sąsiada, na Ukrainie. Te same metody: gwałty, tortury, morderstwa, zniewolenie. Robią to samo, co podczas II wojny światowej i po wojnie. Oni są upodleni. Taka władza nie mogłaby mordować, okradać i gwałcić, gdyby naród jej nie przyzwolił

Fot.JH

Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Prawda ocalała

- Zobowiązaniem dla nas wszystkich jest pielęgnowanie pamięci tych, którzy zginęli za Ojczyznę. Oddaję hołd tym, którzy wiele wysiłku włożyli w dochodzeniu do prawdy. Nasza obecność to świadectwo długu, jaki niepodległa Rzeczpospolita ma wobec walczących o niezależną Polskę. Nie możemy budować pomyślności ojczyzny inaczej niż na prawdzie, sprawiedliwości i patriotycznym dziedzictwie

Fot.JH

Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica

Prawda wyzwala i łączy

- Od 20 lat Dzień Pamięci Ofiar na terenie ziemi kąkolewnickiej jest naszym lokalnym świętem. Naszym wspólnym ideałem jest Rzeczpospolita niepodległa i bezpieczna, zasobna i sprawiedliwa, nowoczesna i strzegąca swej tożsamości

Fot.JH

dr Marcin Romanowski,
podsekretarz stanu w Min. Sprawiedliwości

Nauka bronienia Polski dla przyszłych pokoleń

- Oddali swe życie, byśmy mogli żyć w wolnym, suwerennym państwie. Herbert mówił o potrzebie ścisłości. O tym, byśmy ich pamiętali, wołali po imieniu. To teraz czynimy. Kultywowanie pamięci kształtuje naszą tożsamość narodową i każe bronić wolności i suwerenności na przyszłość. Ostatnie miesiące pokazują, że historia się nie skończyła. Ta sama historia, której tragiczne karty były tutaj zapisywane

Fot.JH

dr Anna Jeleszuk,
przewodnicząca Społecznego Komitetu Organizacyjnego

Bądźmy wolni

- Lord Byron w „Giaurze” napisał: „Własne tylko upodlenie ducha nagina szyje wolnych – do łańcucha”. Idźmy za głosem tych, którzy byli przed nami. Bez nich nie moglibyśmy się do siebie uśmiechnąć

Skazani na karę śmierci w Kąkolewnicy i zamordowani na Uroczysku Baran:

1. Zbigniew Wagner, s. Bronisława
2. Wiktor Mostowski, s. Jana
3. Edward Składaniec, s. Grzegorza
4. Władysław Zams, s. Grzegorza
5. Franciszek Salitra, s. Jana
6. Czesław Czajkowski, s. Feliksa
7. Nikodem Matczak, s. Łukasza
8. Edward Pawlak, s. Piotra
9. Zbigniew Rybak, s. Józefa
10. Lucjan Głuchowski, s. Jana
11. Jan Celiński, s. Konstantego
12. Wacław Karwowski, s. Antoniego
13. Henryk Tarczewski, s. Jana
14. Marian Kisieliński, s. Wojciecha
15. Szczepan Zygmunt Kalisz, s. Franciszka
16. Stanisław Radzicki, s. Franciszka
17. Remigiusz Rzeszutek, s. Jana
18. Stanisław Kubicki, s. Andrzeja
19. Feliks Głowacki, s. Teodora
20. Wacław Kacpruk, s. Romana
21. Julian Gołoś, s. Feliksa
22. Jan Pałczyński, s. Stanisława
23. Mieczysław Ochal, s. Kazimierza
24. Piotr Stojanowski, s. Pawła
25. Apolinary Reps, s. Stanisława
26. Zdzisław Korczak, s. Tadeusza
27. Aleksander Łukasik, s. Józefa
28. Stanisław Drozdowski, s. Konstantego
29. Wiktor Lubarski, s. Jerzego
30. Zbigniew Wesołowski, s. Józefa
31. Wojciech Szczepiński, s. Józefa
32. Mieczysław Jakubczyk, s. Władysława
33. Stefan Falkiewicz, s. Pawła
34. Bogusław Prus, s. Pawła
35. Kazimierz Woszyński, s. Franciszka
36. Aleksander Podhorudyński, s. Grzegorza
37. Henryk Zieliński, s. Waleriana
38. Ignacy Leszczyk, s. Stefana
39. Władysław Wyszetko, s. Bronisława
40. Julian Russa, s. Wojciecha
41. Włodzimierz Szpakowski, s. Władysława

+ 2 osoby rozstrzelane pod zarzutem współpracy z Niemcami

eprasa.pl 41a54389f3

Gmina Kąkolewnica | Gmina Borki | Gmna Ulan-Majorat

100 lat jednostki OSP we Wrzosowie i w Woli Osowińskiej

OSP Wrzosów, 1940 (stoją od lewej) Stanisław Mazurek, Józef Pakuła, Eugeniusz Bober, Henryk Sposób, Roman Pachała, Stanisław Pilski, Hipolit Basak, Marian Baranowski. Siedzą: Franciszek Pakuła, Sylwin Pakuła, Jan Całuch, Sylwin Cybula

GMINA BORKI W sobotę, 18 czerwca, swój pierwszy wiek istnienia będzie świętowała Ochotnicza Straż Pożarna we Wrzosowie.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 14 mszą polową przy remizie. Potem zaplanowana jest część oficjalna i piknik.

W tym roku w powiecie radzyńskim cztery jednostki OSP przekraczają próg wieku. Już jesteśmy po jubileuszach OSP Skoki i Polskowola, 18 czerwca będą trwały urodziny OSP Wrzosów, a na jubileusz 100-lecia szykuje się OSP Wola Osowińska - uroczystości zaplanowano na 31 lipca.

mm

Kto wykona kanalizację w gm. Ulan-Majorat?

Gmina Ulan-Majorat: Wykonanie ma nastąpić w terminie 15 miesięcy od zawarcia umowy.

Na stronie Biuletynu Informacji Publicznej gm. Ulan-Majorat ukazało się ogłoszenie o zamówieniu robót budowlanych pn. „Budowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej". Zamówienie jest dofinansowane z budżetu państwa w ramach uzupełnienia subwencji ogólnej oraz środków budżetu gminy.

Przedmiotem zamówienia jest budowa sieci kanalizacyjnej dla Ulana-Majoratu, Ulana Dużego, Ulana Małego, Stoku, Klębowa, Zarzeca Ulańskiego, Wierzchowin, budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z zasilaniem elektrycznym pompowni ścieków oraz budowa sieci wodociągowej w Ulanie Dużym i Ulanie-Majoracie, której zakres robót obejmuje wykonanie: rurociąg 804,5 m, rurociąg 130,7 m oraz hydrant p-poż. – 7 szt.Na budowę wodociągu w wieloletniej prognozie finansowej przeznaczono 310 tys. zł, na sieć kanalizacyjną – 3 682 794,00 zł.

Jakub Hapka

VI Bieg Pamięci Dywizjonu 303 - trwają zapisy

Oficjalne otwarcie biegów na stadionie w Starej Wsi zaplanowano na godz. 10. Po startach, o godz. 13.15, będą pokazy zumby, gimnastyczne, taekwon-do. O godz. 15 uczestnikom i laureatom biegów zostaną wręczone puchary. Potem rozpocznie się festyn sportowo–rekreacyjny (strzały do bramki, zawody StrongMan)

Stowarzyszenie Nasza Wspólna Sprawa Stara Wieś, Gmina Borki, fundacja My Słowianie oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach organizuje VI Bieg Pamięci Dywizjonu 303.

VI edycja biegu odbędzie się 17 lipca na stadionie w Starej Wsi. Regulamin biegu przewiduje 3 trasy: 11,303 km, 3,303 km, 5,303 km Nordic Walking oraz biegi dziecięce na 100 m, 400 m, 600 m.

Zapisy są prowadzone na stronie internetowej: dostartu.pl (vi-bieg-pamieci-dywizjonu-303).

mm

Na nadzwyczajnej sesji o śmieciach

Gmina Kąkolewnica: Podczas ostatniej sesji Rady Gminy radni podjęli uchwałę w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, ustalenia stawki tej opłaty oraz zwolnienia w części z tej opłaty i ustalenia stawki opłaty za pojemnik.

Radni wybrali najbardziej słuszną i sprawiedliwą metodę - liczby osób zamieszkujących daną nieruchomość. Im więcej osób mieszka, tym więcej produkuje śmieci.

Dotychczasowa uchwała obowiązywała od 1 lipca 2020 r.

Zaktualizowali przepisy

- Chodzi o zmianę przepisów regulujących opłatę za śmieci, wprowadzonych ustawą z 11 sierpnia 2021 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach - poinformowała kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej, Anna Szczygieł.

Zmiany

Uchwała wprowadziła nowe brzmienie jednego z artykułów. Dodała możliwość różnicowania stawki opłat od właścicieli nieruchomości, m.in. odbierania odpadów z terenów wiejskich lub miejskich. Druga zmiana dotyczy podania maksymalnego wzrostu miesięcznych stawek za odpady komunalne, zbieranych i odbieranych w sposób selektywny.

Regionalna Izba Obrachunkowa wydała także komunikat mówiący o tym, iż z końcem czerwca 2022 r. wygasają wszystkie uchwały dotyczące stawek za pojemniki lub worki, podjęte przed wejściem w życie ustawy zmieniającej.

Jezierski pyta o różnice opłat

O zróżnicowanie składek pytał radny Piotr Jezierski, cytując projekt uchwały. - Te mogłyby nastąpić, w zależności od naliczania powierzchni użytkowej lokalu, poboru wody, rodzaju zabudowy itd. Dlaczego pod tym kątem nie uwzględnia się wysokości opłat od mieszkańców? Uchwała daje nam taką możliwość.

Powracająca dyskusja

- Pobierana opłata stanowi iloczyn liczby mieszkańców, zamieszkujących daną nieruchomość oraz ustalonej stawki. Podejmując tę uchwałę w 2020 r. i wcześniej, na komisjach były dyskusje o różnicowaniu stawki. Już wtedy można było to uwzględniać. Zaktualizowana uchwała wprowadza nową możliwość stawki, m.in. w zależności od odbioru z terenów wiejskich i miejskich. Te wcześniejsze rodzaje były do wyboru - wytłumaczyła Szczygieł.

Wybrali stawkę wg liczby zamieszkujących

- Radni wybrali najbardziej słuszną i sprawiedliwą metodę - liczby osób zamieszkujących daną nieruchomość. Jest to adekwatne do wytwarzanych odpadów. Im więcej osób mieszka, tym więcej produkuje śmieci - argumentowała inspektor.

- Są miejsca, gdzie wystawianych śmieci jest bardzo dużo, a są ludzie, którzy produkują ich mniej. Dobrze byłoby to uporządkować - ripostował Jezierski.

Majczyna: to najsprawiedliwsza metoda

- Jest jedna z takich opcji, które mogliśmy wziąć w tym roku - dołączył do dyskusji przewodniczący Rady Gminy, Mariusz Majczyna. - Będę dalej się upierał, że nie byłoby to do końca sprawiedliwe, gdybyśmy wybrali inną metodę od tej wcześniej uchwalonej. Np. pobieranie wody nie jest odzwierciedleniem tego, ile kto odstawia śmieci.

Czyżak: obowiązujący kompromis rodził się w bólach

- Metod i sposobów jest kilka. Zmiana całego systemu konstrukcji gospodarowania to sprawa poważna, skomplikowana i dosyć długa. To, co zostało wypracowane, funkcjonuje u nas od kilku lat i też urodziło się w bólach. Jeśli chcielibyście zmieniać cały system, to powinno to przejść przez komisję, zostać przedyskutowane. Dzisiaj to problem zmiany podstawy prawnej - dodał sekretarz gminy, Marcin Czyżak. - System musi ciągle działać, stąd uchwała.

- Stawki się nie zmieniają. W niedługim czasie trzeba będzie rozmawiać. Ceny za odbiór odpadów cały czas ulegają zmianie - podsumował Majczyna.

Podjęta jednogłośnie uchwała wejdzie w życie 1 lipca br.

Jakub Hapka

Gmina Borki i wójt Radosław Sałata zapraszają na KRÓLewski Piknik Lotniczy

Podczas pikniku 9 lipca odbędą się trzygodzinne pokazy lotnicze.

- Poprzez organizację pikniku chcemy nie tylko promować lokalną historię i postać twórcy oraz pierwszego dowódcy Dywizjonu 303, płk. pil. Zdzisława Krasnodębskiego, ale także zachęcić uczestników do zainteresowania się lotnictwem oraz umożliwić atrakcyjne spędzanie czasu - zachęca do rezerwacji terminu wójt Radosław Sałata.

mm

Zdzisław Krasnodębski, ps. „Król", urodził się 10 lipca 1904 w Woli Osowińskiej, zmarł 3 sierpnia 1980 w Toronto. Był pułkownikiem dyplomowanym pilotem Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii, twórcą i dowódcą Dywizjonu Myśliwskiego 303. Płk pil. Zdzisław Krasnodębski był weteranem wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Ukończył Korpus Kadetów we Lwowie i Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie; następnie został dowódcą stacjonujących w Warszawie 111. Eskadry Myśliwskiej i III Dywizjonu Myśliwskiego Brygady Pościgowej. Walczył w wojnie obronnej Polski 1939 r., potem przedostał się do Francji, a następnie został ewakuowany do Wielkiej Brytanii, gdzie objął dowództwo legendarnego 303. Dywizjonu Myśliwskiego. Zmarł w 1980 r. w Toronto, gdzie został również pochowany. W maju 2014 r. prochy płk. Krasnodębskiego i jego żony Wandy (żołnierza Armii Krajowej i uczestniczki Powstania Warszawskiego) zostały sprowadzone do Polski i uroczyście pochowane na powązkowskim Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

RAD

eprasa.pl 41a54389f3

Gmina Komarówka Podlaska

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Wybierz naukę w Komarówce

Absolwenci 8 klas szkół podstawowych do 24 czerwca, do godz. 15 mogą składać wnioski do klas pierwszych Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Podlaskiej i Branżowej Szkoły I stopnia w Komarówce Podlaskiej. Druki wniosków dostępne są pod adresem: lokomarowka.pl.

– Wniosek, część A, należy wypełnić elektronicznie, wydrukować obustronnie na jednej kartce, podpisać, koniecznie kandydat oraz jego rodzice, i dostarczyć do sekretariatu szkoły osobiście lub przesłać pocztą – tłumaczy Justyna Korszeń, dyrektor szkoły. Sekretariat czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Szkoła W Komarówce Podlaskiej jest niewielka. Uczęszcza do niej ok. 100 uczniów. Kadra nauczycielska skupia się na dobrej jakości kształcenia, czego odzwierciedleniem są wysokie wyniki maturalne oraz duży odsetek maturzystów dostających się na studia. Młodzież w wieku 16–19 lat, która wybierze liceum, ma do wyboru dwa spośród trzech języków obcych – angielski, niemiecki lub rosyjski. Klasy I podzielono na trzy grupy – politechniczną, biologiczno-chemiczną oraz humanistyczną.

W Szkole Branżowej uczniowie kształcą się w klasie wielozawodowej. Wybierają dowolny zawód i zawierają umowę z pracodawcą, gdzie będą zdobywać praktyczne umiejętności. Nauka trwa trzy lata.

Paweł Puzio

Zawody pożarnicze. Górą drużyna OSP Skoki z gm. Czemierniki

Gminne zawody pożarnicze zorganizowano 5 czerwca na placu komendy PSP w Radzyniu Podl.

Na placu komendy PSP w Radzyniu Podlaskim odbyły się gminne zawody sportowo-pożarnicze. Z gminy Czemierniki startowało 5 drużyn męskich i jedna kobieca z Niewęgłosza.

Po raz trzeci z rzędu wygrała drużyna OSP Skoki. Drugie miejsce zajęła drużyna OSP Stoczek, trzecie OSP Czemierniki, czwarte OSP Bełcząc, a piąte OSP Niewęgłosz. Dziewczęta z OSP Niewęgłosz z powodu kontuzji zawodniczki nie ukończyły zawodów.

W gminie Borki najlepsze panie z OSP Wrzosów

Rywalizacja strażacka pomiędzy drużynami OSP z gminy Borki była wyrównana. I miejsce zajęła drużyna żeńska OSP Wrzosów, a wśród drużyn męskich: I miejsce - OSP Wola Chomejowa, II miejsce - OSP Wrzosów, III - OSP Nowiny.

mm

Fot.UG Czemierniki

Drużyna OSP ze Skoków i pamiątkowa fotografia po wygranych zawodach

W Wohyniu rośnie uzdolniona gimnastyczka

Wiktoria trenuje pod okiem Natalii Pawluk, szkoleniowca ze Stowarzyszenia Gimnastyki Artystycznej Biała Podlaska

W Białej Podlaskiej odbył się II Ogólnopolski Turniej w Gimnastyce Artystycznej. Wiktoria Rybicka z Zespołu Szkół w Wohyniu (kl. II „b") zakończyła sezon zmagań gimnastycznych 2021/2022 z drugim miejscem na podium.

Najważniejsze osiągnięcia Wiktorii w tym roku to: II miejsce w II Ogólnopolskim Turnieju Gimnastyki Artystycznej Biała Podlaska, VIII miejsce w II Turnieju w Gimnastyce Artystycznej Strong and Beautiful Marki, II miejsce w I Ogólnopolskim Turnieju Rekreacyjnej Gimnastyki Artystycznej „Królowa Twierdzy" Kłodzko, II miejsce w II Ogólnopolskim Turnieju Walentynkowym w Gimnastyce Artystycznej Biała Podlaskiej, V miejsce w Ogólnopolskim Walentynkowym Turnieju w Gimnastyce Artystycznej Sweet Valentine Cup Myślenice.

W turniejach o międzynarodowym statusie dziewczynka startuje od 2019 roku.

mm

Kino pod chmurką na Dzień Dziecka w Wohyniu

Fot.UG Wohyń

Uczestników przywitał gospodarz gminy, wójt Tomasz Jurkiewicz, życząc wszystkim samych radosnych dni, wielu sukcesów i beztroskiej zabawy. Na zgromadzonych czekała też słodka niespodzianka

GM. WOHYŃ Kino plenerowe na Dzień Dziecka w Wohyniu to już tradycja. - Jest to sprawdzona forma, ciesząca się dużym zainteresowaniem mieszkańców - tłumaczą organizatorzy: Gminne Centrum Kultury w Wohyniu oraz Młodzieżowe Centrum Kultury w Suchowli.

W niedzielę, 5 czerwca, na placu najmłodsi wraz z opiekunami świetnie bawili się, oglądając pełną emocji produkcję pt. „7 minut po północy". Seans filmowy poprzedzony został spotem profilaktyczno-edukacyjnym „Alkohol i jego zagrożenia". Wyświetlona została seria filmów, dotyczących problemu spożywania alkoholu przez młodych ludzi, przedstawiająca konsekwencje prawne, psychologiczne i zdrowotne, jakie z tego wynikają.

mm

RAD

eprasa.pl 41a54389f3

Powołanie - to dar i wielka tajemnica

„Tyle w tym Radzyniu dobrego dostałem”. Prymicyjna msza św. ks. Pawła Janowskiego

Fot.JH

- To dzień szczególny dla całej parafii. Dziękujemy Bogu za dar Twojego kapłaństwa i powołania. Historia naszej parafii zawiera wiele powołań. Życzymy Ci, byś rozpoczął drogę pięknego kapłaństwa dla Chrystusa. Niech Twoje powołanie będzie iskrą dla innych - powiedział proboszcz parafii Św. Trójcy, ks. Krzysztof Pawelec

Fot.JH

Na zakończenie liturgii ks. Paweł udzielił wszystkim zgromadzonym prymicyjnego błogosławieństwa

Salwatorianie
- członkowie Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Societas Divini Salvatoris – SDS) założonego przez błogosławionego ojca Franciszka Marię od Krzyża Jordana 8 grudnia 1881 w Rzymie. Salwatorianie to bracia zakonni, księża, siostry zakonne i osoby świeckie. Posługują w 52 krajach świata. W Polsce prowadzą 35 domów zakonnych.

Fot.JH

ks. bp Karol Kulczycki,
biskup diecezjalny Port Pirie (Australia)

Jeden z Was staje za ołtarzem, aby służyć wspólnocie

Odsunęliśmy Boga do wysokiego nieba. Ale od tego czasu Bóg powołuje tych, którzy są Jego orędownikami, przedłużeniem Jego ciała. By przybliżali obecność Boga do ludzkich rodzin i serc. Życzę Ci, byś w kapłaństwie pozostał człowiekiem. Człowieczeństwo wyraża się w służbie ludziom.

Radzyń Podlaski:
W niedzielę, 5 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w kościele Św. Trójcy radzyniak ks. Paweł Janowski - syn śp. Jacka Janowskiego - odprawił swoją pierwszą Mszę świętą. W liturgii uczestniczyli jego zakonni bracia salwatorianie, rodzina, przyjaciele - absolwenci i żołnierze Wojskowej Akademii Technicznej.

Fot.JH

W liturgii uczestniczyli zakonni bracia salwatorianie, 24 kapłanów, rodzina, przyjaciele oraz koledzy z Wojskowej Akademii Technicznej

Fot.JH

Przed mszą św. ks. Paweł otrzymał błogosławieństwo od swoich rodziców chrzestnych

Ks. Paweł otrzymał sakrament święceń kapłańskich z rąk ordynariusza diecezji Port Pirie, biskupa Karola Kulczyckiego - salwatorianina. Ceremonia odbyła się w 28 maja w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Trzebini k/Krakowa.

Ks. Janowski wstąpił do zgromadzenia zakonnego salwatorianów i rozpoczął formację oraz studia 7 lat temu w Wyższym Seminarium Duchownym w Bagnie k/Wrocławia.

Zamienił mundur na habit

- Poznałem Pawła jako podchorążego - mówił w homilii kapelan WAT, ks. Ireneusz Biruś. - Zauważyłem u niego gorliwą modlitwę i mocne zaangażowanie w duszpasterstwo akademickie. Grał w scholi, pięknie śpiewał. Zdradził mi tajemnicę, że chce zostać księdzem.

Tu zwrócił się do ks. Pawła: Twój stryj, ks. kanonik Jerzy, miał do mnie pretensje, że poszedłeś do salwatorianów, a nie do siedleckiej diecezji, do seminarium.

Strojem salwatorianów jest czarny habit, przepasany czarnym sznurem. Są na nim zawiązane cztery węzły. Trzy z nich symbolizują śluby zakonne - czystości, ubóstwa, posłuszeństwa. Czwarty - apostolstwo.

- Dziękuję cioci Jadwidze i stryjowi Mirosławowi, którzy ostatnio mało spali, bo przygotowywali prymicję - wyrażał wdzięczność prymicjant. - Zawsze przyjmują mnie z ogromną radością i ciepłem.

Fot.JH

ks. Paweł Janowski

Dziękuję za miłość, żebrzę o modlitwę

Mam wspaniałą rodzinę. Dziękuję wszystkim członkom mojej rodziny, którzy zawsze przyjmowali mnie z miłością. Jesteście ludźmi kochającymi czynem. Kapłan nie był mi obcy, od dziecka spotykałem swojego stryja, kapłana Jerzego. Nauczył mnie pracy, modlitwy, medytacji Słowa Bożego.

Fot.JH

ks. Józef Figiel,
prowincjał polskich salwatorianów

Wszelkimi sposobami głosić Chrystusa

Obecność salwatorianów z różnych stron świata to wyraz miłości, przyjaźni do ks. Pawła. On będzie jeszcze dalej się uczył. Ma różne talenty. Życzę Ci, byś umiał zanieść Jezusa ludziom poprzez swoje różne zdolności.

Fot.JH

płk Piotr Bawół,
szef Pionu Ogólnego WAT

Wstąpiłeś do armii Pana Boga

Wychowujemy przyszłych oficerów Wojska Polskiego. Ty 7 lat temu „uciekłeś” z WAT. Życzę Ci Bożego błogosławieństwa. Mam nadzieję, że to, co zaplanowałeś sobie w WAT, spełni się - zostaniesz w przyszłości oficerem WP w roli kapelana. Alleluja i do boju!

Fot.JH

ks. mjr dr Ireneusz Biruś,
kapelan WAT

Pan Jezus zapukał do drzwi serca ks. Pawła

Tajemnicę powołania każdego człowieka zna w pełni tylko Bóg. Chrystus potrzebuje rąk kapłanów, aby rozgrzeszać. Potrzebuje ich ust, aby przepowiadać Słowo. Potrzebuje ich języka, aby błogosławić. Potrzebuje ich nóg, aby nieść ulgę chorym.

Fot.JH

ks. Jerzy Janowski,
kanonik kolegiaty garwolińskiej, proboszcz parafii Miętne,stryj ks. Pawła

Wierny, prosty, święty

Sam nie rozumiem swojego kapłaństwa, odgaduję go. Służę, jak mogę, ale Pan prowadzi. Przed 44 laty, gdy powiedziałem mamie (Twojej babci Oli), że idę do seminarium, powiedziała jedno: Jerzyk, będę się jeszcze więcej za Ciebie modliła”. Jestem przekonany, że w niebie Twoja mama i tatuś, Ania i Jacuś stoją przed Panem i proszą Boga, by Ci błogosławił. By w tym zamęcie świata, miał charyzmaty. Był wierny, prosty, święty

Stryj wzorem kapłaństwa

- Byłeś człowiekiem, który zawsze walczył o kapłaństwo - zwrócił się do ks. Jerzego Janowskiego. - Każdy dzień był walką o piękne i wielkie kapłaństwo. Nauczyłeś mnie tylu rzeczy.

Następnie dziękował lokalnej społeczności. - Na ręce ks. proboszcza dziękuję wszystkim członkom parafii. Tutaj wszystko się zaczęło. Dla mnie ten kościół był zawsze miejscem spotkania z Bogiem. Nawiązałem tu wiele głębokich relacji z przyjaciółmi. Schola „Les Fleurs”, Wojtek Kwiatek... Ks. proboszcz zawsze przyjmował mnie jak swojego syna duchowego. Zawsze były to rozmowy ubogacające. Dziękuję całej społeczności Radzynia. Szczególnie zaangażowanym w pracę kulturalną dla tego miasta.

- Pamiętaj, że gdy będziesz w Radzyniu, to kościół, plebania, domy zawsze będą dla Ciebie otwarte - powiedział proboszcz parafii Św. Trójcy, ks. Krzysztof Pawelec.

„Serdeczne Bóg zapłać dla wszystkich was”

Na prymicyjnym obrazku ks. Paweł zamieścił fragment z Listu do Filipian: „Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i w Nim się znalazł.”

Zawarł w nim także słowa podziękowania: To Wy nauczyliście mnie modlitwy, przyjaźni i miłości. Dziękuję całym swoim sercem Przyjaciołom, Rodzinie i każdemu, kogo Bóg postawił na mojej drodze życia. Za waszą życzliwość, czas, uwagę - niech Wam Bóg wynagrodzi.

Jakub Hapka

RAD

eprasa.pl 41a54389f3